

Dzięk

16 stron
cena 10 gr

Pomocza

DRAZ WYDAWNICTWA:

DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDANSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMINSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — —

JEDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-50 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-70 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

Konsolidacja społeczeństwa - nakazem narodowym

„W Polsce nie ma miejsca dla walk klasowych“

Deklaracja ideowo - polityczna, ogłoszona w niedzielę przez pułkownika Adama Koca, stanowi platformę dla skonsolidowania Narodu Polskiego. Platformę szeroką i bardzo wyraźną.

I to właśnie jest dziś najważniejsze. Wiemy, że rozbicie wewnętrzne czyniło znaczne postępy, że „dekompozycja“ wewnątrz społeczeństwa polskiego przybierała coraz większe rozmiary.

Przeciwieństwem takiej dekompozycji, jej zaprzeczeniem i zakończeniem, unicestwieniem i przekreśleniem, musi być możliwie największy wysiłek konsolidacyjny.

To też wyłoniła się potrzeba określenia takiej platformy, na której mogłyby się oprzeć konsolidacja wszystkich twórczych sił narodu.

Dziś tę platformę mamy i dziś możemy już przystąpić do realnej i pozytywnej pracy — pracy jednolitej, jedną wolą kierowanej.

Platforma jest — jak już powyżej zaznaczyliśmy — szeroka. Mieści się na niej każdy Polak dobrej woli, każdy Polak myślący kategoriami państwowymi.

Ale — jak to bardzo wyraźnie podkreśla deklaracja Adama Koca — nie mieszczą się na niej komuniści, ani ci, którzy czy to pod wpływem interesów osobistych czy obcych mogliby szkodzić Państwu.

To ograniczenie jest konieczne i bardzo proste i jasno się tłumaczy. Komunizm — powiada deklaracja — jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Rzeczypospolitej nie ma dla niego miejsca. I nie ma również miejsca dla tych „graczów politycznych“, którzy wciąż jeszcze gnieźdzą się poza „płotami i murami“, strzegąc nienaruszalności „osobistych“ lub partyjnych ambicji i interesów.

Wszyscy inni Polacy natomiast, każdy, kto umie się wyemancypować z doktrynerstwa i ma dobrą wolę pracy dla Państwa — staje śmiało i jawnie na platformie konsolidacyjnej, by stać się ogniwem w łańcuchu prac i wysiłków, zmierzających do głównego celu: obrony Polski.

I tu docieramy do najgłębszego pokładu ideowej zawartości deklaracji pułk. Adama Koca. Musimy zwiększyć obronność Państwa, musimy stworzyć szereg wartości, któreby uodporniły Polskę wobec wszelkich ewentualności.

Nie możemy tego uczynić w atmosferze potępięcych swarów, w stanie atomizacji wewnętrznej. Nasze pogotowie obronne bezpośrednio zależne jest nie tylko od siły zbrojnej, ale również od

SPREŻYSTOŚCI I POZIOMU ORGANIZACYJNEGO CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Musimy więc mieć zarówno świadomą wolę, jak i szereg prac organizacyjnych, któreby umożliwiły koncentrację wysiłku w dziedzinie wzmocnienia naszej obronności.

I tu przechodzimy do zasadniczego problemu:

STRUKTURA POLSKI OPIERA SIĘ NA MASIE LUDZI PRACY WSI I MIAST.

Masa ta stanowi trzon wszelkich poczynań w kierunku „zagwarantowania Polsce należytego rozwoju i pewności jutra w pełnej niespodzianek atmosferze świata“.

To też temu światowi pracy muszą być dane wszelkie warunki rozwoju. Narastanie sił Państwa zależne jest od tego właśnie, jak rozwiążemy zagadnienie wsi, jak stworzymy dla robotnika miejskiego, dla pracownika umysłowego, dla polskiego rzemieślnika, dla handlu i przemysłu, dla wszystkich twórczo pracujących żywiołów takie warunki, by stały się źródłem coraz większych „elementów bogactw i siły“.

W jakie zaś formy tę pracę wcielić — to właśnie stanowi najobszerniejszą część deklaracji.

A z tego właśnie, co ta deklaracja

mówi o celach i metodach pracy, wynika bardzo ważne wskazanie:

NIE MA U NAS MIEJSCA DLA WALK KLASOWYCH.

Konsolidacja sił zmierza właśnie do tego, aby atmosfera naszego życia zbiorowego nie była zmacona walkami klasowymi, by — jak to określa deklaracja — „żadna doktryna gospodarcza i społeczna, służąca jednej grupie“ nie hamowała wysiłku twórczego dla rozwoju potęgi Państwa i nie wstrzymywała sprawnego funkcjonowania maszyny państwowej.

Tak w najbardziej zasadniczym ujęciu brzmią główne myśli tej platformy konsolidacyjnej, którą dziś

W SWYM SUMIENIU ROZWAŻYĆ MUSZA MILIONY POLAKÓW

by powziąć decyzję, czy chcą nadal pogłębiać stan „dekompozycji“ osłabiającej jeno siły narodu i Państwa, czy też chcą zwrzeć się w związek dobrej woli i twórczej siły.

M.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ MÓWI:

— „W rozwoju naszej siły i potęgi chcemy iść drogą, którą sami sobie wybierzemy“. (Z przemówienia w Katowicach 3 maja 1936 r.)

Deklaracja pułk. Koca wywarła olbrzymie wrażenie zagranicą

Pułk. Koc organizuje polski obóz narodowy, który ma złączyć wszystkie twórcze elementy w kraju — Nowa platforma polityczna znajdzie poparcie w społeczeństwie — Polonia zagraniczna łączy się z obozem pułk. Koca sercem i ciałem

Londyn 22. 2. (PAT). Prasa angielska ogłasza obszernie streszczenie deklaracji pułk. Koca, zaopatrując ją komentarzami.

„Times“ stwierdza, iż deklaracja określa zasady ogólne, w których będą mogły rozwinąć się siły twórcze narodu.

„Morning Post“ zaopatruje komentarz fotografią pułk. Koca. Pismo stwierdza, że nowa platforma polityczna, której patronuje Marszałek Śmigły Rydz, znajdzie poparcie w społeczeństwie, doprowadzając do wyjaśnienia sytuacji wewnętrznie - politycznej Polski w wielu dziedzinach. Pułk. Koc nie poddał się prądom antysemitki, głoszonym przez partie prawicowe.

Krótkie uwagi na temat deklaracji pułk. Koca ogłosiły również „Daily Telegraph“ i „Daily Mail“

Paryż, 22. 2. (PAT). Wszystkie bez wyjątku dzienniki paryskie potraktowały wystąpienie pułk. Koca jako fakt polityczny o pierwszorzędnym znaczeniu politycznym, zamieszczając streszczenie deklaracji na pierwszych stronach wraz z fotografiami Marszałka Śmigłego - Rydza i pułk. Koca. Liczne komentarze, jakimi dzienniki zaopatrują deklarację, jak również artykuły szeregu naczelnych publicystów poważnych organów politycznych utrzymywane są w duchu wysoce obiektywnym i rzeczowym. Sze-

reg organów, zarówno prawicowych jak i lewicowych w sposób bardzo przychylny podkreśla doświadczenie polityczne pułk. Koca, którego wysokie zalety znane są we francuskich kołach politycznych. Dzienniki zaznaczają wyraźnie, że wystąpienie pułk. Koca należy uważać za wywiązanie się przezeń z misji, powierzonej mu przez Marszałka Śmigłego - Rydza, to też uwaga prasy francuskiej poświęcona jest zarówno osobie Marszałka Śmigłego - Rydza, jak i osobie pułk. Koca.

„Przed Polską otwiera się nowa era polityczna“ — pisze w tytule do depeszy warszawskiej prawnicowy „L'Ordre“.

„Pułk. Koc wzywa Polaków do jedności“, podkreśla „Le Petit Parisien“, który w korespondencji z Warszawy zaznacza że deklaracja stanowi wezwanie do społeczeństwa o przejście do porządku nad sporami i zjednoczenia.

„Excelsior“ w korespondencji z Warszawy zaznacza, że plan nie przyniósł żadnych sensacyjnych rewelacji, lecz zdefiniował ogólne wytyczne na podstawie których powinno dojść do zjednoczenia w szerokim zakresie. Program pułk. Koca jest dostatecznie szeroki, aby umożliwić porozumienie, co właśnie będzie przedmiotem prac najbliższych tygodni.

„Le Petit Journal“ opatruje artykuł swe

go redaktora politycznego Jeanteta tytułem „Wezwanie do narodu polskiego, aby zgrupował się wokół następcy Marszałka Piłsudskiego“. Wezwanie to, jak podkreśla dziennik, nie mówi o dyktaturze, lecz przewiduje natomiast „Zjednoczenie narodu wokół Marszałka Śmigłego - Rydza“, Jeantet podkreśla wagę wystąpienia pułk. Koca, obarzonego doniosłą misją polityczną przez najwyższe czynniki w Polsce. W wystąpieniu wskazał on — pisze publicysta — na konieczność wytworzenia „zorganizowanej woli narodowej i oparł się w tym na przemówieniu wygłoszonym przez Marszałka Śmigłego - Rydza po śmierci Marszałka Piłsudskiego, jak również na głównych hasłach armii polskiej. Do wszystkich zagadnień społecznych, politycznych, czy też konieczności narodowych, pułk. Koc podszedł z punktu widzenia formuły jedności narodu i zasad autorytetu, nie zaś, jak niektórzy zapowiadali, z punktu widzenia doktryny rasowej, lub też innych skrajnych koncepcyj“. Dziennik opatruje artykuł wielką dwuszpaltową fotografią Marszałka Śmigłego - Rydza.

Pułk. Koc — pisze „Figaro“ — nakreślił podstawy szerokiego obozu narodowego.

Deklaracja pułk. Koca — oświadcza „Le Jour“ jest najdonioślejszym faktem politycznym (Ciąg dalszy na str. 2)

„Czerwonym” nie udało się przerwać żelaznego łańcucha wojsk powstańczych koło Madrytu

Rabat, 22. 2. (PAT.) Poranny komunikat radiostacji w Seville donosi: Na froncie Leon, w okolicy miejscowości Robla i Matallana odparto szereg zaciętych ataków wojsk rządowych. Nieprzyjacieli poniosł znaczne straty. Na froncie asturyjskim oddziały brygady mie-

Jarama. Oskrzydlenie La Maranosa postępuje naprzód. Jak się wydaje, powstańcy ewakuują pozycje, na których pozostawiono jedynie kilka dział. Powstańcy wznowili nieco bardziej na północ na odcinku Penales del Rio przeciwnatarcie, które zostało odparto. Zaciętość walk pomiędzy San

głęboko do Oviedo, gdzie toczą się obecnie walki. Oviedo jest ze wszystkich stron otoczone przez wojska rządowe.

Szczury uciekają z tonącego okrętu

Barcelona 22. 2. (PAT.) W dniu wczorajszym około 30 członków gwardii cywilnej zdołało wyjechać niepostrzeżenie z Barcelony w kilku samochodach, kierując się w stronę granicy.

Zawiadomione o ucieczce władze prow. Gerona zaszły drogę uciekającym i kiedy na dane hasło auta przyspieszyły biegu, oddano salwę, zabijając jednego z szoferów i raniąc ciężko jednego z żołnierzy. Reszta, zdemoralizowana strzałami, zeskokczyła z pojazdów i rozbiegła się po okolicznych górach. Z pomocą ludności cywilnej zarządono oślawę, w której schwytano 4 żołnierzy. Po pewnym czasie schwytano 10, którzy uciekli z Barcelony poprzednio i o których zniknięciu władze nie wiedziały.

Cała Polska jednoczy się

Warszawa, 22. 2. (PAT.) Do sekretariatu pułk. Koca od samego rana napływają liczne telegramy wysyłane ze wszystkich stron kraju ze zgłoszeniami organizacyjnymi i indywidualnymi przystąpieniami do akcji pułk. Koca. Przystąpienia te w serdecznych i gorących słowach witają z wielkim uznaniem podjęcie przez pułk. Koca inicjatywy i przesyłają życzenia powodzenia w dalszej pracy. W dniu dzisiejszym we wszystkich miastach zostały rozklejone afisze z tekstem deklaracji pułk. Koca. Przez całą noc z dnia 21 na 22 bm. zgłaszali się do sekretariatu pułk. Koca liczne osoby, które ofiarowały swą bezinteresowną współpracę i prosiły o wyznaczenie funkcji.

Przyjęcia i audyencje u p. Premiera

Warszawa 22. 2. (PAT.) Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął dzisiaj p. ministra Tadeusza Romera, po śla RP w Tokio. Następnie P. Premier przyjął p. Ferdynanda Goetla, redaktora „Kurier Porannego”. Z kolei zaś gen. Kleberga, dowódcę OK 3 Grodno.

Wicemarsz. Bogusław Miedziński omówi przez radio deklarację plk. Koca

Warszawa, 22. 2. (PAT.) W dniu 24 bm. o godz. 18-tej przed mikrofonem „Polskiego Radia” zabierze głos wicemarszałek Bogusław Miedziński, który omówi wygłoszoną w ubiegłą niedzielę deklarację programową obozu pułk. Koca.

Wydatki budżetowe

(ch) Warszawa 22. 2. Według tymczasowych zamknięć rachunków państwowych za miesiące kwiecień 1936 — styczeń 1937 wydatki budżetowe wyniosły 1.799.626.000 zł co wynosi 82,48 proc. kwot preliminowanych na cały rok, są więc nieco niższe od idealnego procentu wykonania budżetu, wynoszącego 83,33 proc.

Premier Goering wrócił do Berlina

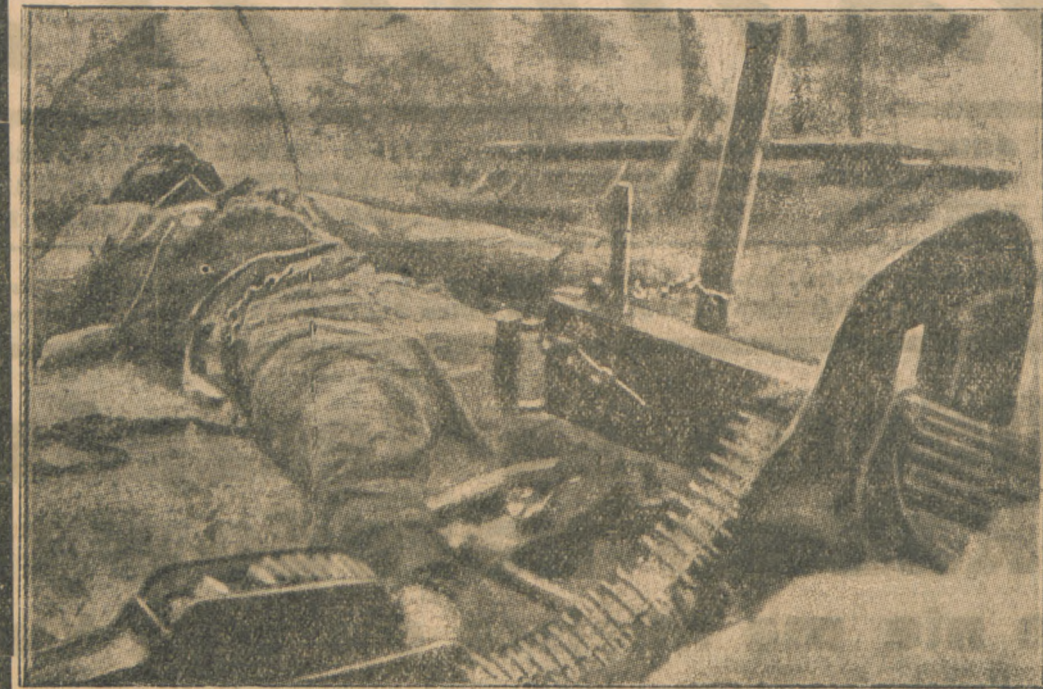
Warszawa, 22. 2. (PAT.) W dniu dzisiejszym, po kilkudniowym pobycie w Polsce, premier generał Goering wyjechał do Berlina.

Przejeżdżającego przez Warszawę premiera Goeringa zegnali na dworcu podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagr. Szembek, dyrektor gabinetu Ministra Spraw Zagr. Lubieński, dyrektor protokołu dyplomatycznego Romer i wojewoda Jaroszewicz.

Neurath w Wiedniu

Wiedeń 22. 2. (PAT.) Minister Neurath przybył dzisiaj rano do Wiednia z małżonką w towarzystwie posła austriackiego w Berlinie Tauschitz i wyższych urzędników niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Na dworcu zachodnim oczekiwali go kanclerz Schuschnigg, sekretarz stanu Guido Schmidt oraz przedstawiciele władz i frontu ojczyźnianego. Minister von Neurath zatrzymał się w hotelu „Imperial”.



Raz po raz z Hiszpanii dochodzą wieści, że „ochotnicze” oddziały czerwone walczą pod terrorem. Powyższy obrazek, reprodukowany z amerykańskiej prasy Hearsta obrazuje tę rewelacyjną i wstrząsającą sytuację. Zmasakrowane ciało czerwonego żołnierza leży przykute do karabinu maszynowego łańcuchem

dzynarodowej przeprowadziły nieudany atak na odcinek Oviedo. Na froncie południowym panuje względny spokój, nie znaczna aktywność nieprzyjaciela zaznaczyła się jedynie w okolicy Motril i Orjiva. Na froncie madryckim atak oddziałów rządowych na odcinku parku zachodniego został zdecydowanie odparty.

Z kwatery głównej, z Salamanki donoszą, że wszystkie usiłowania wojsk rządowych, mające na celu przerwanie otaczającego Madryt pierścienia, spotkały się z niepowodzeniem.

Paryż, 22. 2. (PAT.) Havas donosi z Madrytu: Po południu wojska rządowe nadal zachowały inicjatywę w ręku na odcinku

Martin de la Vega a Morata de Tajuna zmniejsza się. Wojska rządowe nadal niepokoją przeciwnika, wyczerpanego wczorajszymi walkami.

Dowódca wojsk rządowych w obszarze Guadaluajara, południowego Tagu i Estremadury, gen. Rozas oświadczył korespondentowi Havasa, że sytuacja wojsk rządowych na odcinkach Arganda i San Martin de la Vega uległa znacznej poprawie. Wojska rządowe zajęły Robledo de Chavela, natomiast m. Cebreros nie zostało zdobyte. Poza tym wojska rządowe zbliżyły się do Talavera de Tajo i znajdują się na jednym brzegu rzeki, podczas gdy powstańcy zajmują drugi

Znów czerwona flaga nad Oviedo

Wojska rządowe zdobyły miasto?

Madryt, 22. 2. (PAT.) Korespondent Havasa donosi, iż według wiadomości, otrzymanych z Gijon, wojska rządowe zajęły Oviedo. Było to wynikiem operacji, jakie rozwijały się w ciągu ostatnich dni. O godzinie 4 rano artyleria rozpoczęła ostrzeliwać miasto. Następnie wojska rządowe przystąpiły do ataku, zajmując najgłośniejsze połączenia komunikacyjne miasta. Najzaciętsze walki toczyły się dokoła gma-

chu sierocińca, znajdującego się na górze, dominującej nad miastem. Powstańcy stawiali zjadły opór.

Wojska rządowe weszły do miasta przez bramę Nueva Suno. Walki toczą się jeszcze dokoła placu Toro. Większa część miasta znajduje się już w rękach wojsk rządowych.

Madryt, 22. 2. (PAT.) Według komunikatu oficjalnego, wojska rządowe dostały się

Prace budżetowe dobiegają końca

Debata szczegółowa toczyć się będzie jeszcze dziś i jutro

(x) Warszawa, 22. 2. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu dokończona została rozprawa nad budżetem Ministerstwa Oświaty, a następnie budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W czasie debaty, dłuższe przemówienie wygłosił minister W. Świętosławski a następnie min. Roman. Ogłosimy je w jutrzejszym numerze.

Prace budżetowe Sejmu dobiegają już końca. Debata szczegółowa poza dniem dzisiejszym, toczyć się będzie przez dwa dni, t. j. jutro i pojutrze

W środę Sejm rozpatrzy ostatnią część preliminarza — budżet Ministerstwa Skarbu.

Umowa gospodarcza polsko-niemiecka

utrwała podstawy ożywienia handlu Polski z Rzeszą

Warszawa, 22. 2. (PAT.) Dnia 20 lutego 1937 r. została podpisana przez sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jana Szembeka, radcę handlowego ambasady R. P. w Berlinie prof. Gawrońskiego oraz przez ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie von Moltkego i radcę ambasady v. Hemmena UMOWA POLSKO - NIEMIECKA o przedłużeniu umowy gospodarczej, zawartej pomiędzy Polską i Niemcami 4 listopada 1935 r.

państwami. Przynosi ona w porównaniu z dawną umową szereg zmian o charakterze handlowo - politycznym i technicznym, które pozwalają żywić nadzieję że obroty towarowe po każdej stronie zbliżą się do wytycznej 176 milj. zł. rocznie. Znaczenie umowy leży w związku z powyższym zarówno w stabilizacji stosunków gospodarczych na dłuższy okres jak też w utrwaleniu podstaw do dalszego ożywienia handlu między Polską i Niemcami.

Umowa reguluje na okres dwóch lat, t. zn. do dnia 28 lutego 1939 r. stosunki handlowe pomiędzy obu sąsiadującymi

Ogłoszenie umowy w „Dzienniku Urzędowym” nastąpi w dniu 1 marca r. b.

Wzajemna tolerancja podstawą dobrych stosunków

Trudności, na jakie napotyka mniejszość polska w Niemczech w dziedzinie szkolnictwa, wywołują w Polsce coraz większe zaniepokojenie. Spokojna i obiektywna charakterystyka położenia Polaków w Rzeszy, zawarta w przemówieniu sejmowym referenta budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych — posła Walewskiego, zawierała w sobie dane świadczące, że położenie mniejszości polskiej w Niemczech nie odpowiada tym warunkom, jakich wolno było się spodziewać na podstawie kilkakrotnych oświadczeń kanclerza Hitlera.

Fakty 2-letniego już oczekiwania na otwarcie gimnazjum polskiego w Kwidzynie lub zwłokanie z udzieleniem zezwolenia na budowę polskiego (gimnazjum żeńskiego w Raciborzu, nie wyczerpują zagadnienia, stanowią jeónak jaskrawy przykład trudności, jakie napotyka mniejszość polska ze strony władz niemieckich w dziedzinie szkolnictwa.

Rzeczność między oświadczeniami wódza Trzeciej Rzeszy, a praktyką niemieckich władz administracyjnych i szkolnych jest tym bardziej trudna do uzasadnienia, że jak oświadczył w Sejmie pos. Walewski, „nie jest do pomyślenia, aby w państwie, stawiającym naród i jego wartości na najwyższym piedestale, brakło uznania dla integralnej części narodu polskiego, zamieszkałej w granicach Rzeszy przez uniemożliwienie jej pielegnowania swojej odrębności narodowej”.

Nie mniej istotnym w tej materii jest nie ulegający najmniejszej wątpliwości fakt, że położenie mniejszości niemieckiej w Polsce całkowicie odpowiada wszelkim zasadom poszanowania odrębności narodowej. Kontrast położenia mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce najlepiej ilustrują liczby własnie z dziedziny szkolnictwa. Niemcy w Polsce, których liczba wynosi około 700.000, mają 30 szkół średnich, 400 szkół powszechnych, z 55.000 uczniów, 4 seminarja, 4 szkoły zawodowe i 59 przedszkoli z 1.500 dziećmi. Natomiast około 1.400 tysięcy Polaków, żyjących w granicach Rzeszy, posiada jedynie gimnazjum w Bytomiu, 10 szkół publicznych, 58 prywatnych, 15 klas polskich przy szkołach niemieckich, 25 ochronek i 113 prywatnych kursów języka polskiego, nie mogących wobec stanowiska władz niemieckich ulec przekształceniu na szkoły. — Przy tak skromnym stanie ilościowym szkół polskich na terenie Rzeszy, utrudnienia, na jakie napotyka uruchomienie gimnazjów w Kwidzynie i Raciborzu, są szczególnie dotkliwe dla mniejszości polskiej w Niemczech, a zgoła niezrozumiałe w zestawieniu z położeniem i stanem ilościowym szkolnictwa niemieckiego w Polsce.

Spółeczeństwo polskie, odnoszące się do spraw rodaków w Rzeszy z najwyższym zainteresowaniem, pod wpływem napływających z Niemiec wiadomości o położeniu tamtejszym mniejszości polskiej, pragnąc jak najlenszych stosunków z zachodnim sąsiadem, utożsamia je jednak z zawarowaniem równorzędnej wzajemności w traktowaniu mniejszości narodowych — polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce.

(Dalszy ciąg ze str. 1)

ki polskie na przestrzeni ostatnich kilku lat. Otwiera ona możliwości do współpracy z partiami opozycji.

„Matin”, jako tytuł przynosi zdanie z przemówienia plk. Koca, że Polska „gdymy stała się komunistyczna przestałaby być Polską”. Armia pod dowództwem Marszałka Śmigłego - Rydza — pisze dziennik — staje się ośrodkiem zjednoczenia narodowego. Dziennik zamieszcza na pierwszych stronach fotografię Marszałka Śmigłego-Rydzia i plk. Koca, jak również podaje już pierwsze depeze z Warszawy, stwierdzające, że niedzielna deklaracja znalazła przychylny oddźwięk w społeczeństwie polskim i że szereg organizacji zgłasza już do niej akces.

W „Populaire” ukazał się obszerny artykuł wstępny pióra naczelnego publicysty dyplomatycznego p. Leroux, utrzymany w obiektywnym tonie. Píše on, że plk. Koc jest bez wątpienia jedną z najwybitniejszych osobistości obecnego życia politycznego Polski, to też nie bez racji Marszałek Śmigły - Rydz powierzył mu tak doniosłą misję. Jakkolwiek dzieli nas różnice w koncepcjach politycznych — pisze publicysta — to jednak uznać należy, że plk. Kocowi nie brak horyzontów politycznych, ani też konsekwencji w jego akcji.

Pierwsza odpowiedź Polaków z zagranicy

Montreal 22. 2. (PAT) Kolonia polska w Montrealu wysłała do Światowego Związku Polaków telegram gratulacyjny dla plk. Adama Koca i obozu przezeń tworzonego. Wyrażając uznanie dla zasad, wyluszczonej w tym programie, kolonia polska w Montrealu „łączy się z obozem plk. Adam Koca sercem i ciałem”.

Cała Polska jednoczy się pod sztandarem organizacji płk. Koca

Po niedzielnej odezwie płk. Koca, wzywającej do konsolidacji twórczych sił narodu, zewsząd napływają do Warszawy odpowiedzi od różnych organizacji, wyrażające gotowość współpracy w szeregach nowego obozu. Poniżej zamieszczamy odezwy, deklaracje i telegramy organizacji społecznych z terenu Pomorza i sąsiednich powiatów.

Zarząd Okręgu Pomorskiego Zw. Marynarzy Rezerwy R. P. zgodnie z wolą Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego Rydza w stosunku do idei konsolidacji całego społeczeństwa dla wzmocnienia Obrony Państwa deklaruje nie tylko oddanie swych sił rzetelnej pracy, ale i poświęcenie swego życia, godzina śmierci na zegarze wybiła, dalsza walka dzierżawa podobna: do zgodnej pracy razem bez różnicy poglądów i stanów w Imię Polski Mocarstwowej pod sztandary Naczelnego Wodza wzywamy braci naszych. Zarząd Okręgowy Pom. Zw. Maryn. Rez. R. P.

Organizacje społeczne powiatu rypińskiego przesyłały w związku z przemówieniem programowym płk. Koca nast. depe-
sze:

Do Pana Marszałka Śmigłego Rydza w Warszawie.

W chwili konsolidacji całego społeczeństwa szelmy Panu Marszałkowi wyrażamy pewności wierną służbę dla dobra Państwa.

Związek Młodej Wsi w Rypinie.

Pan Pułkownik Koc Adam — Warszawa
Wszystkie Koła Związku Młodej Wsi pow. rypińskiego po wysłuchaniu deklaracji programowej stają w wspólnym szeregu gotowi do przyjęcia obowiązków nakazanych.

Związek Młodej Wsi w Rypinie.

Do Pana Marszałka Śmigłego Rydza w Warszawie.

W chwili zespolenia i konsolidacji całego społeczeństwa szelmy Panu Marszałkowi żołnierskie zapewnienie wierną służbę w Jego idei dla dobra Rzeczypospolitej i Siły Zbrojnej Państwa.

Związek Rezerwistów pow. rypińskiego.

Pan Pułkownik Koc Adam — Warszawa
W doniosłej chwili dziejowej ogłoszenia deklaracji obozu koncentracji narodowej składamy Panu Pułkownikowi życzenia pomysłnego rozwoju Jego wzniosłej idei dla dobra Państwa i Narodu.
Zarząd Pow. Zw. Rezerwistów w Rypinie.

Pan Marszałek Śmigły Rydz — Warszawa
Po wysłuchaniu deklaracji Pułkownika Koca wierność swoją meldujemy. — Czekaemy na rozkazy.

Koło Powiatowe Zw. Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej w Rypinie.

Pan Pułkownik Koc Adam — Warszawa
W doniosłej chwili zespolenia całego Narodu stajemy na apel Pana Pułkownika gotowi do wierną służbę Państwu.
Koło Powiatowe Zw. Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej w Rypinie.

W kraju

Poznań. Poranne dzienniki poznańskie ogłosiły deklarację płk. Koca w pełnym brzmieniu oraz telegramy z kraju i zagranicy, podkreślające przyjęcie i wrażenie, jakie wywołała deklaracja.

Kraków. Krakowskie dzienniki na naczelnym miejscu zamieściły deklarację ideową płk. Koca, oraz wiadomości, napływające z całego kraju o wielkim zainteresowaniu i uznaniu, z jakim w szerokich kręgach ohywateli spotkała się deklaracja nowego obozu. Szereg organizacji i związków zgłasza akces do nowego obozu.

Na ulicach miasta rozplakatowano deklarację płk. Koca.

Katowice. Cała prasa Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zamieszcza na pierwszych kolumnach deklarację programową płk. Koca o żywym zainteresowaniu, jakie wywołała deklaracja w rozmaitych organizacjach społecznych, robotniczych i gospodarczych oraz kulturalno-oświatowych świadczy fakt, że zapowiedziane zostały już zebrania, na których zapaść mają uchwały o przystąpieniu do akcji płk. Koca.

W miastach i miasteczkach G. Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego rozplakatowano deklarację ideową płk. Koca. Przed plakatami gromadzą się grupy ludzi, czytając żywo komentując znaczenie poszczególnych ustępów deklaracji.

Zarząd Związku Legionistów w Sosnowcu wystosował do naczelnego komendy meldunek, zgłaszający przystąpienie do akcji płk. Koca.

Lwów. Dzienniki lwowskie przedrukowały na naczelnym miejscu deklarację płk. Koca.

Wilno. Prasa poranna, wychodząca w Wilnie zarówno polska jak i żydowska, zamieszcza dosłownie deklarację płk. Koca.

Redakcja „Kuriera Wileńskiego” zgłosiła przystąpienie do obozu płk. Koca, uważając, że deklaracja odpowiada całkowicie dotychczasowej linii tego pisma.

Po ogłoszeniu deklaracji płk. Koca szereg organizacji społecznych wysłało depe-
sze do sekretariatu płk. Koca, zgłaszając swój akces. Na dorocznym zebraniu okręgu wileńskiego Związku Sybiraków wysłano do płk. Koca depe-
sze treści następującej: „Wierni tradycji i pomni ofiar bohaterów walki o niepodległość i wskazań Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, Sybiracy stają w pierwszym szeregu skonsolidowanych twórczych sił, składają hołd Prezydentowi RP. i oddają się pod rozkazy Marszałka Śmigłego Rydza.

Łódź. Związek Legionistów w Łodzi wystosował do płk. Koca telegram, w którym zgłasza przystąpienie do nowego obozu.

Warszawa. Związek Straży Pożarnych R. P., jednoczący wszystkie strażnice pożarne na terenie Polskiej, zgłosił swój akces do deklaracji ideowej płk. Koca.

Warszawa. Przynależność Wojsk we

Leśników wysłało telegram do Marszałka Śmigłego Rydza, w którym zgłasza przystąpienie do akcji płk. Koca w imieniu 13 tysięcy pracowników leśnych.

Rybacki półwyspu helskiego i kępy Puckiej oraz Swarzewskiej z dużym zainteresowaniem wysłuchali przemówienia płk. Koca. Nastrój był poważny. Rybacy w poszczególnych miejscowościach oklaskiwali przemówienie i wznosili okrzyki na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego Rydza z radością witając w ten sposób narodziny nowej idei politycznej Polski, która w założeniach swych i wskazaniach programowych zdobyła serca rybaków.

Nastrój radości bardzo żywo dał się odczuć w większych skupieniach rybackich, jak w Helu, Jastarni, Wielkiej Wsi oraz Pucku, Chłapowie i Karwi.

Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej i Pracownicy Zaopatrzenia Instytutu Ubezpieczeń Społecznych w Toruniu, zrzeszeni w Związku Zawodowym Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, Oddział w Toruniu, zebrani na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 22 bm. wyrazili jednomyślnie zupełną gotowość czynnego współdziałania we wszelkich poczynaniach zapoczątkowanego przez płk. Adama Koca dzieła.

P. P. W. przystępuje do pracy nad konsolidacją Narodu

Warszawa, 22. 2. (PAT.) Zarząd główny Pocztowego Przynależności Wojskowego złożył na ręce pułk. Koca oświadczenie o przystąpieniu do pracy nad konsolidacją sił twórczych narodu w myśl wskazań zawartych w deklaracji nowego obozu.

Społeczeństwo Gdyni wobec deklaracji płk. Koca

Niedzielnej deklaracji ideowo-politycznej pułk. Koca oczekiwała Gdynia z olbrzymim zainteresowaniem. Aby umożliwić wysłuchanie deklaracji najszerzszym warstwom publiczności, w centrum miasta na Skwerze Kościuszki ustawiono megafony, przy których zgromadziły się tłumy ludzi. Poza tym w lokalach publicznych, gdzie znajdują się odbiorniki radiowe, oczekiwało również z napięciem chwili, kiedy pułk. Koc zacznie przemawiać.

Szereg organizacji gdynińskich ze

Związkiem Legionistów, Zw. Peowia-
ków i Federacją P. Z. O. O. na czele urządził specjalne zbiórki członków w sławnych lokalach związkowych, aby usławić im wysłuchanie transmisji warszawskiej. Audycję urządzono również na statku „Kościszko”, który w niedzielę odplynął do Ameryki Południowej z przelotem 80 pasażerami oraz na innych statkach polskich, znajdujących się w porcie lub na morzu.

W chwili, gdy pułk. Koc zaczął przemawiać, ustały wszystkie rozmowy i ca-



lej półgodzinnej deklaracji wysłuchano w najgłębszym skupieniu. Po zakończeniu audycji na zebraniach w organizacjach wzniesiono okrzyki na cześć Rzplitej, P. Prezydenta i Marszałka Śmigłego Rydza.

Od niedzielnego wieczoru deklaracja pułk. Koca jest w Gdyni najbardziej atrakcyjnym tematem rozmów.

Echa gdańskie deklaracji płk. Koca

Społeczeństwo polskie Ziemi Gdańskiej z wielkim zainteresowaniem wysłuchało deklaracji pułkownika Koca. W niedzielę popołudniu i w nocy głosniki radiowe w mieszkaniach prywatnych jak i w lokalach organizacji społecznych były wprost oblezione. Deklaracja wywarła potężne wrażenie. Jak słychać, w dniach najbliższych zebrania celem omówienia deklaracji i powzięcia odpowiednich uchwał.

Również wśród Niemców gdańskich deklaracja wzbudziła wielkie zainteresowanie. Wskazuje na nie zamieszczenie przez niemiecką prasę gdańską w wydaniach poniedziałkowych obszernych streszczeń deklaracji. Streszczenia te podano naogół bez żadnych komentarzy. Jedynie „Der Danziger Vorposten” zaopatruje swe straszczony uwagami, w którym stwierdza, że deklaracja płk. Koca spoczywa na fundamentach założonych przez Marszałka Piłsudskiego. Za powódź uważa „Vorposten” jedynie zapowiedź energicznej ingerencji Państwa w załatwianiu sporów socjalnych, oraz przyjęcie programu rolnego ministra Poniatowskiego.

Obywatele — do czynu!

Apel do ogółu strzelców wydał komendant główny Związku Strzeleckiego

Warszawa, 22. 2. (PAT) Komendant główny Związku Strzeleckiego ppłk. A. Frydrych w apelu wydanym do ogółu strzelców w związku z deklaracją ideową płk. Adama Koca, podkreśla, iż deklaracja ta ugruntowana na głębokim przemysleniu wielkich wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza, jako logiczne następstwo wielkopomnych czynów budownictwa Polski — stwarza podstawy zespolenia wszystkich twórczych sił narodu przy budowie teraźniejszości i przyszłości Polski.

Dotychczasowe doświadczenia wyrobiły w świadomości naszego społeczeń-

stwa głębokie przekonanie o konieczności zjednoczenia i jednolitego zorganizowania wszystkich twórczych wysiłków całego narodu, zmierzających do zdobycia trwałej gwarancji bytu i rozwoju naszej Ojczyzny.

Dojrzało w społeczeństwie przeświadczenie, że wobec tego wielkiego wspólnego celu stają się nieistotne wszelkie różnice doktryn i programów, wszelkie właśnie partyn i ugrupowań.

Rzetelne wezwanie płk. Koca, zwrócone do rzetelnych serc i umysłów, stwarza najlepsze warunki konsolidacji i rzetelnych działań.

Jednak ogłoszona deklaracja sama

przez się nie rozstrzyga sprawy. Stwarza ona jedynie możliwości i określa ramy zbiorowego i celowego wysiłku.

Wypełnienie tych ram czynną, twórczą treścią należy do społeczeństwa, należy do olbrzymiego zespołu pojedynczych obywateli, którzy czują w sobie żywą część Polski.

Obywatele, z całą radością i z całą dumą możemy sobie powiedzieć, że Związek Strzelecki w pełnej gotowości oczekiwał wezwania, z jakim płk. Koc zwrócił się do Narodu.

Akcja zespolenia twórczych wysiłków narodu — głosi dalej apel — zakreślona przez płk. Adama Koca, daje nam możliwość rozległej realizacji naszych zadań, daje pełen oddech naszym najistotniejszym dążeniom.

Wierzę, że w tej nowej sytuacji Związek Strzelecki zda tym bardziej swój egzamin dojrzałości społecznej, że zaprawiony do działania wśród rozlicznych trudności, wykaże maksimum inicjatywy dobrej woli i pracy w ogólnej, najszlachetniej pojętej rywalizacji społeczeństwa przy budowie wielkiego dzieła przynależności Polski.

Już w czwartek, dnia 25 bm.

rozpoczynamy druk sensacyjnego reportażu p. t.

„W SŁUŻBIE POLSKIEJ BANDERY“

ilustrujący warunki pracy oficerów naszej żeglugi handlowej.

Adam Koc

(Wspomnienie)

W całej Polsce od Morza do Karpat w niedzielę o 17,30 słuchano z ogromnym zainteresowaniem zapowiedzianej deklaracji płk. Adama Koca. Co mówiono o tej deklaracji przed tym, co już po przemówieniu, nie bardzo mnie to interesowało, albowiem zupełnie inne było moje nastawienie do tego przemówienia, a takie nastawienie mogło mieć tylko niewielu ludzi, którzy p. Adama znali u kolebki jego rozwoju duchowego. krótko się wyrażając, jego nauczyciele i wychowawcy.

Jest dosyć częstym zwyczajem w literaturze, że uczniowie piszą utwory (Parandowski, Zegadłowicz itd.), w których zajmują mniej lub więcej krytyczne stanowisko względem swych nauczycieli, patrzą na ich śmiešnościami przez szkła powiększające lub mając na celu przeprowadzenie pewnej reformistycznej tezy nie żałują czarnych barw, by ośmieszyć ludzi, którzy dawali nie tylko rozum i serce, by wykrzesać największą z materiału powierzonych im pieczy. Natomiast bardzo rzadko zdarza się, by jakiś profesor pisał coś o uczniach, a jeżeli coś pisze, czyni to z rozrzuwaniem i niejako w tych wspomnieniach przeżywa jak by drugi raz swą pedagogiczną młodość. Z uczuciem więc rozrzuwaniem i pewnej naturalnej dumy słuchałem p. Adama, słuchałem nie polityka i twórcy nowego programu, ale swego dawnego ucznia, z którym przeżyłem kilka chwil dobrej lub złej doli.

Jakiż jest ten p. Adam w mych wspomnieniach. Sylwetka nie zatarła się zupełnie, nie ulega wątpliwości, że był to młodzieniec pełen szlachetności i powagi mimo zaledwie lat 20, które nosił na swych barkach. Poznałem go jako ucznia najwyższej klasy Szkoły Handlowej w Suwałkach, na lekcjach był nieco zamknięty w sobie, znać było, że głęboko przeżywał i przemyślał te wartości, które reprezentował jako nauczyciel literatury polskiej. Był i wtedy już jakby reprezentantem tej suwalskiej grupy, z którą zetknęliśmy się, zresztą przypadkowo w tym życiu pedagogicznym uważam za jedno z najważniejszych zdarzeń mej pedagogicznej działalności.

Jako pracownik szkoły krakowskiej, uformowanej pod względem form organizacyjnych, zdyscyplinowania młodzieży, trafiłem do ośrodka zupełnie innego, rodzącej się szkoły prywatnej, dla której każdy dzień był dniem tworzenia i rodzenia się nowych form. W tworzeniu tym, chociaż nieformalnie, brała udział młodzież, która przeżyła i organizowała stręki szkolny i swym obywatelskim zachowaniem się i gorącym ukochem tego, co sama niejako narzuciła. Ten stosunek był dla mnie nowością, ale nowością szacowną, przynam się otwarcie, niejako odradzającą, czemu dałem zresztą zaraz po powrocie do Krakowa wyraz w długim referacie w salach uniwersyteckich. Jednym z najszlachetniejszych wyrazów tego mimowolnego wpływu ucznia na profesora był między innymi Adam Koc, chociaż i inni, którzy dzisiaj zajmują mniej lub więcej wybitne stanowiska w narodzie jak Leon Koc, Filipkowski, Kunc, Riedel; a przede wszystkim ci, którzy umieli krwią zadokumentować na polu walki, że to o czym mówiliśmy ze sobą, na lekcjach lub w czytelnikach, stało się ich bezwzględna własnością i prawdą życiową.

Z p. Adamem spotykam się niedługo na gruncie krakowskim, mieszka u mnie przez dłuższy czas, przygotowuje się do egzaminu dojrzałości, który ma wkrótce zdać w gimnazjum VI w Krakowie; ale wtedy duszą i ciałem jest już poza formułkami iabcogreckimi, jest już w pracy żołnierskiej i nie raz budzi u mnie troskę, czy zdaży podjąć zadanie, ach jakże w dzisiejszym świecie małym tj. czy będzie mógł wyrównać różnicę między programem w szkolnictwie prywatnym w dawnym Królestwie a krakowskim.

W duszy jego odgrywały się już wtedy ważne postanowienia, dokonywa zasadniczych prac, a mianowicie opracowuje plany Grodna, które wykorzysta w roku 1920. Jest zawsze poważny, chociaż jakby zmęczony, ale zmęczony mógł być niezaprzeczenie. Koło niego grupuje się szereg młodzieży, która zbiera się nieraz w czasie mej nieobecności (spędzałem zimę w Zakopanem) w mym mieszkaniu na długie narady, a ponieważ przeciągały się te narady nieraz poza godzinę t. zw. „szpery“, trzeba byłoby wyskakiwać oknem, bo nie było na opłacenie stróża, nad

czem nie raz bolał przede mną. Z tych czasów najgłębiej utkwił mi jeden fakt. Pewnego razu zgłosił się do mieszkania mego agent policyjny zaniepokojony działalnością mego gościa, zrobił to jednak bardzo delikatnie, dla pewności jednak prosiłem p. Adama, by powierzył pod moją opiekę



Płk. Adam Koc przed mikrofonem Polskiego Radia w momencie wygłoszenia proklamacji nowego obozu

kę, jeżeli ma coś do ukrycia ręką mu, że nawet do tych spraw nie zaglądnę. I w szafie w gimnazjum przeleżały właśnie owe plany Grodna, o czym dowiedziałem się kilka lat później po oddaniu paczki.

Jak już wspominałem słuchałem przemówienia Koca, nie jako polityk, do czego nigdy nie miałem pojęcia ale z rozrzuwaniem, mogę jednak stwierdzić, że deklaracja, którą usłyszałem nie zaskoczyła mnie zupełnie, jest ona właśnie wytworem i wynikiem tej grupy ludzi, która nie rozumiała innego życia tylko dla dobra Ojczyzny, a poj

niem Koca, nie jako polityk, do czego nigdy nie miałem pojęcia ale z rozrzuwaniem, mogę jednak stwierdzić, że deklaracja, którą usłyszałem nie zaskoczyła mnie zupełnie, jest ona właśnie wytworem i wynikiem tej grupy ludzi, która nie rozumiała innego życia tylko dla dobra Ojczyzny, a poj

mowała je w najidealniejszej formie, z wiarą i poświęceniem. Nie moją już rzeczą jest oceniać tę deklarację od strony działania i praktyczności, wzięłam ją uczuciowo i dlatego uderzyła ona w uczuciowe moje struny duszy.

S. Riess.

Nasz konkurs sportowy

Kto odgadnie wynik meczu bokserskiego Toruń—Wiedeń?

Ogłoszony przez nas konkurs sportowy na odgadnięcie wyniku międzynarodowego meczu bokserskiego Wiedeń—Toruń, który odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 20 w hali Okręg. Ośrodka WF w Toruniu wywołał wśród naszych Czytelników olbrzymie zainteresowanie. Dotychczas wpłynęła już większa ilość kuponów z całej Polski a nawet z zagranicy. Wśród nadesłanych odpowiedzi przeważają wyniki 8:8, 9:7, 10:6, 11:5 dla Wiednia. Wypełnione kupony można nadesłać do redakcji naszych wydawnictw jeszcze dziś, najpóźniej do godziny 13. Nadesłane później kupony nie będą brane pod uwagę. Sposób wypełnienia kuponu podaliśmy w ostatnich numerach.

Poniżej podajemy spis nagród przeznaczonych dla uczestników konkursu sportowego.

- 1) Walizeczka podręczna przydatna dla sportowca na wycieczki lub do podróży. Nagrodę tę ufundowała firma M. Szymańska na ul. Szerokiej.
- 2) Wieczne pióro. Nagrodę tę ufundował sprawozdawca sportowy „Dnia Pomorza”.
- 3) Dla główki pięknej pani Zakład fryzjerski dla pań i panów A. Woelk Toruń, ul. Żeglarska 26, ofiarował bezpłatnie dokonać jedną wieczną ondulację.
- 4) Kwartałny bilet wolnego wstępu na wszystkie imprezy urządzone przez WKS Gryf Toruń ofiarował Zarząd WKS Gryf Toruń.
- 5) Komplet sportowy ofiarowany przez firmę sportową „Start” Skaleckiego na ul. Szerokiej.

6) Bezpłatna kwartałna prenumerata „Dnia Pomorza”.

7) Skład białawów M. J. Bagiński, Toruń, ul. Szeroka 28, ofiarował do wyboru 1 krawat, 1 parę pończoch damskich, wzgl. jeden metr jedwabiu na spazkę.

8) Stojącą lampę ofiarowała firma „Elektra” — Schulz, ul. Chełmińska 4.

Ostateczny spis nagród po nadesłaniu ich z naszych oddziałów podamy w dniu jutrzejszym.

TORUŃ MUSI WYGRAĆ Z WIEDNIEM

W rozmowie z wysłannikiem Gryfu p. Chojnickim który był obecny na meczu Polska — Austria w charakterze obserwatora dowiedzieliśmy się, że wynik meczu Wiedeń — Toruń staje pod znakiem zapytania. Wygrać musimy, lecz w jakim stosunku nie wiadomo. O Krzemieńskim nie powiedz nie chciał. Prosił jedynie ażeby przysięgł zoba czy go na meczu z Wiedniem. Mocno Krzemieński się napracował, by zdobyć dla Polski 2 punkty. Zawodnicy austriaccy przegrali swoje walki w niektórych wagach z minimalną różnicą punktów. Naszym zdaniem wagi lżejsze Gryfu są na pozycji straconej, gdyż zawodnicy Grabowski II, Igielski, Fabiański, robią wagi, a ten ostatni zrzuca rzekomo aż 6 funtów. Panowie, tak się nie robi, jest to ze szkoda dla zdrowia samego zawodnika. Mamy doświadczenie z Dortmundu (nie ostatniego) kiedy dostaliśmy 14:2 i wówczas kierownicy boksu polskiego głosili zasadę „o jedną wagę niżej”. Oby ta prz-

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców!

Mistrzostwa Pomorza w koszykówce

W dniach 18, 20, 21 odbyły się w Toruniu dalsze spotkania w męskiej koszykówce o mistrz. Pomorza. KPW Pomorzanie pokonał wysoko Strzelec 72:23. WKS Gryf wygrał z Sokołem 51:24. KSM Mokre pokonało Strzelca 33:26. Wreszcie WKS Gryf zrewanżował się za

porażkę w pierwszym spotkaniu z KPW Pomorzanie i wygrał 37:32 (17:13).

O tytuł mistrza ubiegają się 3 drużyny: WKS Gryf, KPW POMORZANIN i KSM Mokre. Każda z tych drużyn ma 2 przegrane spotkania. Prawdopodobnie więc nastąpią dalsze rozgrywki do wyłonienia mistrza.

W ping-pongu Strzelec (Grudziądz) — KPW (Toruń) 6:3

W niedzielę 21 bm. odbył się w Grudziądzu mecz w ping-ponga między drużynami Zw. Strzelec Grudziądz, a KPW Pomorzanie Toruń. Spotkanie to wygrał Strzelec w stosunku 6:3.

Pilewski (G) — Kliński (T) 2:1; Knietsch (T) — Zacerkowny (G) 2:1; Kiliński (T) —

Tuchman (G) 2:1; Kliński (T) — Zacerkowny (G) 2:1; Tuchman (G) — Knietsch (T) 2:1; Fillewski (G) — Kiliński (T) 2:1; Pilewski (G) — Knietsch (T) 2:0; Zacerkowny (G) — Kiliński (T) 2:1.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Nie ma nadmiaru Żydów w Polsce?

W żydowskim „Naszym Przeglądzie” zapewnia p. Hirszkorn, że Polska nie posiada nadmiaru Żydów:

„Kraj powinien sobie dać radę z taką ludnością, jaka istnieje. Na całej kuli ziemskiej Żydów ceni się, jako naród ruchliwy, energiczny, jako podporę postępu politycznego, kulturalnego i ekonomicznego. Dopóki w Niemczech istniał reżym demokratyczny, nikt nie uważał się na „nadmiar” Żydów, przeciwnie, do Niemiec przybywało na stałe zamieszkiwanie wielu Żydów polskich.

Dopiero, gdy wybuchnął przewrót faszystowski, to wraz z paleniem ksiąg i kneblowaniem ust obywatelom, poczęto uprawiać antysemityzm, przy czym, ażeby się nie ośmieszać twierdzeniem, że pół proc. jest „za dużo”, uznano za „Żyda” każdego, kto nie może się wylegitymować „rasową” prababką”.

Polemizując z wywojami Hirszkorna, przypomina „Warszawski Dziennik Narodowy”, że już Luter był głosicielem antysemityzmu:

„Gdy mowa o antysemityzmie niemieckim, warto przypomnieć, że jego głosicielem był już Luter. Pozostały po nim wyrzucenia przeciwyżydowskie, nieraz bardzo gwałtowne. Opowiadają, że delegacja pewnego miasta skarżyła się u niego na lichwiarskie i oszukańcze praktyki Żydów, Luter zapytał:

— Czy nie macie w pobliżu jakiej rzeki?

— Mamy — odparli delegaci.

— W takim razie trzeba zaprowadzić Żydów do rzeki, zanurzyć i ochrzcić.

— Ale oni powrócą i będą dalej robić swoje! — zawolali delegaci.

— Powrócą? Dlaczego mieliby powrócić? — zapytał Luter.

Czy Żydów do rzek prowadzono, czy nie, faktem jest, że w XVI wieku zaczął się ich masowy odpływ z Niemiec do Polski. Imigranci ci przynieśli i narzucili Żydom w Polsce ów obrzydliwy żargon, którym dotąd mówią. Przed tym bowiem używali Żydzi języka hebrajskiego i — jak czytaliśmy niedawno w „N. Przeglądzie” — także języka polskiego”.

Zaparcie. Lekarskie powagi podnoszą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka — Józefa także u ludzi w późniejszym wieku.

kra historia nie powtórzyła się na meczu z Wiedniem. Prosimy w przyszłości kierować się zasadą „nie dusić” ale „tuczyć” wagę. Sportowcy, miłośnicy sportu pięściarskiego wypełnijcie kupony konkursowe a przekonacie się sami, czy przewidywania nasze były słuszne. Wynik meczu Polska — Austria znamy 15:1 dla Polski. Sam wynik jednak nie jest jeszcze dostatecznym miernikiem sił. Niewątpliwie reprezentacja Austrii walcząca w Toruniu jako reprezentacja Wiednia zechce pomóc w gródzie Kopernika kleskę poniesioną w Łodzi. Już jutro przeką namy się, czy sympatycznym chłopcom z nad modrego Dunaju ta sztuka się uda.

Nasz konkurs sportowy cieszy się wśród miłośników sportu pięściarskiego ogromnym zainteresowaniem. Do dnia wczorajszego wpłynęło 456 wypełnionych kuponów. Dziś upływa o godz. 13 termin nadesłania kuponów.

Kupon do konkursu sportowego

Wynik meczu bokserskiego Wiedeń — Toruń

Kolejn. walk	Zawodnicy Torunia	Zawodnicy Wiednia	Punkty dla	
			Toruń	Wiednia
1	Grabowski II	Lechner		
2	Igielski	Mathä		
3	Krzemiński	Brükner		
4	Fabiański	Swatosch		
5	Lelewski	Bedrich		
6	Urbanak	Horak		
7	Wezner	Schweifer		
8	Choma	Lutz		

Ogólny wynik:

dla

Imię i nazwisko:

adres:

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

„Z Wozem Melpomeny“ W świat z Teatrem Ziemi Pomorskiej

Wzorem Bogusławskiego i Kamińskiego
Wielki ilustr. reportaż naszego specjalnego wystannika

Lubawa, dnia 20. 2. br.

V.

Zostawiliśmy już za sobą Golub, Wąbrzeźno, Brodnicę, Działdowo, Lidzbark, Nowemiasto i Lubawę.

Przed nami Pelplin, Starogard, Tczew, Gdynia, Wejherowo i t. d. Zanim jednak omówię szczegóły pobytu w Lidzbarku, Nowemmieście i Lubawie, muszę z konieczności napisać coś o doli dziennikarza, jaka przypadła mi w zaszczytnym udziale w objeździe z Teatrem Ziemi Pomorskiej.

Skromny ten rozdział dałby się zatyłować:

„Fotograf i pierzynka“

Dolę taką cechuje wariackie poprostu tempo pracy. Wywołanie zdjęć, zrobienie odbitek, wysuszenie ich do czasu odejścia najbliższego pociągu do Torunia, należy w małych miasteczkach do cudów nieposwedniej miary. Tym się właśnie tłumaczy brak większej ilości ilustracji w dzisiejszym odcinku. Fotograf miejscowy został zaproszony na pogrzeb dobrego klienta i w związku z tym na stycie. Cóż go może obchodzić teatr, prasa i jej tysiące czytelników.

Gonitwa za ciemnią, gdzieby można wywołać zdjęcia — należy jeszcze do drobniaków w porównaniu z życiem codziennym. Najwcześniej wstań i ostatni idź spać człowieku, a to dlatego, że pierzynka, pod którą śpi redaktor, potrzebna jest na scenę, prześcieradło też — (które codziennie wraca czarniejsze i kolorem przypominające raczej ściany Szywałowej chaty niż bielne).

O doło, moja doło! Ale cóż... wszystko dla sztuki... teatralnej i... i dziennikarskiej. Właśnie siedzę w wagonie. Obok palą się aż trzy świeczki. Ktoś obserwując mnie przez okno, mógłby pomyśleć, że odprawiam szabes. Wtajemniczeni wiedzą (do wtajemniczonych należy p. Pniowski i Marysia) że akumulatory naszego wagonu są na wyczerpaniu, z tym stosujemy dewizę P. K. O. — Oszczędzaj. Tempo, Szymałowa pierzynka i świeczki. Wesolo, prawda?

O mały włos — skandal

W Lidzbarku, w dwie godziny przed przedstawieniem, właściciel sali p. Rydzki odmawia zmiany kulis. Twierdzi że byli tutaj już tacy artyści co grali „Trędo-



Reżyser Piekarski czyta „Dzień Pomorza“ śledząc z wielkim zajęciem przygodę zespołu w objeździe po Pomorskiej Ziemi wata“ i „Zbójców“ i „Dama Kameliowa“ zawsze w tym samym lasku, jaki właśnie wyobrażały przez miejscowego mistrza wykonane dekoracje.

Z opresji ratuje nas miejscowy burmistrz p. Sylwester Parzybok, który użył mocnych argumentów w postaci wydelegowanego urzędnika w towarzystwie policji.

Nieśmiertelny lasek „wyrabano“, a na porębie postawiono Szywałową chałupę. Zdenerwowanie nasze osłodziło pięknym bukietem kwiatów wręczonym z serca z widowni wprost na scenę. Żywe kwiaty! Ścięto je zapewne ze wszystkich doniczek Lidzbarka.

W Nowemmieście rozeszła się już fama, że z zespołem Teatru Ziemi Pomorskiej gdzie jakiś złośliwy redaktor. Pan burmistrz

zapewnia nas, że: „za kulisami będzie ciepło, że nie ma mowy o zaduchu naftowym, że sala będzie pierwszorzędnie ogrzana, a kucharz w Centralnym Hotelu ma zapowiedziane (pod utratą posady), żeby nie podawał twardej padliny i surowych klupek“.

Trzęsiemy się ze śmiechu i dziękujemy serdecznie p. burmistrzowi za wzięcie nas w swoją opiekę. Istotnie w Nowemmieście zarówno ze strony władz jak i publiczności, doznaliśmy niezwykle serdecznego przyje-

cenie w przyrodzie. Śnieg z deszczem, na zmianę. Do Lidzbarku dwa kilometry od dworca. Iść się nie chce bo błoto po kostki, więc prychy się na prymusie. Śmiechu przytem ile wlezie. Nawet złośliwa aura nie jest w stanie oziębć nas, bo ogrzewa nas zapal do sztuki.

CZESŁAWSKA.

Z tym narzekaniem na prasę — to wielka przesada. Muszę zdradzić wszystkim, że dzień u p. Zbierzowskiej zaczyna się do-



„Dzień Pomorza“ — stał się naszym heroldem, nie więc dziwnego że czytamy go z najwyższym zainteresowaniem

cia. A teraz stosownie do przyrzeczenia odstepuje głos naszemu zespołowi.

Głos mają artyści!

Na wstępie, najstarszy wiekiem i urzędem zabiera głos „Senior Piekarski“:

„Wlara w sztukę ukwiecała
Krzemieniste nam gościńce,
Deszcz nam śpiewał swe pobudki,
Mróz wygryzał swoje siłce. —
Woda lała się do butów,
Wiatr w rękawy wiał wytarte,
Lecz z ust hasło nie pierzchało
Hej! Eviva nasza L'ARTE“.

A. PIEKARSKI.

O czym dumać tu na Lidzbarskim bruku?...

Jeśli kogo chce Pan Bóg ukarać, to zsyła mu na głowę redaktora. Każę nam wcześniej wstawać, pozować, a poza tym od samego rana „szczebiocze“ za ścianą: „A ja sobie muszę, uradować duszę“. Wogóle straszne stworzenie.

WANDA ZBIERZOWSKA.

Żeby się nam nie nudziło, mamy urozmai-

piero o... dwunastej w południe, z tym „szczebiotanie“ redaktora, pomaga raczej wszystkim do dźwignięcia się na próbę.

IPPOLDTÓWNA.

Intryga czy miłość?

czyli:

Jego pierwszy... befsztyk!

Czy mogę coś jeszcze powiedzieć o sztuce, o reakcji publiczności, o wrażeniach z objazdu. — Nie. — To wszystko było już powiedziane w Dniu Pomorza i jego mutacjach. Opowiem z tym o rumsztyku z cebulką.

Zbierzowska straszy, że w Lidzbarku nie dostaniemy obiady na mieście, więc robimy zakupy. Uroczę sklepowe, śmiejące się szynki, kręte jak węże makarony.

Lidzbark. — Nie przypuszczałem, że smażenie rumsztyku daje aż tak silne emocje (szczęśliwe kucharki). Rano obudziłem się dziwnie podniecony. Nie mam aptetytu na śniadanie. Przecież zaraz będą gotowa-

Gdynńska Rzeźnia miejska

kosztować będzie około 2 milionów zł

Instalacja najnowocześniejszych urządzeń spowodowała przekroczenie początkowego kosztorysu o 600 tys. zł

Po Gdyni zaczęła ostatnio kursować alarmująca pogłoska, że początkowy kosztorys budowy rzeźni miejskiej został sporządzony wadliwie i że skutkiem tego będzie przekroczony o setki tysięcy złotych. Po zasięgnięciu przez nas informacji u źródła stwierdziliśmy, że sprawa nie wygląda tak źle i że przekroczenie kosztorysu nie jest wynikiem wadliwej jego kompozycji, lecz wprowadzenia zmian w planie budowy, przewidujących daleko posunięte ulepszenia techniczne.

Chodzi mianowicie o to, że w myśl zalecenia Min. Rolnictwa nowobudująca się

rzeźnia miejska w Gdyni otrzymuje najnowocześniejsze wyposażenie ze specjalnym uwzględnieniem techniki t. zw. uboju humanitarnego, czego początkowe plany w tak szerokim zakresie nie przewidywały. Powstałe stąd dodatkowe inwestycje wymagają rzecz dalszego nakładu finansowego, co z kolei zwiększy koszt całej budowy. Przewidywana nadwyżka obraca się w granicach 600 tysięcy zł. Suma ta będzie pokryta w drodze podwyższenia kapitału pokładowego, przy czym połowę wpłaci gmina miejska, a połowę Związek Przemysłu Bekonowego.

Latająca służba zdrowia

W połowie lutego upłynęła pierwsza rocznica istnienia specjalnego pogotowia australijskiego, znanego pod nazwą „latająca służba zdrowia“. Pogotowie to zostało powołane przez grupę lekarzy przy silnym poparciu władz rządowych.

Powołując do życia tego rodzaju instytucję, komitet wyszedł ze słusznego założenia, że największe zasoby materialne są naszym w porównaniu z bezpieczną wartością jaką stanowi życie ludzkie. Opieka lekarska winna po tylu latach rozwoju cywilizacji i kultury ułatwić każdemu otrzymanie szybkiej i skutecznej pomocy w nagłym wypadku.

Australia podzielona została na trzy rejonny, obejmujące po milion km. kwadrato-

wych. Na terenie każdego z tych rejonów utworzone zostały stacje pogotowia wraz z lotniskami. Łącznie z kompleksem budynków szpitalnych rozlokowano garaże z samochodami i hangary. Odrębny budynek stanowi radiostacja nadawczo-odbiorcza. W razie ciężkiego wypadku lub niebezpieczeństwa życia pogotowie niesie natychmiastową pomoc. Na miejsce wypadku dociera samolot sanitarny wraz z obsługą. Jak wykazało sprawozdanie ogłoszone przez władze instytucji, samoloty odbyły już liczne loty do chorych, ratując 250 osób od niechybnej śmierci. Chorzy ze wzruszeniem wyrażają się o błogosławionej działalności „latającej służby zdrowia“.

Zawsze o tym pamiętaj!

Twarda woda niszczy cerę. Wodę do mycia zmiękcza jedynie

KAISER-BORAX

obiad. Chodziłem dostojny pełen powagi, nie zdradzałem się ze swymi uczuciami. Nareszcie przyszła upragniona godzina, w której można było zabrać się do roboty.

Prymus zafurczał...

Ippoldtówna daje mi ostatnie cenne uwagi:

— Masło, mąka (!) sól, na patelnię, następnie kotlet. (Dziwny befsztyk — dopisek zecera).

Zaczęte!

O cebulko wonna ile ja leż nad tobą wyłałem.

Wchodzi reż. Piekarski.

— Halo! Dąbrowski na próbę.

Prawda, przecież to próba z „Intryga i miłość“. Psiakrew! — Makaron jeszcze nie ugotowany. W małym promieniu rzuca się miły zapach promienionej cebulki i mięsa mocno przypalonego. Z drżeniem serca uchylam imitację pokrywki.

O Bogi!

Cebulka ma wygląd torfu a kotlet węgla kamiennego.

Za parę minut, makaron gotowy.

Biegam jak oszalały za talerzem, widelcem, nożem.

Tam próba już zaczęta.

Tempo! Tempo!

Psiakrew! garnek gorący.

Już wszystko gotowe.

Makaron surowy, kotlet — ciężko strawny, ogórek ratuje sytuację. (Jakie to szczęście, że ogórki się marynuje a nie smaży).

Jeszcze nigdy w takim tempie nie jadłem obiadu. Nie dlatego, że był smaczny, nie — ze względu na rozpoczętą próbę.

Nie żał mi spalonego kotletu, ale kiedy dowiedziałem się, że inni zjedli smaczny obiad na mieście, zrobiło mi się dziwnie nieswojo na żołądku.

Jakie plany miała kol. Zbierzowska przedstawiając w czarnych kolorach zakłady gastronomiczne w Lidzbarku? Czyżby to była „Intryga“ a może — „Miłość“.

EDWARD DĄBROWSKI.

Trumny i kapusta

Ja atoli chcę bliźnim swoim, a czytelnikom „Dnia Pomorza“ dobrą radą posłużyć, wierząc, że w ten sposób zyskam ich wdzięczność, gdyż czas ich cenny i nerwy na pozYTEK inny zachowają.

Będzie to skromne memento odnośnie geografii zakupów.

Kogokolwiek z Was dobry los prowadzi na bruk Nowogomiasta, Lidzbarka czy Działdowa niechże w godnej pamięci zachowa, że skoro mu będzie potrzebne masło — niechże szuka wszędzie byleby nie w mleczarni i sklepie spożywczo-kolonialnym — tam bowiem nigdy go nie znajdzie. Kiszona kapusta najprędzej kupisz w sklepie z trumnami (straszne to ale autentyczne), szpilki do włosów w aptece, a grzebień tylko w księgarni.

Stuga bardzo.

SKWIERCZYŃSKI.

Próbna dekoracja ulic w Anglii przed uroczystościami koronacyjnymi



Próbę tę urządzono celem uzyskania najlepszych efektów dekoracyjnych

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

41

Wiedziała, że to się wreszcie kiedyś stanie, pragnęłam tego nawet, ale jakoś ciągle jeszcze wahałam się. Bałam się, bałam się poprostu! Pozwalałam tym wszystkim otaczającym mnie mężczyznom wierzyć w jakiś mój wymaginowany, nieistniejący romans i wstydziałam się sama tej mojej zatwardziałości, smiesznej cnoty, która nikomu przecież nie była potrzebna. Ale nie umiałam się przemoc! Czekałam, Jerzy, czekałam wciąż jeszcze na twoją miłość!

Pałające spojrzenie szafirowych oczu przeszło go nawskroś. Poruszył się niespokojnie, zgnębiony, nieszczyśliwy. Usiłował jakoś zareagować, coś jej odpowiedzieć.

Lulu roześmiała się szyderczo.

— Ach, nie mów, — zawołała — nie mów nic! Żadne twoje słowa nie naprawią już tego co się stało! Ale dlaczego nie mówiłeś wtedy? Jerzy, czy to możliwe, żebyś nie wyczuł, jak cię błagałam spojrzeniem, pieszczotą o jakiś żywszy odruch uczucia, o jakieś małe słowo, któremu mogłabym uwierzyć, choć kłodzić się trochę!

W towarzystwie, w którym się obracałam zaczęto sobie po cichu opowiadać o twoim romansie z jakąś aktoreczką. W tem kółku nie brano sobie właściwie takich rzeczy do serca, i rozprawiano o nich bez obłonek, rozstrząsając głośno i podkpiwając z komicznych momentów takiej sprawy; w tym jednym wypadku miano pewien wzgląd na mój młody wiek i na krótki okres czasu, jaki upłynął od zawarcia naszego małżeństwa.

— Dopiero rok po ślubie! I taką ładną ma żonę! No, ona też go nie oszczędza! Ach, te nowoczesne małżeństwa! — szepłano sobie dyskretnie i cicho, nie tak cicho jednak i nie tak dyskretnie, żeby nic z tego nie przedostało się do mojej wiadomości.

Właściwie ta nowina nie uczyniła na mnie wielkiego wrażenia. Nigdy wprawdzie nie zastanawiałam się nad możliwością twojej zdrady, Jerzy, ale ponieważ zaniedbywałeś mnie całkowicie od tak dawna, przebywałeś w swoim, odrębnym towarzystwie, a mojem nie interesowałeś się zupełnie; fakt, o którym się dowiedziałam, wydał mi się tylko zupełnie logiczną konsekwencją całego twego postępowania. Coś takiego musiało się przecież kiedyś stać! Byłam zamała rozbudzona fizycznie, by odczuwać czysto zmysłową, gryzącą zazdrość o ciebie. Wiedziałałam dobrze, że nie kochałeś tej kobiety, że wszyscy mężczyźni, wszyscy młodzi mężowie i nawet narzeczeni w towarzystwie, w jakim się obracałam, mają takie swoje męskie sprawy. Nie, to mi się nie wydało wcale najstraszniejszej! Chciałam tylko wiedzieć, czy to jest prawda, bo w takim razie...

Obserwowałam cię bacznie, usiłowałam nawet śle dzić cię w Warszawie, ale nie mogłam stwierdzić nic konkretnego.

Byłeś jak zawsze wesół, spokojny, obojętny. Było lato. Miałeś wtedy urlop, który niby to spędzałeś w Lachowicach, ale jeździłeś wciąż do Warszawy, gdyż był to przecież sezon wyścigów, w których brały udział twoje konie i to zdawało się absorbować cię zupełnie.

Może nie można brać ci tego za złe? Może nie powinnam była mieć do ciebie wogóle żadnych pretensyj? Przecież byłeś dla mnie zawsze taki uprzejmy, zadawałaś wszystkie moje kaprysy, nie żalowałaś mi nigdy niczego i pozwalałaś mi robić, co mi się tylko podobało. Może nie ma prawa wymagać więcej od mężczyzny nawet taka żona, która ma dziewiętnaście lat i tylko jego pragnie kochać?

Były wtedy takie piękne, lipcowe wieczory, szare i pachnące, pełne rozdzierającej słodyczy. Siadywaliśmy w ogrodzie, lub na tarasie, wszyscy razem, lub czasem we dwoje. Prowadziliśmy pogodnie blahe rozmowy. Byłeś wtedy, pamiętam w wyjątkowo dobrym humorze. Nie wiem, czy wpływało na to powodzenie twoich koni na torze, czy może ta aktoreczka? Ach, nie, Jerzy, nie unos się, nie przerywaj mi! Naprawdę to wcale nie było najważniejsze!

Pewnego razu, — czy pamiętasz to? — na krótko przed przyjazdem Leona, zapytałam cię o tę sprawę.

Spacerowaliśmy po ogrodzie. Było słoneczne południe; nie miałam odwagi nawiązać takiej rozmowy wieczorem. Było bardzo gorąco i robiłeś projekty wyjazdu nad morze. Zaproponowałeś mi, żebym pojechała z tobą; zapewniałeś mnie, że będzie wesoło i przyjemnie. Odpowiedziałam, że jeszcze nad tem pomyślę i nagle zapytałam cię:

Niezwykły gość w sali restauracyjnej



Oswojony lew spożywa posiłek przy jednym stole ze swoją panią w Venice w Kalifornii

— Czy to prawda, Jerzy, że masz jakąś przyjaciółkę?

Zmieszałeś się niewymownie.

— No, wiesz! — powiedziałaś niejasno.

— Proszę cię — nalegałam — powiedz mi, czy tak jest!

Roześmiałam się jeszcze i dodałam zachęcająco: — Przecież jesteśmy rozsądnymi, nowoczesnymi ludźmi! Możemy chyba zupełnie otwarcie rozmawiać o tych sprawach!

Byłeś bardzo zgorzogny.

— Przestań, Lulu! — rzekłeś surowo. — Nie rozumiem, jak możesz pytać mnie o coś podobnego! To nie jest temat do rozmowy z żoną! Uważam, że jesteś naprawdę bardzo cyniczna!

To cnotliwe wzburzenie śmieszyło mnie. No, powiedzcie wszyscy, czy Jerzy miał prawo do takiego zgorznienia? I czy ja nie miałam prawa zadać mu takiego pytania z całą naturalnością, skoro ta kwestja z taką naturalnością wpływała ze stosunku między nami?

W ten sposób nic się nie wyjaśniło. Ale ja nie myślałam już o tem. Stosunki między nami rozluźniły się zupełnie i było mi zupełnie wszystko jedno, czy Jerzy romansuje z jakąś obcą kobietą, czy nie. Nie powracałam już więcej do tej rozmowy. Wiedziałałam, że Jerzy uważa mnie za zepsutą, cyniczną istotę i sam nie poczuwa się do żadnej winy wobec tak przewrotnego stworzenia.

Długo, bardzo długo myślałam o tych sprawach. Pragnęłam pojąć całą głębię i sens tych rzeczy. Dlaczego tak się działo między nami? Czy to Jerzy, czy może ja byłam więcej winna? Gotowa byłam najsurowiej się oskarżać, gotowa byłam skruszyć się i odpokutować moją winę. Długo zastanawiałam się nad tem, jak stworzyć między nami jakąś nową, trwalszą spójnię. Myślałam sobie:

— Przecież nic mnie właściwie nie wiąże z moim szalonym, nienormalnym życiem, ani z towarzystwem, które mnie otacza! Nie kocham nikogo, nie dbam o nikogo. Mogę to wszystko natychmiast rzucić bez żalu! Ale czy rzeczywiście powinnam to uczynić? Czy Jerzy przyjmie tę ofiarę? Czy ją wogóle doceni i zrozumie? Byłam pewna, że nie. Wszystkie te piękne postanowienia i śluby, który sobie niekiedy robiłam, wydawały mi się niemądre i dziecinne. Dla kogo i w imię czego miałam sobie naznaczać jakieś pokuty? Więcej może zrobić to dla siebie samej? Spróbować żyć w spokoju i ciszy wiejskiej, przy boku Krystyny, takiej zawsze pogodnej i zadowolonej; starać się upodobnić do niej, usiłować zdobyć jej niezachwianą równowagę ducha? Zająć się gospodarstwem, ogrodem, stworzyć sobie jakieś nowe, spokojne życie?

Przez dłuższy czas pozostałam w Lachowicach. Starałam się zmienić, przystosować się i upodobnić do ciebie, Krysio. Ach, przecież i moim, nietylko Stelli ideałem byłaś zawsze z twoim spokojem, z twoją urodą, z twoim dobrym, łagodnym uśmiechem na ustach!

Myślałam sobie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

KS. KNEBLEWSKI.

Kościuszką na Atlantyde

Wsiadam do kuriera we Włocławku. Spieszę do Gdyni w przeddzień wyruszenia „Kościuszki” na wielką wycieczkę morską na trasie: Gdynia — Lizbona — Casablanca — Las Palmas — Tenerifa — Funchal (Madeira). Szmata drogi. Kawał świata. Miesiąc czasu — a więc bagażu na cztery zmiany, z dodatkami pleców, kodaka, lornety i maszyny do pisania.

Mijamy granice Wolnego Miasta. Dobijamy do Gdyni. Na dworcu jeszcze słaby ruch. Pociąg wyrzucił z siebie setkę osób. W tym dużo świątecznej publiczności. Wracają syci wrażeń i jadła święconego. Każdy jakiś ociężały.

Dostaję się na noc do gościnnych Sióstr w Szpitalu św. Wincentego a Paulo przy Placu Kaszubskim. Lokuję się w gościnnym pokoju pod nr. 13. Nie wierzę w feralność, niech będzie trzynastka. Może będzie nawet dla mnie szczęśliwa. Pokoik jakby umyślnie przyozdobiono gobelinem marokańskim, jakimś targowiskiem w Fezie, czy Marakeszu i oleodruczkiem z pustynią i dromaderami. Też wypadek, ale miły, już naprzód przygotowuje do przeżyć czekających na mnie w podróży.

Na wieczór, gdyż nie mam co robić w Gdyni, udaję się do Gdańska. Pociąg spóźnia się pół godziny. Już ciemno. Błądzą około dworca. Wreszcie decyduję się wstąpić do kinoteatru. „Ufa” wystawia Jana Kiepurę w niemieckim filmie: „Das Herz ruft nach dir” (Serce woła do ciebie). Nadzwyczajność! Nasza sława śpiewaczka mówi i śpiewa po szwabsku. Co za przewrót! Sala nabitą publicznością. Wyczuwa się zachwyt i zdziwienie. I ja też czynię to samo. Niemcy słuchają Kiepurę, choć w jego akcencie czuć polszczyznę. Film im się podoba, tym bardziej, że to Polak

gra po niemiecku.

Na dworcu gdańskim ruch. To wycieczkowicze z Kopenhagi, do której ich powiózł na Wielkanoc „Pulaski”. Wśród nich atoli widzę przeważnie starszakońskich. Mówią o nich nosy i harmider, wyczyniany bez żadnej żenady w trzech językach: niemieckim, żargonie i polskim. Pełno ich przy „wekselsztubie”. Inni rozpraszają się po mieście na analizę wieczorną. Gdańsk już wczesnym wieczorem robi wrażenie Krakowa, o godz. 10, po której na ulicach spotkać tylko można zawianych gości i émy nocne. Zrzadka przejdzie jakiś inny umrzyk, rycerz nocy.

W pociągu do Gdyni moc żołnierzyków. Wracają ze świąt. Ćmią papierosiska. Cholerują co chwila, soczyście i bez ogródek. Żaluję, żem nie faszystą, bobym kazał za każdą taką przeklętą „chorobę” zapłacić po pięć złotych grzywny. Zdaje się, że jest w skarbowości naszej jeszcze jedna niewyzyskana pozycja podatkowa. Możeby ten mój projekt przyjęto, a ręczę, sądząc ze zwyczaju naszego chłopca, robotnika i żołnierzyka, że dochód z tego osiągnąłby conajmniej wysokość pożyczki narodowej.

Gdynia w nocy feeryczna. W poświęcie elektryczności majaczą się w czeluściach ciemności jakieś dziwotwory. Wokół mleczna droga. Gwiazd na ziemi i nie bie miliony. Morze trzepie falą o brzegi. Powiew jeszcze chłodny mimo kwietnia. Pierwszy dzień drogi w nieznane już poza mną.

Zanurzam się w posieciel. Powieki ciężko zapadają na oczy. Morfeusz w Gdyni. Budzę się wczesnym rankiem. O wschodzie, przedzierającego się przeraźliwie przez okna, słońca, wznoszącego się ponad Bałtykiem w całej swojej kwietniowej krasie i potędze. Taki to już system moich nerwów. Nie potrzebuję budzika, wstaję zwykle przed terminem.

Co widzę? Mewę — rybitwę, patrzącą na mnie głupimi ślepiami, z rozpostartymi do lotu skrzydłami.

Tak — to ona! Na razie atoli wypchana. Ustawily ją siostry na szafie pokoju. Przypomina mi ona, że czas myśleć o locie, wyjeździe. Sakumpakum i gotów!

Ale przedtem o Bogu pomyśleć, o Królowej Morza Polskiego, które ma nas ponieść na swej fali w świat daleki. Po „Kiedy ranne wstają zorze”, przenieconym w jakimś promiennym błogostanie, idę na dół do kapliczki szpitalnej na Mszę św.

Wracam z niej. Spotyka mnie przełożona sióstr. Krótka pogawędka. Na temat „Stella Maris” (Gwiazda Morza). Przypomina mi ją jakiś pensjonacik, stojący naprzeciwko szpitala, który właśnie, jakby na urągawisko, tak się szumnie przezwiał. Nie może przecież takich wyżyn sięgać, skoro tak mizerny i niziutki. „Stella Maris”, ta Najświętsza Pani Morza winna już dawno być postawioną na Górze Kaniennej, skądby ją widzieli żeglarze polscy i Jej pokłon oddawali, kiedy wracają szczęśliwie do portu. Potrzeba tutaj Notre Dame de la Garde z Marsylii i Matki Boskiej Czarnej Afrykańskiej z Algieru, obu stojących na wyżach, widnych z daleka. Konieczna jest ta Gwiazda Morza jeszcze przed wzniesieniem bazyliki morskiej w Gdyni.

Pocieszę mnie Siostra Przełożona uwagą, że już taka statua stoi w Oksywiu. Upieram się jednak, że taką, i to większą, jest koniecznie potrzebna w Gdyni.

Czynię zakupy. Proszek od potu afrykańskiego. Sznurowadła do obuwiu. Flaszeczka śliwownicy. Podobno to dobre lekarstwo dla fuksov jazdy morskiej. Nie dla siebie. Broń Boże! Czestuję nią moich przyjaciół w chwili dolegliwości morskiej. Ja nigdy nie choruję. Przyzwyczajenie nabyte. Ośm razy przepłynęłam Atlantyck, z dziesiątek Śródziemne z przyległościami, trzykroć Czarne i milion nasz Bałtyk, podczas burz, wichur i najcięższych dni. Nie skutkowało. Zawsze zdrowiusienki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

RUCH KOBIECY NA POMORZU

ORGAN KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ POMORSKICH ORGANIZACJI KOBIECYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC — WYDAWNICTWO „DNIA POMORZA“

ZOFIA BOGUSŁAWSKA

Kobiety nadchodzą

Nie ulega wątpliwości, że czasy dzisiejsze pełne są pracy kobiecej w najróżnorodniejszych dziedzinach życia. Placówki, do niedawna jeszcze uważane za nieosiągalne dla kobiety, nagle stają się udziałem tej czy innej kobiety wyjątkowej, specjalnie predystynowanej do swej roli. Zjawia się kobieta — kapitan okrętu, kobieta — minister, kobieta — ambasador. W każdej tego rodzaju wiadomości zawarta jest oczywiście spor doza sensacji, witanej uśmiechem lekceważenia brzydszej połowy ludzkości. Niezależnie jednak od tego dowiadujemy się o zuchwałych lotach angielskich, amerykańskich i francuskich lotniczek. Wielką honorową nagrodę sportową uzyskuje u nas kobieta, Jadwiga Waisówna, mając notabene naprzeciw siebie jako główną kontrkandydatkę również kobietę, Jadwigę Jędrzejowską. Jednocześnie czyta się raz po raz wiadomości w prasie o pracy kobiet śląskich w fabrykach i na kopalniach narówni z mężczyznami.

Jest w tem silna i przekonująca wymowa.

Ciekawie również sprawa przedstawia się u nas na terenie literatury. Do niedawna — obecnie stosunek sił się zmienił gdyż wśród najnowszych debiutantów przeważają mężczyźni — do niedawna najpoważniejsze pozycje zajmowały kobiety. Nazwiska — Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Gojawiczyńska, Kossak - Szczycka, Ewa Szemberg, Kuncewiczowa i wiele, bardzo wiele innych, mogących się poszczycić poważnym i wartościowym artystycznie dorobkiem, są dowodem istotnego opóźnienia przez kobietę pewnej domeny życia artystycznego.

Jednocześnie w zakres prac kobiecych wchodzi nowa racjonalna gospodarka nowoczesna oparta na naukowych podstawach wymagająca znajomości zasad i dietyki i towaroznawstwa i higieny, a nawet chemii, chemii życia codziennego.

Dzięki temu wykształca się powoli typ kobiety nowoczesnej. Oczywiście życie nie ukazuje nam jej nigdy w czystej, abstrakcyjnej postaci lecz w najróżnorodniejszych odmianach i kombinacjach. Cechą jednak jej zasadniczą jest — powiedziałbym — dążenie do uniwersalności. Kobieta nowoczesna chce być człowiekiem w pełni, mieć swój warsztat pracy, swe ambicje i dążenia zawodowe, naukowe, artystyczne, a jednocześnie nie chce i nie może wypuścić z rąk berła nad jedynym dotychczas swym królestwem, którym na imię: dom. Jest w dalszym ciągu żoną i matką. W jaki sposób łączy te dziedziny pracy, to już jest tajemnica wysiłków jej charakteru, serca i wytrwałości. Raz wypada rezultat niezły, innym razem słaby i chybiony, naogół jednak trzeba powiedzieć, że jest to droga skazana na pewnego rodzaju kręcenie się w kółko. To też bystrzy reformatorzy społeczni w rodzaju Mussoliniego i Hitlera wołają wyrzec się przyszłości niepewnych a zagwarantować raczej swym narodom pełnowartościową i skoncentrowaną na jednym pracą kobiety — matki i żony.

Dotychczas bowiem kobiety nie zdołały jeszcze przekonać mężczyzn o swej nieodzowności w pracy umysłowej, jaka leży przed ludzkością. Nastawienie opinii męskiej, jeżeli chodzi o rolę kobiety, jest raczej tego rodzaju: „Spełnijcie tylko swoją rolę jako matki, rozłóżcie pieczę nad mężczyzną w domu, bądźcie gotowe w odwodzie jako ewentualna siła pomocnicza na wypadek wojny, ale losy świata pozostawcie nam mężczyznom, napewno będzie to z obopólną korzyścią.“ Myślą tak nie tylko zacofane figury z małych miasteczek ale i najbardziej śmiało i twórczo umyśle. Powieści piór kobiecych np. traktowane są specjalnie. Recenzja „Krzyżowców“ Kossak - Szczyckiej w „Pionie“ pióra poważnego krytyka pełna była przykrych docinków w stronę płci autorki, znamienne jakiś protekcjonizm, jaki byłby nie do pomyślenia w stosunku do znacznie nawet słabszego utworu mężczyzny. Z tym samym spotykać się można u Irzykowskiego. Podobną men-

talność czystą męską reprezentuje Hulka Laskowski, człowiek o szerokim i pięknym zasięgu myśli, o swobodnym i niezależnym spojrzeniu na zjawiska społeczne.

Nie należy się ludzi pozorami równouprawnienia. Nie ma go istotnie ani w zapatrywaniach mężczyzn ani w istotnym stanie rzeczy. Widocznie ludzkość jak skrupulatna spółka kupiecka pilnie baczy, co jej przynosi w swym dorobku każda ze stron. I nie mogą to być atuty w rodzaju pięknego uśmiechu wdającego się ująć ściśle. Chodzi o wkład dający się ująć ściśle, wkład zdobyty materialnych lub duchowych, pomnażających bogactwa ziemskie. Ten ze współników, który przyniósł więcej, otrzymuje automatycznie więcej prerogatyw.

Jakież wkład wniosła kobieta połowa rodzaju ludzkiego? W jakim stopniu kobieta na przestrzeni setek tysięcy lat ustosunkowała się twórczo do kształtowania kultury i cywilizacji, czy

w ogóle wykazała aktywność równą męskiej, czy też wszystko, począwszy od pierwszej maczugi i pierwszej odzieży aż po motory Diesla i odbiorniki radiowe wymyślił, odkrył, wynalazł geniusz męski.

Ernest Kretschmer w swej znakomitej książce pt. „Ludzie genialni“ stwierdza, że dotychczas nie pojawił się na świecie geniusz kobiecy w ścisłym znaczeniu słowa i że nie wiele było takich kobiet, które w jakiegokolwiek dziedzinie twórczości umysłowej byłyby stworzyły coś oryginalnego.

Słowa te mają podobny posmak, jak niedawno jeszcze enuncjacje o Europie A i Europie B, do której to ostatniej tak Laskowie polityka zagraniczna włączała Polskę. Trzeba bowiem stwierdzić, że to wszystko, co wznosiło człowieka ze szczebla na szczebel w ciągu 300 tysięcy lat rozwoju, i co oddzieliło nas, posiadaczy odbiorników radiowych kaloryferów i żarówek Phillipsa od skromnej istoty, biegającej po lasach z krzemieniem w ręku, stało się w wyniku pracy i inwencji pokoleń umysłów genialnych, ogarniętych pewną psychozą, pozwalającą im widzieć rzeczy nie takimi, jakimi one są, lecz w najróżnorodniejszych nowych kombinacjach. Gdyby nie te dziwaczne istoty widzące świat na opak, gdyby nie te istoty, obdarzone jakimś nadwzrostem związków niewidzialnych, napewno nie stałoby się faktem, że garść dzikich ziół, zmieniła się na szlachetny gatunek pszenicy, że zwierzę dzikie i wolne stało się hodowane i użyteczne, że niewidzialne fale eteru dały się wyzyskać dla celów praktycznych. I w tych, które wymieniłam i w niezliczonej ilości innych kombinacji, zacznem tych nowości był niewątpliwie umysł genialnych maniaków, dążących do napozornienia możliwości. Gdyby nie oni, nie byłoby z pewnością nic z postępu, bo natura ludzi niegenialnych tym się odznacza, że lubi pracę na miejsku, w wyznaczonej sobie kolei, na tie tych samych warunków, które są miłe, bo dobrze znane, bliskie i nie kryją niespodzianek. Ze tak jest naprawdę, tego dowodem są wszystkie kary i przesładowania, jakie ludzkość zwykła ściągać na głowy swych późniejszych dobroczyńców, zakłócających spokojne i słodkie status quo ante.

Cóż więc w tym pochodze ludzkości znałyby kobiety, gdyby istotnie nie była obdarzona nigdy siłą wybuchową, siłą geniuszu? Doprawdy niewiele, byłaby tylko „masą roboczą“, twórczą w sensie macierzyńskim, a pozbawioną całkowicie wpływu na bieg świata. Lecz już van Loon w swych „Dziejach cywilizacji na wesoło“ mówi szczerze, zastanawiając się nad historią wynalazków: „Łopatę wynalazła niezawodnie kobieta. W początkach społeczeństwa rolniczego, o którym wiemy coś - niecoś, mężczyzna nie zniżał się do pracy na roli, pozostawiając je żonom, córkom i osłom“.

Dobra byłaby i ta łopata jak na początek. Świadczyłaby o pewnej elastyczności umysłu. Cóż, kiedy jego naturalny rozwój został stłumiony przez nadmiar pracy, jaki w czasach przedhistorycznych zwał się bezwzględnie na barki słabszej fizycznie połowy ludzkości. To różniczkowanie plemienia ziemskiego na dwie kategorie: władców, — mężczyzn, — dyktujących prawa, i element powołany do wykonywania tych praw, — kobiety, musiał dokonać się w bardzo odległej przeszłości, na samym dnie owej studni dziejów, w

(Ciąg dalej na stronie 8-ej.)

Stajemy w zwartym szeregu

Historycznej doniosłości wydarzeń politycznych w życiu Polski, jakim jest deklaracja ideowa pułkownika Adama Koca, mająca na celu konsolidację pełnowartościowych i twórczych sił Narodu Polskiego — zakreśliło mocno i wyraźnie granice, w jakich Polskę budować należy.

Kobiety polskie! —

Stajemy w zwartym szeregu do obronnej, ofiarnej służby dla kraju — z nowym, dojrzałym do życia entuzjazmem Narodowym — z twórczą, radosną wolą czynu! — dla zjednoczenia sił — dla pomnożenia dóbr — dla dawania przykładu! —

Depesza:

Pułkownik Adam Koc

w Warszawie

ul. Matejki nr. 3.

Pomorskie Organizacje Kobięc, zgrupowane w Komisji Porozumiewawczej — witają z radością powstanie Obozu, w którego ideologii i czynie jednoczy się Polska cała! —

W karnym szeregu stajemy do pracy

dla dobra i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Podpisały:

Rodzina Kolejowa, Przystosowanie Kobiety do Obrony Kraju, Rodzina Urzędnicza, Rodzina Rezerwistów, Związek Ziemianek Pomorskich, Rodzina Policyjna, Związek Pań Domu, Zrzeszenie Kół Gospodyń Wiejskich, Rodzina Wojskowa, Związek Strzelecki Żeński.

Z Komisji Porozumiewawczej Pom. Org. Kob. Społeczeństwo pomorskie w walce z komunizmem

W dniu 14. 1. 1937 r. w Domu Społecznym w Toruniu przy licznych udziałach przedstawicieli różnorodnych organizacji społecznych i zawodowych odbyło się zebranie konstytucyjne Wojewódzkiego Komitetu do Walki z Komunizmem.

W dyskusji, jaka się wyłoniła nad wygłoszonymi referatami zgodnie podkreślono konieczność zgrupowania się całego społeczeństwa w walce z agitacją komunistyczną, której nasilenie coraz bardziej jest widoczne. Zwłaszcza zwracano uwagę na konieczność przedstawienia się wszelkim, idącym na rękę agitacji komunistycznej, objawom akcji pewnych środowisk, lub jednostek, sięgających zamęt i defetyzm w społeczeństwie, prowadzących walkę z kościołem katolickim, a wreszcie, co najgorsza, deprawujących swymi wpływami duszę młodego pokolenia.

Do utworzonego Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego weszła z ramie-

nia Komisji Porozumiewawczej Pom. Org. Kob. p. Maria Makowska, przewodnicząca Komisji.

W najbliższym czasie mają się odbyć zebrania organizacyjne Komitetów Powiatowych do Walki z Komunizmem.

Zgodnie z treścią uchwały ostatniego zebrania, Komisja Porozumiewawcza P. O. K. wzywa wszystkie organizacje kobiece, wchodzące w skład Powiatowych Komisji Porozumiewawczych, o wzięcie udziału w powyższych zebraniach, a Przewodniczące Powiatowych Kom. Por. do wejścia w skład Powiatowych Komitetów Wykonawczych do Walki z Komunizmem.

Z AKCJI WALKI Z KOMUNIZMEM

Z inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego do Walki z Komunizmem odbędzie się w dniu 23 lutego 1937 r. o godz. 19.30 w Dworze Artusa w Toruniu odczyt ks. prof. Trzeciaka na temat „Komunizm a żydzi“.

(Dalszy ciąg ze strony 7-ej.)

którą nie podobna spoglądać bez zawrotu głowy, w tym długowiekowym okresie, w czasie którego dzikie ziele szlachetniało w pszenicę a dziki bawół ze swym form bawolich przeistaczał się w domowe użyteczne zwierzę. Kiedy ten ciąg dziejów ludzkości został zamknięty, kobieta jest już wykończona, gotowa, przygotowana świetnie do swej wspaniałej bierniej roli.

Jest taka, jaką ją spotykamy w ciągu najbliższych stuleci przed i po Chrystusie. W Biblii znajdziemy ją w postaci Sary, żony Abrahama ukrytej w namiocie, lub wdzięcznej Rebeki, czekającej u studni z kółkiem w nosie —

na wzór zwierząt jucznych — na wyślanca Jakubowego. Na egipskich fryzjach i obrazach widać panie zajęte toaletą z grzebieniami i zwierciadłami w rękach. W podaniach greckich zjawia się Helena, bierny przedmiot zatargów męskich, lub Andromeda — przykuta do skały tak długo, póki jej nie uwolni dzielność Perseusza. W mitologii greckiej jest nieco lepiej. Demetra uczy ludzi rolnictwa. Atena nosi pawęż i włócznię. Mimo to zwykła ziemianka przebywa w zamknięciu gineceum, a wstęp na igrzyska, gdzieby mogła przynajmniej spojrzeć na dzielność swych synów i braci, jest jej wzbroniony pod karą śmierci.

Kobiety średniowiecza, renesansu,

a nawet precyzyjny francuskie, zachowują tę samą formę.

I dopiero czasy najnowsze — ostatnie 50-lecie — przynoszą jakże radykalną zmianę. Dostyć przeczytać „Portrety kobiet wybitnych“ Jo van Ammers-Küller. „To nie są kobiety“ — mówi z niechęcią Hulka Laskowski. **Istotnie — są śmiałe, zdecydowane, inteligentne, przebijają się samodzielnie przez życie, dobierają odpowiednio do swych uzdolnień zawody, wykazują w nich swą indywidualność.**

To nie są kobiety? Raczej należałoby powiedzieć: „Są nie jak kobiety minionych epok“.

I tego trzebaby się już trzymać.

Zofia Bogusławska

IRENA PIECZYŃSKA

O rozwój ruchu spółdzielczego

Referat wygłoszony na walnym zjeździe Rodziny Rezerwistów

CZĘŚĆ II-GA.

Mówiliśmy o słuszności i konieczności pomocy w organizowaniu naszych bezrobotnych członków w „Spółnotach“ pracy. Teraz należałoby omówić możliwości finansowe naszego Związku dla udzielenia potrzebnej pomocy. Zdajemy sobie sprawę, że ze składek członkowskich i innych wpływów Związku, tej sprawy nie ruszymy z miejsca. Budżet naszego Związku jest zbyt skromny, aby na to wystarczyło. Trzeba zatem zwrócić się o pomoc zewnątrz. Trudno mi mówić konkretnie, gdzie taką pomoc możemy uzyskać, jednak, jak mi wiadomo, możliwości takie istnieją i byłoby sprawą władz Związku możliwości te wykorzystywać. Wiem o tym, że pewne kroki w tym kierunku już zostały poczynione i na tym właśnie opieram cały swój plan. Sądzę, że część funduszy, idących na walkę z bezrobociem, mogłaby być tutaj wykorzystywana w jak najskuteczniejszy sposób. Można tu mówić o lepszej formie finansowej, bo samopomocy, przez stworzenie kas pożyczkowo - oszczędnościowych członków Z. R. i R. R., ale ponieważ te rzeczy są dalsze i dlatego też nawiasem jedynie o tym mówię, jako o sprawie przyszłości. Dzisiaj musimy przystąpić do sprawy organizacji spółdzielni pracy, która jako czynnik łączący największą bolączkę naszego społeczeństwa — bezrobocie jest najważniejszy i najpilniejszy.

Po uzyskaniu funduszu zewnątrz należałoby stworzyć fundusz popierania spółdzielczości pracy, który byłby administrowany przez komisję finansową Z. R. i R. R., wyłonioną przez Radę Związku, wzgl. Zarząd Z. R.

Rozwiązanie sprawy finansowej, nawet najidealniejsze, nie rozwiązuje nam drugiego zagadnienia, jakim jest zorganizowanie rynku zbytu dla artykułów

wytworzonych przez spółdzielnie pracy. Rynek zbytu jest kwestią ważną, a nawet najważniejszą, bo mając członków, warsztaty, towar, ale nie mając źródła sprzedaży, nie mogłaby spółdzielnia istnieć.

Mówiąc o spółdzielni pracy, nasuwałoby się pytanie, dlaczego właśnie rezerwiści i ich Związek miałyby się tym zająć? — Przecież wogóle rzemieślnicy mogliby i sami tę sprawę poprowadzić. — Mam jednak w tym okiełsnoną myśl. Związek Rezerwistów, jako organizacja, ma prawo i obowiązek dbać o interesy przede wszystkim swoich członków, nie przesądzając sprawy możliwości udziału w spółdzielniach i nieczłonków Z. R., n. p. w wypadku braku sił fachowych kierowniczych, rozrostu spółdzielni itd. Drugie ze względu na odbiorcę, tj. miejsce zbytu, do którego trafiłaby produkcja spółdzielni pracy.

Drugi punkt trzeba szerzej omówić. Otóż trzeba zdać sobie sprawę z trudności, jakie znalazłoby spółdzielnie pracy, które powołane do życia z dużym wysiłkiem i nakładem finansowym — stanęłyby wobec braku zorganizowanego odbiorcy.

W dzisiejszych czasach dzikiej, a często nieuczciwej konkurencji — zorganizowanie prywatnego odbiorcy na szerszą skalę byłoby zadaniem zbyt trudnym, i uniemożliwiającym szybkie danie pracy większej ilości bezrobotnych rezerwistów. Dlatego też nie myślę tutaj o rynku prywatnym, ale chcę zwrócić tu uwagę na zapotrzebowanie artykułów, mogących być produkowanymi przez spółdzielnie pracy, przez tak poważnego odbiorcę, jakim jest wojsko. Zastanówmy się, czy nie słusznym byłoby, aby członkowie, którzy związani są z wojskiem ideowo, byli związani tak że i gospodarczo. Czy Z. R. nie ma prawa domagać się w takiej formie udzie-

lenia pomocy jego członkom, pomocy, na której by wojsko nic nie straciło, od armii, której pierwszym łącznikiem ze społeczeństwem jest rezerwista.

Współpraca wojska ze spółdzielnią rezerwistów daje:

1. Pomoc dla bezrobotnego rezerwisty, zorganizowanego w Spółdzielni pracy. Zarzut, którego można się tu spodziewać, że na miejsce dotychczas pracującego dostawcy wojskowego przyjdzie rezerwista zorganizowany w Spółdzielni, jest jedynie połowicznie słuszny, gdyż należy tu zwrócić uwagę przede wszystkim na zastąpienie systemu pokrywania zapotrzebowania wojska przez jednostki, wzgl. spółki prywatne, wykorzystujące ludzi pracy, przez bezpośrednio zorganizowanych ludzi pracy, którzy dzieląc między sobą otrzymany zarobek, mogliby w konsekwencji zatrudnić więcej osób przy tej samej pracy, nie potrzebując płacić ze swych zarobków haraczy na korzyść nakładcy, pracodawcy.

2. Wojsko w oparciu o spółdzielnie pracy Z. R. znalazłoby w nich bezwzględnie lojalnego i uczciwego dostawcę, który pracowałby z uświadomieniem o roli, jaką spełnia dla armii, w której tak niedawno był członkiem. Jest to rzecz ogromnie ważna w czasie pokoju, a szczególnie doniosłe znaczenie miałoby to podczas wojny.

3. W znaczeniu ogólnie - gospodarczym spółdzielnie pracy Z. R. zwiększyłyby ilość placówek gospodarczych, opartych na słusznych, uczciwych i sprawiedliwych zasadach organizacyjnych, przyczyniając się w ten sposób do sprawiedliwego podziału dochodu społecznego.

Spółdzielnie pracy, aby dobrze funkcjonowały, musiałyby podlegać kontroli jednemu ze Zw. Rez. Spółdz., do których zresztą, jako spółdzielnie, z natury rze-

czy musiałyby należeć. Nie mniej w statucie spółdzielni musiałyby być zagwarantowany odpowiedni udział we władzach, jak i kontroli przedstawicieli Związku Rezerwistów.

Sprawy organizacji spółdzielni pracy powinny skupiać się w instruktoracie Z. R. i R. R., który siłą rzeczy powinien być powołany do życia.

Zdaję sobie sprawę, jakie trudności napotyka się przy zorganizowaniu spółdzielni pracy Z. R. Pomijam tu sprawy najważniejsze, które już omówiłam, a więc sprawy finansowe, sprawy dostawy do wojska, od rozwiązania których zależy wogóle prowadzenie całej akcji. Ale muszę zwrócić uwagę na szereg drobniejszych trudności, z którymi organizatorzy bez wątpienia spotkają się, mianowicie: chodzi tu o dobór ludzi, o współdziałanie między nimi. Kto spotkał się z rzemieślnikami, ten wie, że jest to bardzo trudny element do zorganizowania. Dałoby się to wytłumaczyć ogólną naszą wadą narodową — wybujałą indywidualnością, spotęgowaną dotychczasowym sposobem pracy przy własnym warsztacie, lub na cudzy rachunek. Nie można też lekceważyć rozpowszechnionego wśród nich nałogu pijaństwa, który destrukcyjnie działa na wyniki pracy i organizację (nie mówię tego o kobietach). Zasadniczo też z tego względu — jeżeli mówimy o spółdzielniach pracy, to musimy mówić jedynie o członkach, zorganizowanych przy wspólnym warsztacie pracy, a nie pracujących na rachunek spółdzielni samodzielnie, bo tylko przy wspólnym warsztacie i odpowiednio energicznym kierownictwie; również stałej kontroli, właściwym doborze ludzi, dobrze przygotowanych fachowo i stojących na odpowiednim poziomie moralnym — da się pomyślnie rozwiązać sprawę utrzymania na wysokości zadania wspomniane spółdzielnie.

Dobór więc ludzi do spółdzielni musi być znakiem ostrej selekcji, której musiałyby się podjąć lokalne oddziały. One też byłyby odpowiedzialne za organizację poszczególnych spółdzielni. Na podstawie opinii oddziału Z. R. i R. R. wydawałoby opinie o celowości założenia spółdzielni oddolny Związek Rewizyjny.

Spółdzielczość obecnie stała się jakby modną, ale źle byłoby, gdyby w konsekwencji dała to, co daje moda — zapomnienie.

Zainteresowanie się spółdzielczością powinno być wyzyskane przez wszelkie organizacje, którym sprawa dobrze zagospodarowanej i dobrze gospodarującej Polski leży na sercu.

Nie wystarczy tylko dobre wyćwiczenie i dobre przysposobienie na wypadek wojny, potrzeba również mocnego kręgosłupa stosunków społecznych między ludźmi, — co da tylko dobrze pojęta organizacja gospodarza kraju.

Dla tego właśnie muszą się przyczynić również i Spółdzielnie Pracy.

HALINA BOROWIKOWA.

Posępny raj

Alia Rachmanowa — Fabryka nowych ludzi — Tłum. L. Schechtel. Nakład św. Wojciecha, Poznań 1937

Nie trzeba wielkiej wnikliwości, by z powyższego tytułu odgadnąć natychmiast o czym będzie mowa. Skoro słowo „raj“, będące oddawna synonimem najgłębszej szczęśliwości, zestawimy z wyrazem „posępny“, — nasuwa się nam nieodparcie obraz Republiki Sowieckiej, gdyż tam jedynie nastąpiło tak krańcowe spaczenie pojęć. Raj obiecany przez przywódców, raj na ziemi, który ludzie mieli osiągnąć kosztem niebывалых zbrodni, raj, który zbrodnie te miał zażyć w pamięci potomnych, jeśli nie całkowicie je usprawiedliwić, zasługuje na przymiotnik „posępny“ w całym słowa tego znaczeniu.

Stykając się z Rosją długim pasmem granicy, małą na szczęście mamy z nią styczność umysłową, lecz na skutek tego rzadkie echo jedynie przenika ku nam z za czerwonego kordonu. O Niemczech słyszymy raz po raz, że się zbroją, że pielęgnują tradycje odwetowe i zaborcze; z Rosji dochodzą ku nam wieści dziwnie odległe i zduszone, ni by z głębokiej piwnicy, w której tchnienie ostatnie wydaje konający z głodu i braku powietrza więzień.

Cierpliwość, zdolność pasywnego znoszenia cierpień narodu rosyjskiego, wiekami niewoli tatarskiej zaprawionego do stałości i pokory, — jest niewątpliwie bez-

przykładna. Pod jarzmem komuny, w ponurej szarzyźnie, w nędzy beznadziejnej trwa lud dawnego Imperium, a znikome w stosunku do całości odruchy buntu tłumią metody, przed którymi wzdryga się nie tylko pióro, lecz także myśl.

Przed trzema laty ogłoszono we Francji konkurs na powieść, przedstawiającą destrukcyjną działalność komunizmu; zarówno pobudki ideowe, jak też nagroda pieniężna i sława mająca laureatowi przypaść w udziale, sprawiły, że konkurs obestano niezwykle obficie. Z pośród wielu kandydatów wybrano Alię Rachmanową, autorkę „Fabryki nowych ludzi“.

Emigrantka rosyjska, ofiara komunizmu, przed dziesięć laty zaledwie ekspedientka w wiedeńskim sklepie nabiałowym, Rachmanowa cieszy się dziś rozgłosem wszechświatowym. Książki jej mają setki tysięcy nakładu, tłumaczy się je na kilkanaście języków. Rzecz jasna więc, że i Polska musiała sobie przyswoić jej ostatnią powieść.

Główną bohaterką jest Tania; osiada książkę romans jej z kolegą biurowym Władimirem, i walka tych dwojga, z jej strony skupiona, milcząca, z jego pełna wybuchów i złości, — walka o duszę i ideały, o światopogląd katolicki czy komunistyczny.

Trwa tu napięcie aż okrutne, nieustępliwość obustronna, Władimirov bowiem to nie karjerowicz, to człowiek silnych przekonań, aż do dna duszy obalamuony błędną doktryną. Cóż się jednak może ostać wobec kobiety mądrej, prawej, wytrwałej i kochającej, kobiety przy tym w której wiara gore bezustannym, równym płomieniem. Tania musi zwyciężyć, lecz zwycięstwo to w posępny raj niewesołą barwę przybiera.

Obok naczelnego wątku przewija się romans inny, jeszcze smutniejszy, pięknej Tarmy Nikołajewny i profesora Orłowa. Tu, kobiecie braknie sił, mężczyźnie podstaw moralnych, więc załamują się oboje, a do najbardziej przejmujących kart książki należą moim zdaniem te, na których żona Orłowa, Anna Iwanówna za wszelką cenę pragnie utrzymać całość domowego ogniska, nie tyle dla siebie, co dla dzieci.

Niszcząca działalność komunizmu odbija się najmocniej na całości rodziny, więc autorka raz po raz zahacza o ten właśnie temat. Dziś pono warunki się zmieniły, pono rząd sowiecki przeraził się sam rezultatem dokonanej w tej dziedzinie destrukcji, ale małżeństwa rejestrowane legalnie na parę dni, a nawet na parę godzin nie są bynajmniej czymś wymysłem. Nie tylko istniały całymi latami, nie tylko popieranego w urzędowo, ale ten, kto pierwszy ośmielił się przeciwko nim wystąpić, był uważany za wroga kraju i rewolucji, jako zwolennik przesądów burżuazyjnych.

Mimo ponurego tematu, mimo scen pra-

wie koszmarnych, mimo okrutnego zakończenia, książka przeczytana i odłożona z westchnieniem nie pozostawia uczucia beznadziejności. Wiara dławiona i pozornie wygnana, wiara w Boga, w prawdę i dobro nurtuje wśród ludu w Związku Sowieckim. Czasami wyraża się w sekciarstwo, pozbawiona właściwego kierunku podlega degeneracji, wybucha oparem histerii, — lecz jest i nie ginie. Tragiczna, zgwałcona przez pijanych żołnierzy Niurka, ofiarą swą ją bliska jest pierwszym chrześcijanom, a na śmierć męczeńską idzie w ekstazie religijnej.

Porywający temat powieści z trudem jedynie pozwala analizować ją z punktu widzenia czystych wartości literackich. Czy Rachmanowa ma talent potężny, czy tylko mierne zdolności? Ilekroć zastanawiam się nad tym problemem przychodzi mi na myśl Remarque. U tych dwojga widzę, a raczej wyczuwam podobieństwo uderzające. Remarque wzniósł się na wyżyny niedostępne, wstrząsnął nami, jak nikt przed nim ani po nim opisem wojny, którą sam przeżył, która targnęła nim samym głębiej jeszcze. Sądzę, że Rachmanowa nie zdoła także wyjść poza zakłętą krąg własnych, makabrycznych wspomnień, poza analizę zjawisk, które formowały jej własną duszę. Tu jednak działa po mistrzowsku; jest wzruszająca i prawdziwa. I bardzo kobieca. Rozumem i intuicją zbawienia Rosji upatruje w niespożytej sile ducha, w tęsknocie do czystego, jasnego życia kobiety rosyjskiej.

List Gustawa Morcinka do klasy I. b.

Skoczów, dnia 11 stycznia 1937.

Roztomili granatowi Ludkowie!

Więc będę w Toruniu dnia 22 i 23 I-go b. r., żeby wygłosić kilka odczytów. Do Waszego gimnazjum zaś przyjdę w dniu 23 stycznia. Zajdę do woźnego i powiem mu:

— Panie woźny, a gdzie tu klasa I b?

— A wedle czego? — zapyta woźny, łypiąc na mnie nieufnym wzrokiem.

— Bo nie mogę trafić do tej roztomilej klasy?

— Do jakiej?

— Do roztomilej!

— A, to pan wizytator!.. Klaniał się nisko! — i ukłonił się istotnie nisko.

— Jam nie wizytator!

— A przepraszam, że od razu nie poznałem. To pan z ministerstwa, pan radca! Moje głębokie uszanowanie! O proszę tu tędy... tu są drzwi, za którymi tak cichuteńko, że ani nie wiem!.. Ale to tylko dzisiaj, proszę pana radcy, bo w inne dni, to tu ogromne „piekło“!..

I zacznie nieszczęśnik plotkować o moim roztomiliwym Ludku granatowym. Ze on taki i owaki, że krzyczy i biega po korytarzach, że łązi po płotach i nawet po dachach, że ciska śniegiem i wszystko. A ja nic.

Zapukam i wejść do klasy. Za mną wciśnie głowę łysy woźny i huknie:

— Panienci, bo pan radca z ministerstwa!..

O jej, co się będzie wtedy działo! A ja nic. Nasrozę się wielce, rozejrzę najpierw po klasie, przejdę koło ławki i palcem pociągnę, a potem palec obejrzę, czy nie ma pyłu, potem usiednę za katedrą i zapytałam:

— Ile jest pięć razy osiem!..

— Kto odkrył Amerykę?

— Kto napisał Pana Tadeusza?

— Gdzie są najlepsze pierniki w Polsce?

— W Toruniu! — zawoła granatowy Ludek.

— Czym wita się gości?

— Piernikowym sercem!..

— A jest piernikowe serce? Takie lukrowane z różyczkami, he?

— Jest! Jest!.. — wrzasnie granatowy Ludek wielkim głosem i z ostatniej ławy któraś dziewczynka podnosi wielkie serce z piernika.

— To je dawać!..

— Nie, bo to dla pana Morcinka! — zawoła cała klasa i serce z piernika zniknie pod ławą.

A co potem będzie, mój granatowy Ludek roztomili dowie się dnia 23 stycznia. A teraz ogromnie się raduję i serdecznie pozdrawiam

Gustaw Morcinek.

Autor wśród młodzieży

(na marginesie pobytu Gustawa Morcinka w Państwowym Gimnazjum Żeńskim).

Zaczęło się od wymiany listów. Najpierw poszedł jeden, napisany przez Kółko Polonistyczne pod wrażeniem „Wyrąbanego chodnika“, potem inne. A wreszcie marzenie stało się rzeczywistością. Autor, ujęty serdecznym zaproszeniem, zapragnął poznać swe młode czytelniczki i oznaczył dzień przyjazdu.

Szkola zawrzała. Narady i biegania na przerwach, szept i roztargnienie na lekcjach dawały się porządnie we znaki.

Wreszcie oczekiwany gość zjawił się w murach szkoły. Na korytarzach zgłęb i ruch nie do opisania. Granatowe mundurki uganiają z miejsca na miejsce, jedna krzyczy, że „go“ już widziała, inna wydziera się, że będzie mieszkała w naszej szkole, tam znów gromada tłoczy się do przechodzącej nauczycielki, głośno manifestując swą radość.

Przenikliwy głos dzwonka kładzie kres rozmowie, dziewczęta, lubo niechętnie, wracają do klas, do szarej pracy. Oczy błądzą po otwartych kartach książek, uszy łowią odgłosy kroków na korytarzu. To gość śląski udaje się na lekcję języka polskiego do pierwszej klasy, gdzie niedawno tak żywo rozprawiano na temat „Narodzin serca“.

Autor ostro otwiera drzwi. Chce na-

straszyć „granatowy ludk“. Robi groźną minę i rzuca pytanie:

— Ile jest osiem razy siedem? —

Wywołana do odpowiedzi, najlepsza w klasie matematyka, patrzy zdumionymi oczyma, patrzy długo, i milczy, nie umie dać odpowiedzi. Naraz wybucha bomba śmiechu. Śmieją się wszyscy i „matematyka“ także. Już kontakt nawiązany. Ze wszech stron zagłębają figlarnie oczy.

— Chcecie bajek? — zapytuje autor.

— Prosimy! — wrzeszczy klasa.

— Zgoda! Ale najpierw wy mi opowiedzcie bajki o Toruniu! —

Zakłopotany ludk rozgląda się wokoło. Niewiele bajek umie, niewiele ich istnieje, ale co wie, z pamięci wydobyla.

Snuje się nic legendy o katarzynkach toruńskich, o Krzywej Wieży...

Z kolei autor zaczyna opowiadanie.

ze szczerością dziecka spowiada się ze swoich myśli i uczuć, ze swoich trudów i niepokojów. Zanim powieść napisze, zbiera różne motywy, które układa w mózgu, jak w szufladkach, aby je zużytkować, gdy przyjdzie pora. Przy pisaniu ma wrażenie, jakby nosił jakieś brzmie w sobie, które wyładować potrzeba. Z ulgą odycha, gdy powieść dobiegnie końca. Tworząc, pisze od razu na maszynie, czego czasem żałuje, bo nie zawsze jest zadowolony ze wszystkiego, co rzuci na papier. Miła jest chwila, gdy wydawca prześle mu rękopis do poprawy. Na długich zwojach papieru widzi autor rzecz „swoją“ i cieszy się nią jak dziecko. Gdy książka gotowa, wydawca przesyła mu w podarunku trzydzieści egzemplarzy. Drugie trzydzieści autor już sam kupuje ku radości księgarzy, bo przyjaciół ma sporo, wszystkim się upominek należy z dedy-



Herbatka w Kółku Polonistycznym uczennic VII. kl. gimn. A.

Najpierw wesoła bajeczka w gwarze śląskiej o Biedzie i o szewcu. Potem opowiadanie poważniejsze z własnych przeżyć, z tych czasów, gdy twórca „Wyrąbanego chodnika“ mając tyle lat, co i jego obecne słuchaczki, pracował w kopalni. Zetknął się wówczas z kopalnianym duchem Pustekim. Gdy raz zmęczony pracą, usnął, oparł się o czarną ścianę sztolni, jakaś niewidzialna ręka szarpnęła go i odrzuciła w bok. Mentalnie, na miejsce to, gdzie spał, runął ze stropu olbrzymi głaz. Młodego chłopca uchronił od niechybnej śmierci dobry duch kopalni, Pustekki. Nie dziwili się górnicy. Łaski dobrego ducha już niejednokrotnie każdy doznał.

Gdy w jakiś czas później autor zetknął się z pewnym uczonym, psychologiem, i opowiedział mu o swym przeżyciu, ten wyjaśnił, że to nie duch działał, tylko podświadomość człowieka, która czuwa nawet wtedy, gdy człowiek śpi. Duchów nie ma na świecie. Ale górnikowi śląskiemu tego nie wytłumaczysz. W kopalni pojawiają się duchy i basta!

Zadzwonił dzwonek. Skończyło się opowiadanie. Tłum otoczył autora. Nie chce wypuścić go z klasy. Prosi o autografy w pamiętnikach. Autor nie odmawia prośbie. Kładzie podpisy niestrudzenie. A przez otwarte drzwi wyczuwa się coraz inne główki. Tłum nie zmniejsza się, ale rośnie...

Pora zgrupować się w dużej szkolnej sali. Tam autor wszystkim się ukaże, przemówi do całej szkoły.

W imieniu wszystkich klas zabiera głos prezeska Kółka Polonistycznego siódmej klasy, jako główna gospodyni na tym zebraniu. Młoda mówczyni z radością wita „roztomilego“ Gościa, tak bliskiego sercu młodzieży, tak dobrze znanego z jego słonecznych książek. Prosi o bajki.

Autor nie odmawia. Żywo, z uśmiechem na ustach opowiada bajkę o Panu Jezusie, biednym szewcu i bogatym młynarzu, następnie o Jaraszku-diabełku. Towarzyszą mu salwy śmiechu.

A potem uderza w inną strunę. Opowiada młodzieży o tym, jak tworzy się dzieło. Autor „wyrąbanego chodnika“

Teraz jednak przychodzą chwile ciężkie, pełne największego niepokoju: oczekiwanie głosów krytyki. A krytyka różnie się zachowuje, raz pochwali, innym razem boleśnie zrani, naogół jednak dla autora bywała dotąd łaskawa. Za to, niedługo potem następuje rzecz najmiłsza: poczta przynosi stopy listów od nieznanych czytelników, zwolenników świeżo ukazanego dzieła. To jest największa nagroda za pracę i najprzyjemniejsza dla niego chwila. A chwil przyjemnych ma autor dużo w życiu, bo wokoło widzi dobro. „Ludzie są dobrzy“ — oto jego życiowe credo, trzeba tylko umieć znaleźć to dobro w duszy człowieka, wykrzesać iskrę, która zabłyśnie jasnym płomieniem nawet tam, gdzie się jej już nikt nie spodziewa.

Śluchała młodzież z przejęciem, łowiła każde słowo i ryła głęboko w swej duszy. Gdy mówca umilkł, rozwinęła się samorzutna dyskusja. Bezpośrednia wymiana zdań między autorem a młodym czytelnikiem.

— Ile Pan książek napisał? — pyta jedna z najmłodszych.

Autor „nie umie“ podać liczby, prosi dziewczynki o pomoc, młode audytorium wymienia po kolei tytuły znanych książek, naliczyło ich piętnaście.

— Czy postacie w powieściach Pana są prawdziwe? —

Odpowiedź brzmi twierdząco. Autor wyjaśnia, że przeważnie opiera się na rzeczywistych faktach, wśród których jego własne przeżycie odgrywa główną rolę. Nowela „Po kamienistej drodze“ to obraz jego młodości, dzieci w „Gołębciach na dachu“ to prawdziwe uczniaki ze szkoły w Skoczowie. Tak samo w „Wyrąbanym chodniku“ postacie są przeważnie autentyczne. Wałoszek, Gustlik, Helenka żyją i dumni są, że się o nich w powieści pisze.

— Czy Pan przeżywa to, co pisze? — pada następne pytanie.

— O tak, — odpowiada p. Morcinek i dodaje, że zwłaszcza czasem, gdy o smutnych rzeczach pisze „chwytą go coś za gardło“.

A kiedy Pan zaczął pisać? —

Dawno to było. Jeszcze, gdy chodził do szkoły średniej. Pierwsze próby jego

twórczości to wyrabianie kolegom listów miłosnych do ich koleżanek. Listy te były podobno tak rzewne, że dziewczęta, czytając je, płakały ze wzruszenia. Koleżdy dawali mu za to parówki, ciastka, jabłka. Potem pisał felietony do pism lokalnych. Zwróciło to uwagę p. Szczuckiej. Autorka „Legnickiego pola“, jadąc raz z nim pociągiem, zaproponowała mu, aby jej dał do przeczytania jedną z nowel. Posłał wówczas nowelę p. t. „Wiara“. W odpowiedzi otrzymał dużo komplementów i zachęty do pisania. Mimo to nie wierzył w swoje siły. Posłał więc raz jeszcze tę nowelę do pani Czeskiej Mączeńskiej, usłyszał to samo. Zaczął nabierać wiary. Ulegając namowom pani Szczuckiej, postanowił wziąć udział w konkursie powieściowym „Przewodnika Katolickiego“ w Poznaniu. Zaczął pisać powieść „Byli dwaj bracia“. Napisał połowę i ani rusz dalej. Wtedy pani Szczucka tak mu nawymyślała, że wreszcie wziął się do roboty, skończył i ledwie na termin zdążył. Na sto sześćdziesiąt trzy prac otrzymał wtedy pierwszą nagrodę. Pani Szczucka powiedziała mu tylko:

— A widzi Pan! —

Od tej pory różniej szło już pisanie.

Dziewczynka pyta znowu:

— Kiedy wymyśla się tytuł powieści? —

— Różnie bywa — mówi autor — czasem przed pisanem, czasem po napisaniu powieści. Zdarza się niekiedy taki kłopot, że powieść jest, a tytułu znaleźć nie można, to znowu tytuł jest, a powieści ani śladu. Autor od czterech lat planuje powieść „Wyoran kamienie“, ale jeszcze jej nie zaczął.

Tak to „granatowy ludk“ rozmawiał z autorem o pisaniu. Pytaniom nie byłoby końca, ale czas naglił. Należało zakończyć zebranie.

Raz jeszcze ujrzało autora Kółko Polonistyczne, urządzając wieczorem na jego cześć herbatkę z tradycyjnym piernikiem i nastąpiło rozstanie.

Miły Gość opuścił Toruń. Jakież pozostawił w szkole wrażenie?

Pozwólmy głos zabrać młodzieży. Wypowiedziała się szeroko w ankiecie na lekcjach języka polskiego.

Oto co pisze jedna z siódmoklasistek:

„...to nie był sen, bo sen zostawia niejasne wspomnienie, a ja będę pamiętała przez całe życie to spotkanie z autorem „Wyrąbanego chodnika“. Człowiek wielki, ale nie obliczający swojej wielkości na stopnie piedestałów, lecz szczery i bardzo, bardzo dobry. Gdyby wszyscy ludzie byli tak dobrzy, świat byłby rajem... Zetknięcie się z nim wywołało u mnie jakby „narodziny serca“. Dotąd czułam jakiś pesymizm, nie wierzyłam w to, aby warto było iść do celu, gdy tyle przeszkód. Ale w słowach p. Morcinka wyczułam wielką prawdę, że warto żyć, bo życie trzeba nie tylko dla siebie, ale i dla ideału. Uwierzyłam w swój ideał i za to chciałabym bardzo mocno podziękować naszemu gościowi. Jestem teraz jakby zależna od p. Morcinka, bo jego obecność wlała mi do duszy wiarę. Teraz już bez wahań i wątpliwości pójdę ową choćby kamienistą drogą, bo na tej drodze widzieć będę uśmiech Piewcy Śląska...“

Podobnie pisze jej koleżanka:

„Pobiegło ku nam zza szkieł spojrzenie oczu pocziwych, przedziwnie ludzkich. Serce radosne, wypełnione jakąś cudną słonecznością, podane nam „na dłoń“, wyjawilo swoje najświętsze credo: Ludzie są dobrzy“.

Inaczej nieco reaguje mała pierwszoklasistka:

„Byłam w siódmym niebie. Widzieć autora na własne oczy, rozmawiać z nim — to coś nadzwyczajnego!“

A inna znowu:

„...uśmiechnięty, wesoły, jak gdyby nie autor pięknych dzieł“.

i jeszcze inna:

„W jego uśmiechu jest tyle szczerości, że mogłabym mu wyznać swoje grzechy.“

I tak dalej. Materiał obfity i dla psychologa bardzo ciekawy. Cóż z tego wynika?

Oto zetknięcie się autora z młodymi czytelnikami, jeżeli chodzi o kształtowanie się młodych dusz, jest rzeczą nadzwyczajnej wagi. Młodzież zwykła

(Ciąg dalszy na str. 10-tej)

(Dalszy ciąg ze strony 9-tej).

Z Rodziny Urzędniczej

idealizować to wszystko, co ją otacza, szczególnie zaś w kolory tęczy przystraja ją to, co jest dla niej niewiadome. Czytając książki, które przypadają jej do serca, pragnie w autorze dopatrzeć się ideału, wyrastającego ponad ramy człowieczeństwa. I tu właśnie tkwi pewne niebezpieczeństwo zetknięcia się z rzeczywistością. Autor jako człowiek może przy bliższym poznaniu zachwycić i porwać młodzież, ale może też rozczarować i obalić cały gmach ideału. Zależy to już wyłącznie od jego nastawienia.

Jeżeli o p. Morcinka chodzi, to nie zawiódł nadziei i odniósł zwycięstwo na całej linii. Swym dobrym uśmiechem i pedagogicznym taktem umiał podejść do młodzieży i wykazał, że między tym, co pisze, a nim samym, nie ma żadnej rozbieżności.

Jakaż płynnie refleksja z tych odwiedzin?

Jeżeli jednym z celów nauki języka polskiego jest budzenie zamiłowania do czytania książek, a poprzez książkę dążenie do duszy autora, do jego ideałów, to największe wysiłki polonistów nie dadzą nigdy tego, co dać może taka jedna wizyta autora w szkole, jego bezpośrednie zetknięcie się z młodymi czytelnikami. I dlatego byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby autorzy częściej przybywali do szkół, dawali się poznać młodzieży i podchodzili do niej z „sercem na dłoni”. Wszak oni dzięki swym książkom dźwierzą w ręce rząd młodych dusz. Jaką strawą nakarmią młode pokolenie, taką wyrośnie świat.

Toruń, 26 stycznia 1937

Janina Przybyłowa

Akademia Rodziny Rezerwistów na cześć Prezydenta Rzplitej

W dniu 5 lutego br. odbyła się w świetlicy członkiń Rodziny Rezerwistów w Toruniu na Mokrem uroczysta akademii ku czci Dostojnego Solenizanta Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego.

Obszerna świetlica wypełniła się po brzegi członkiniami Rodziny Rezerwistów.

Z Zarządu Okręgowego przybyły Panie: Maria Nowakowska, Wiceprzewodnicząca, Dyrektorka Szpręglewska — Kierowniczką Sekcji oświatowej, i Maria Bernolak — Członkini Zarządu.

Akademii zagaiła kierowniczką świetlicy p. Zielińska, poczym jedna z członkiń R. P. wygłosiła przemówienie, barwnie opisując życie Prof. Ignacego Mościckiego, Jego prace na polu działalności niepodległościowej oraz naukowej, która przyniosła tak doniosłe korzyści gospodarce Państwu Polskiemu.

Następnie inna członkini R. R. zadeklamowała wiersz p. t. — „Wielka droga sercom polskim bliska” — poczym odśpiewano Hymn Państwowy oraz wiankę pieśni. Pieśni te zakończyły pierwszą i oficjalną część uroczystości.

Przy dźwiękach radia świetlicowego podano tradycyjną kawę z plackiem sala ożywiła się rozgwarem pogawędek na temat Dostojnej Osoby Solenizanta, jego życiorysu i jego pracy dla Polski.

„Toruń — miasto najpiękniejsze”

Słuchowisko Zofii Bogusławskiej.

W audycji dla Polaków zagranicą p. t. „Stare i piękne miasto Toruń” — pióra Zofii Bogusławskiej — ukazała autorka miasto nasze w jego ciekawej przeszłości i teraźniejszości w fazie jego obecnego pędu rozwojowego, malując na tym tle istotne piękno panoramy Torunia. Przesuwa się przed oczyma wyobraźni słuchaczy szereg obrazów z przeszłości historycznej miasta, uwypukla się jego patriotyzm i rola w Związku miast pruskich. Zarysowuje się sławny przenysł rękodzielnicy: ludwisarstwo, płatnerstwo, piernikarstwo. Charakteryzuje autorka kulturalną pracę Torunia podczas niewoli — i obecny bujny ruch odnowicielski. Widzimy sylwetkę miasta, oglądając od strony Wisły — panoramę miasta — jedną z najpiękniejszych w Polsce.

Barwnie opowiada autorka o skar-

W Stowarzyszeniu Rodziny Urzędniczej w Toruniu odbył się dnia 6 stycznia, w pięknie udekorowanej sali Domu Społecznego „Oplatek”. Stoły, ustawione w podkole, przybrane były kwiatami i zastawione winem i piernikami. Uroczystość „Oplatek” zaszczycili swą obecnością prezes Zarządu Ziemi Pomorskiej pani Wicewojewodzina Irena Szczepańska, pan Wicewojewoda Pomorski Zygmunt Szczepański, Ksiądz Prałat dr. Jank oraz około 100 członków R. U. Po powitaniu przybyłych przez prezesa Koła p. Wallnerową — przełamała się z zebranymi oplatkiem pani Szczepańska, Prezes Okręgu, a następnie Ks. Prałat dr. Jank wygłosił okolicznościowe przemówienie. Wieczór spędzono w przemiłym nastroju. Na program złożyła się: część koncertowa, oraz śpiew kolend przy choince. Ochoczymi tańcami przy dźwiękach własnego pianina i skrzypiec zakończono uroczystość.

W dniu 9 stycznia 1937 r. w sali Bananowej Domu Społecznego odbyła się doroczna „Zabawa karnawałowa”, którą śmiało można zaliczyć do najbardziej udanych

impres karnawałowych bieżącego sezonu. Wieczór ten zaszczycili swą obecnością p. Wicewojewoda Szczepański z małżonką, która rozpoczęła zabawę tradycyjnym polonezem. Wodzirejem był porucznik Wiczorek. Pięknie udekorowana sala, doborowa orkiestra wojskowa, bogactwo żywych kwiatów, stworzyło atmosferę, pozwalającą licznie zebranym gościom zapomnieć o troskach dnia codziennego. Ponadto estetyczny, a obficie zaopatrzone bufet przyczytny się również do podniesienia i tak już miłego nastroju. Z dochodu otrzymanego z zabawy wypłacono 13. 1. 37 r. w K. W. K. K. O. 50 zł. na komitet pomocy zimowej dla bezrobotnych oraz 30 zł. na F. O. N.

13 stycznia 1937 r. w Klubie R. U. w Domu Społecznym odprawił uroczystość kołęde ks. prałat dr. Jank. Na kołędzie obecna była pani Wicewojewodzina Szczepańska, Prezes Okręgu, członkowie Zarządu Koła, Zarząd Klubu oraz członkowie R. U. — Przy akompaniamencie pianina i skrzypiec odśpiewano szereg kolend. Następnie odbyła się wspólna fotografia. Po herbatce w wesołym rodzinnym nastroju młodzi o-

chocho tańczyli, a starsi grali w bridza.

9 lutego 1937 r. Koło R. U. urządziło tradycyjnego „śledzia” w sali Bananowej. W przemiłym nastroju rodzinnym bawiono się ochoczo i wesoło do godz. 12., poczym p. Wallnerowa poprosiła wszystkich na tradycyjnego „śledzia”, zaznaczając w ten sposób rozpoczęcie się postu.

Walne zebranie członków Koła Administracji Ogólnej Stowarzyszenia „R. U.” w Toruniu odbyło się w dużej sali Domu Społecznego w dniu 26 stycznia 1937 r. w obecności 77 członkiń i członków. O godz. 17.40 prezes Koła p. Wallnerowa otworzyła obrady witając prezesa Okręgu panią Wicewojewodzina Szczepańską i zgromadzonych członków, prosząc Pana Starostę Bruniewskiego o objęcie przewodnictwa. Pan Starosta Bruniewski poprosił do przydyum p. inż. Humiecką i p. mgr. Borzestowskiego na sekretarza. Obrady sprężyste prowadzone pod przewodnictwem p. Starosty Bruniewskiego miały charakter doniosłej powagi. Ustupującemu Zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorium — prosząc p. Wallnerową o dalsze przewodniczenie pracom Koła „R. U.”. Na zebraniu konstytucyjnym Zarządu Koła Administracji Ogólnej w Toruniu, odbytym w klubie „R. U.” dnia 29 stycznia 1937 r. wybrano do przydyum Zarządu:

- 1) p. Marię Wallnerową — prezesem,
- 2) p. mgr. Aleksandra Czerniego — I wiceprezesem,
- 3) p. radcę Stanisława Stojanowskiego — II wiceprezesem,
- 4) p. Karola Szeffera — sekretarzem,
- 5) p. Stefana Piotrowskiego — skarbnikiem.

Na zastępców Przydyum członków Zarządu

- 1) p. Blangiewiczównę — zast. sekret.,
- 2) p. Antoniego Szałacha — zast. skarbnika,
- 3) p. Dziakowiczową Zofię — członkiem Zarządu,
- 4) p. Kamińskiego Kazimierza — członkiem Zarządu.

Na zastępców członków Zarządu wybrano:

- 1) p. radcę Walewskiego,
- 2) p. Urbanowiczównę,
- 3) p. Kowalskiego,
- 4) p. Karczka.

W Zarządzie Koła są 4 sekcje, które prowadzone są pod przewodnictwem

1) Sekcja opieki nad dzieckiem i kolonij letnich:

- 1) p. mgr. Czerni Aleksander — przewodniczący,
- 2) p. Bożena Parzybokówna — sekretarz.

2) Sekcja Gospodarcza:

- 1) p. Kamiński Kazimierz — przewodniczący,
- 2) p. Dratwiński — sekretarz.

3) Sekcja Samopomocy:

- 1) p. radca Stojanowski Stanisław — przewodniczący,
- 2) p. Kowalski Alfons — sekretarz.

4) Sekcja Klubu:

- 1) p. Zofia Dziakowiczowa — przewodnicząca,
- 2) p. Maria Paruszewska — sekretarz.

Na zakończenie miło nam wspomnieć że „R. U.” rozwija się obecnie szybko, racjonalnie.

W klubie R. U. Dom Społeczny I p. dzień w dzień gromadzi się cały szereg członków, spędzając czas w miłym rodzinnym nastroju. Klub jest codziennie otwarty od godz. 18—21.

Ustalono następujący program tygodniowy w klubie:

poniedziałki — przed południem kurs kroju, prowadzony przez p. Rutkowską-Pękalską, wieczorem lekcje tańca — dział p. Jana Szorca;

wtorki — lekcje muzyki (mandoliny) prowadzi p. Kosior;

środy — lekcje bridge'a — prowadzi p. Karcz;

czwartki — przed południem kurs kroju — wieczorem lekcje mandoliny;

piątki — pogadanki i odczyty przy bezpłatnej herbatce — dział p. Szczepankiewicz;

soboty — lekcje muzyki (orkiestra) prowadzi p. Witkowski;

niedziela — podwieczorki z tańcami od godz. 17.

Na marginesie dorocznego święta Rodziny Wojskowej

Dnia 3 lutego b. r. Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa” obchodziła swe doroczne święto.

W Toruniu uroczystości rozpoczęła Msza św. w Kościele Garnizonowym o godzinie 10., odprawiona przez ks. Dziekana Sińkowskiego. Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Kapelan Chojnacki podkreślając symboliczną nazwę naszego Stowarzyszenia na którą składają się dwa najważniejsze elementy naszego społeczeństwa „rodzina i wojsko”.

Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele sfer wojskowych z p. D-cą O. K. VIII. p. Generałem W. Thommee na czele oraz członkini naszego Koła.

Dzień Święta „RW” jest dla nas nie tylko wspomnieniem minionej pracy, ale bodźcem do czynów nowych, do dalszej realnej pracy dla dobra ogólnego.

Dlatego też dzień naszego święta został podkreślony przez otwarcie naszej placówki s. Opieki Społecznej, ochronki i świetlicy.

O godzinie 11-tej nastąpiło poświęcenie i otwarcie ochronki dla 35 dzieci bezrobotnych. Ochronkę poświęcił i wygłosił przemówienie ks. Prałat Kroczyński. Zebranych

Na twarzach członkiń pojawił się uśmiech, który dowodził, że nastrój uczestniczek uroczystości oddania czci i holdu Pierwszemu Obywatelowi Polski, był miły i pogodny i że myśl przewodnią akademii przyniosła pożądaną rezultat — zrozumienie uczucia wdzięczności i czci, jaką naród polski winien otaczać osobę Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego.

Uroczystość zakończyła się wesołymi tańcami, które przeciągnęły się do godziny 22-giej.

Uczestniczka.

Koło Toruń.

bach przeszłości, nawiązując do rozmowy dwu przechodniów, zwiedzających miasto. W tok rozmowy wplecione są scenki słuchowiskowe.

Przenosi nas autorka w wiek XVII — czasy Władysława IV. Na toruńskim rynku wesoły gwar, skupisko ludzkie wokół kramu piernikarza. Słychać głośne rozmowy mieszczek toruńskich i ich dzieci, rozmowę polityczną dwu szlachciców, a wszyscy razem oddają zgodnie sprawiedliwość artystycznie wykonanym i smakowitym wyrobom z piernikowego ciasta, ochoczo je nabywając.

Druga scenka — to rodzajowy obrazek nad Wisłą. Słychać piękną pieśń: „Flisakowa żona”. Echo ją niesie po wodzie. Brzmień okrzyki: „Kieruj na wodzie!” „Kieruj do ładu!” I znów kołysze nas pogodna pieśń flisacza: „Da, po wodzie, po Wiśle tratwy przepływają”.

Trzeci obrazek, wprowadzający nas w niedaleką przeszłość Torunia, ukazuje lekcję zespołu śpiewaczego, jednego z tych zasłużonych zespołów pomorskich, które wobec ustawy „kagańcowej” —

szerzyć mogły jedynie znajomość pięknej polszczyzny i entuzjazm narodowy. Członkowie chóru rozmawiają o patriotycie pomorskim Ignacym Danieleckim i ćwiczą jego pieśń „Wisło moja”.

Obraz się zmienia: Jesteśmy znów w dzisiejszym Toruniu. Oto dwaj zwiedzający wędrują po mieście, opowiadając swoje wrażenia i stając w zachwycie przed pięknym prezbiterium kościoła św. Jakóba.

Zasługą autorki jest, że budząc kult dla przeszłości, nawiązuje jednocześnie swobodnie kontakt z pełną twórczego rozmachu teraźniejszością. Słychać hejnał z wieży ratuszowej.

Przeplatają audycję pieśni chóru Dzwon — pod dyktando Z. Moczyńskiego. A wykonawcami poszczególnych ról są artyści Teatru Ziemi Pomorskiej z p. Malkowską — świetną w roli mieszczki, Surzyńskim, Ilciewiczem — jowialnym przechodniem, Milskim i innymi.

Audycja miała w sobie urok pogody i ciepła. Taki nastrój — można wywołać tylko wówczas, jeśli się tworzy z serca. — — — (ney).

Redaktorka: Maria Neymanowa.
Adres Redakcji: Toruń, Sienkiewicza 2, m i
Tel. 22.15.

Cukrownia „Ostrowite”

Znaczenie gospodarcze i społeczne

Było to przed kilku miesiącami. Piękny, jesienny dzień — godziny popołudniowe. Ciepło, słonecznie. Ktoś powiedział, że jesień jest królową pór roku. Wiele w tym prawdy. Jest poważna — majestatyczna — jak przystało na królową — może tylko szata jesienna natury jest mniej barwna — ale bogatsza. Dużo złota — widać jej wokoło — w przysypanych złotem przedzielnymi traw — roślinoznych — a przede wszystkim liści drzew, co po obu stronach szosy stoją w oczekiwaniu na inną szatę — ciesząc się ostatnimi ciepłymi promieniami słońca. Mijamy je szybko, jadąc doskonale utrzymaną szosą w stronę — OSTROWITEGO.

Doniosły — tryumfalny głos syreny oznajmia cel podróży. Ujechaliśmy 8 km od Rypina. Na skrzyżowaniu dróg w kierunku Dobrzynia n/Drw.—Lipno jesteśmy na miejscu. Po raz pierwszy oglądamy z bliska cukrownię „Ostrowite” przy pracy.

Rytmiczny ruch maszyn, zmechanizowane szybkie ruchy ludzi — harmonijna współpraca człowieka z maszyną... Stuk, — hałas, — urywane słowa, — czasem metaliczny dźwięk. — W całości jednostajna, monotonna melodia — melodia pracy. —

KAMPANIA.

Ze wszystkich stron powiatu ściągają ludzie 641 robotników pracuje codziennie — na zmiany — zdobowiążąc środki na utrzymanie siebie, rodzin, najbliższych. Przy pracy 8 godz. dziennie, zarobek przeciętnego robotnika wynosi od 5,80 do 2,10 zł, co średnio stanowi około 3,50 do 4,00 zł. dziennie. Przeprowadzenie 50 dni kampanii zapewni robotnikom utrzymanie na najtrudniejszy okres — okres zimowy.

Ponadto cukrownia zatrudnia w sezonie 14 pracowników umysłowych.

Jeżeli dla porównania zestawimy cyfry te ze stanem bezrobocia w powiecie — nabierają one doniosłej wymowy i znaczenia, bowiem stanowi poważny odsetek w liczbie ludzi — bezrobotnych, — którzy tą drogą znajdują zarobek.

Powyższe uwarunki należy uzupełnić wyjątkiem, iż kampania przypada na okres, kiedy liczba bezrobotnych niewspółmiernie

braku pracy dla tylu ludzi byłoby niezmiernie uciążliwe i trudne do zrealizowania — a jednocześnie nieuniknione.

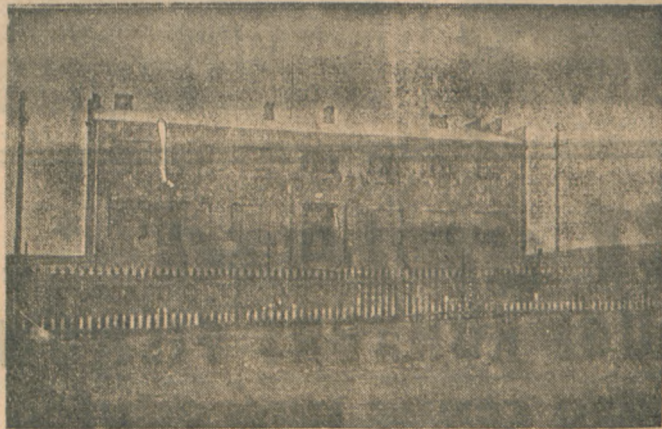
WYMOWA CYFR.

Doniosłe znaczenie posiada cukrownia „Ostrowite” jako ośrodek przemysłowy na tle całokształtu rozwoju gospodarczego powiatu. Suma wypłat na rzecz plantatorów wynosiła za rok 1936 zł. 632.069. Jest to pozycja bezwzględnie bardzo duża, tembardziej, gdy zważy się, jak wysoki odsetek tej sumy stanowi czysty zysk plantatorów — zwłaszcza gdy chodzi o małorolnych — posługujących się przy plantacji własną — nie najemną robocizną.

dzić należy, iż utrzymanie cukrowni i dążenie do rozszerzenia jej zakresu pracy jest nieodzownym warunkiem rozwoju gospodarczego i ekonomicznego powiatu.

ŚWIADCZENIA.

Cukrownia „Ostrowite” biorąc z punktu widzenia samorządu terytorialnego, przynależy do zarządu gm. Pionne. Łączne świadczenia roczne na rzecz gminy wynoszą 5.631 zł. Budżet gminy Pionne wynosi około 46.000 zł. W ramach tego budżetu dochody z cukrowni wynoszą przeszło 12%. Jest to odsetek bardzo poważny — stanowiący dla gminy pozycję o dużym znaczeniu.



Ostrowite szkoła

Jest jeszcze jedna okoliczność, która niewspółmiernie zwiększa znaczenie tych wypłat do innych dochodów w gospodarstwie. Oto około 35% tych należności wypłaconych zostaje w okresie najtrudniejszego w rolnictwa — w okresie przedzimywnym.

Suma 213.892,95 zł. wypłaconych w kryzysowej porze roku, niewątpliwie ratuje niejedno małorolne gospodarstwo i zabezpiecza od zaciągania trwałych w tym czasie do uzyskania — w trudnych uzyskanych drogą kosztownych zastawów — zobowiązań — lub płaconych odsetek — niewspółmiernie wysokich, gdy chodzi o pożyczki zorażne — mające charakter koniecznej potrzeby.

W tym świetle uwydatnia się znaczenie cukrowni „Ostrowite” jako ośrodka przemysłowego, — przetwarzającego produkt rolny — buraki cukrowe. Jeżeli dodamy, iż powiat nasz jest wybitnie rolniczy, stwier-



Fabryka „Ostrowite”

Poza sumą świadczeń obowiązkujących cukrowni „Ostrowite” przyczyniła się do pomocy w dziedzinie realizacji zamierzeń o charakterze ogólnym. Oto w roku ubiegłym 1936 gmina otrzymała pomoc przy budowie szkoły w Ostrowitem — w naturze i gotówce równającą się sumie 4.445 zł. Udziałając tej pomocy, zarząd cukrowni dał jednocześnie wyraz swej trosce o los dzieci swych pracowników, stwarzając im właściwe warunki nauki.

Nie można także pominąć świadczeń na rzecz samorządu powiatowego, wynoszących około 1.700 zł. rocznie oraz podatków państwowych, stanowiących sumę bardzo dużą.

Do podanych wyżej pozycji dochodzą DOBROWOLNE OFIARY.

Szereg — powiedzmy prawie wszystkie — organizacje o charakterze społecznym —

czy humanitarnym, opierają się na funduszach społecznych. Niejednokrotnie organizacje te apelują do ofiarności ludzi, czy instytucji, mogących zasilić je finansowo. Zarząd cukrowni w ubiegłym roku wydatkował na cele społeczne — tytułem dobrowolnych ofiar sumę 3.200 zł. Cyfra ta określa wymownie stanowisko zarządu cukrowni do poczynań społecznych.

Mówiąc o tych sprawach, nie można pominąć udziału cukrowni „Ostrowite” w pomocy bezrobotnych. Oto szereg gmin, jak: Łate, Pionne, Sokolów, Osiek, Wapielsk korzystało z bezpłatnego przewozu kolejką cukrowni do Brodnicy produktów przeznaczonych na zbiórki. Niewątpliwie pomoc ta przyczyniła się w dużej mierze do rozdzielenia tych produktów we właściwym czasie — jednocześnie ułatwia Właścicielowi Powiatowemu wywiązanie z powierzonych obowiązków.

ZYCIE SPOŁECZNE I OŚWIATOWE.

Jadąc przez Ostrowite — zwłaszcza spacerem rzucamy z przyjemnością spojrze-

nie na duże skupienie światła. — Zdaleka robi to wrażenie miasteczka, — bliżej, że Rypin położony jest bardzo nisko i dostrzegalny jest dopiero z bliska.

Nie tylko światła zdradzają miasteczkowy charakter Ostrowitego — przystać trzeba że istotnie mieszkańcy tej wsi nie żyją po wiejsku. Mam na myśli poziom kulturalny Ostrowitego który pod wieloma względami dorównuje miastu. W pewnym stopniu przyczynia się do tego średnia stopniażność mieszkańców którzy będąc zatrudnieni w cukrowni usytuowani są materialnie lepiej niż przeciętny małorolny gospodarz. Poza tym bliskość Rypina i dogodna komunikacja do miasta — a przede wszystkim pomoc kulturalna — oświatowa na miejscu.

Cukrownia posiada bibliotekę dostępną dla wszystkich chętnych lektury. Jeśli weźmiemy pod uwagę prowadzoną akcję czytelnictwa na wsi, w której powiat nasz przoduje — wyda się rzeczą jasną, iż ta droga samokształcenia — czy dokształcania jest obecnie uznana za najwłaściwszą.

Szereg organizacji jak: Ochotnicza Straż Pożarna, Drużyna Samarytańska, Koło L. O. P. P. i L. M. K. oraz składający się z pięćdziesięciu kompletnie umundurowanych ludzi oddział rezerwistów — to dorobek organizacji Ostrowitego. Własna doskonała orkiestra dopełnia całości.

Oddziały wszystkich organizacji biorą czynny udział w wystąpieniach całości powiatu podczas świąt narodowych i obchodów lub pokazów propagandowych — względnie organizują uroczystości w własnym zakresie.

Poza tym świetlica, radioaparat, aparat kinowy — oto środki, które przyczyniają się do postawienia na właściwym poziomie życia kulturalno - oświatowego Ostrowitego.

Odjeżdżającego żegnającego — boskie spojrzenie uśmiechniętego — gościa, na frontowej ścianie kaplicy. Co chwila ktoś przechodzi — ręce z pośpiechem ściągają czapkę z głowy...

Podchodzę bliżej. Nisko — po obu stronach drzwi wejściowych tablice:

SP. ANTONI BORZEWSKI, UR. 25. III. 1868 R. OSAMOTNIONY, — MEŻNY, — W OBRONIE ZIEMI OJCZYSTEJ POLEGŁ ŚMIERCIĄ BOHATERSKĄ W UGOŚCZU 16. VIII. 1920 R. KU JEGO PAMIĘCI WZNIESIONA TA KAPLICA.

Z prawej strony:

STARANIEM I SUMPTEM ROBOTNIKÓW, URZĘDNIKÓW, AKCJONARIUSZY I ZARZĄDU CUKROWNI „OSTROWITE”.

Wielkie ofiarne bohaterstwo pierwszego założyciela cukrowni. Zginął na posterunku własnej, polskiej ziemi w walce przeciwko bolszewikom, — zginął w zaciętej, zielonej drzew palacu — broniąc do ostatniej chwili Ojczyznę i Honoru...

W każdą niedzielę nabożeństwa ścigają mieszkańcy Ostrowitego i okolicy. — W każdą niedzielę chylą się głowy przed Majestatem Boga w holdzie dziękczynnym. — Jednoczą się myśli, — serca, — dążenia...

Zapada zmierzch. Wracamy.

Poza nami migają światła — zacierają się powoli — giną w mroku wieczornym. Za kilkanaście miesięcy światła zabłysną jaśniej — silniej. Doniosły głos syreny powoła dziesiątki ludzi do ich warsztatów. Zahuczą maszyny...

PRACA... Praca jest największym dobrodziejstwem.

Dzień żałoby w Niemczech

ku czci poległych ofiar wojny i rewolucji

Niemcy obchodzą doroczne święto uczczenia poległych ofiar wojny i rewolucji narodowo - socjalistycznej. W kościołach odbyły się nabożeństwa żałobne. Punktem kulminacyjnym obchodu była uroczystość żałobna w oparciu państwową w obecności kanclerza Hitlera. Mowę okolicznościową wygłosił min. wojny marsz. Blomberg.

W przemówieniu tym marszałek von

Blomberg uczcił pamięć dwóch milionów żołnierzy niemieckich poległych na froncie w czasie wojny światowej, a także pamięć sprzymierzeńców i przeciwników armii niemieckiej, po czym oświadczył: „Apel poległych rozumie jako zadecyzowanie nienawiści i udaremnienie powrotu okropności wojny. Czuwamy nazewną, lecz szanujemy prawa innych narodów”.

„Rok Wielkopolski”

Konkurs na plakat

Poznań 22. 2. (PAT). Komitet wykonawczy „Roku Wielkopolski” ogłosił konkurs na artystyczny plakat dla propagandy „roku wielkopolski”, proponując następujące tematy konkursowe: 1) front wieżowy katedry gnieźnieńskiej lub inne zabytki architektury wielkopolskiej (jak Biskupin, Bydgoszcz itp.), 2) stroje ludowe lub obrzędy regionalne wielkopolskie, 3) krajobraz z uwzględ-

nieniem jednego z malowniczych jezior wielkopolskich.

Za najlepsze opracowanie tematu wyznaczono trzy nagrody w kwocie 175, 125 i 80 zł oraz trzy zakupy po 40 zł. Jury złożone z profesorów Państw. Szkoły Zdobniczej w Poznaniu i delegata Ligi Popierania Turystyki wyznaczyło termin nadesłania prac do 1 marca 1937 r.

Zimowe połowy na jeziorach „Szwajcarii Kaszubskiej”



Rybacki, podczas spuszczenia niewodów pod lod, w okresie tegorocznych zimowych połowów na jeziorach kaszubskich.



Kaplica

wzrasta — nie znajdują bowiem pracy przy gospodarstwach rolnych — a jednocześnie przerywane są prace inwestycyjne państwowe i samorządowe, które ze względu na porę roku nie mogą być masowo wykonywane.

Aż pewnego dnia posłuszne ludzkiej woli maszyny — stają. Jeszcze kilka trzasków — zgrzytów z gniewu — może z bezsilności — jeszcze przez kilka czy kilkanaście chwil jakieś ciche szmery — jakby szepty...

Maszyny stanęły.

Ostatnia wstrzymana w biegu drga jeszcze — rozmachu po tylu — tylu dniach pracy — i cisza — przerażająca — smutna cisza.

Robotnicy rozjeżdżają się — pozostaje około 80, którzy jeszcze przez przeszło pół roku znajdują pracę przy remoncie — wreszcie pozostają tylko stali pracownicy fizyczni, których liczba zamyka się cyfrą 46 oraz umysłowi — 15.

Nie ulega kwestii, iż zatrudnienie ludzi potrzebujących pracy to jedna z najdotkliwszych potrzeb i konieczności. — Danie ludziom możliwości egzystencji — to największe dobrodziejstwo. Cukrownia „Ostrowite” na platformie całokształtu zagadnienia pracy w powiecie stanowi czynnik, ułatwiający w dużym stopniu gospodarce w tym względzie władz oraz odciąża społeczeństwo i władze od poważnych świadczeń, które w

Na srebrnym ekranie



1



6



7



8

9



2

* * **21 gwiazd** * *
NASZ DRUGI KONKURS FILMOWY
Bardzo cenne nagrody!

WARUNKI KONKURSU:

Wyciąć stronicę i na fotografiach napisać imię i nazwisko gwiazdora czy gwiazdy. Załączając stronicę z rozwiązaniem, należy ją wysłać na adres: TORUŃ, BYDGOSKA 56, „DZIEN POMORZA”, na ręce kier. działu filmowego. Za każde trafne nazwisko liczyć będziemy 2 punkty. Ilość punktów decyduje o zajęciu miejsca.

UWAGA! Stronicę zachować. Treść i fot. konkursu nie będą drukowane po raz drugi.



10

11



3

Rozlosowanie nagród I-go konkursu:

„Jaki film polski uważam za najpiękniejszy, najdoskonalszy i najbardziej wymagający dzisiejszego widza?”

NAGRODA I.

Aparat fotograficzny z f-my Galdyński, Toruń — otrzymuje: P. Lachmanowiczówna Andrea, Gdynia, Waszyngtona 11, m. 3, za odpowiedź na temat filmu „Barbara Radziwiłłówna”

NAGRODA II.

Kaseta toaletowa z f-my „Uniwersal”, Toruń — otrzymuje: P. Ludomiła Mirska, Bydgoszcz, Cieszkowskiego 24, m. 5 za odpowiedź na temat filmu „Trędowata”.

NAGRODA III.

Damski sweter z f-my Magdowski, Toruń — otrzymuje: P. Majewska Irena, Bydgoszcz, Chwytwo, 8 m. 15 za odpowiedź na temat filmu: „Barbara Radziwiłłówna” oraz za ciekawe opracowanie scenariusza dla młodzieży.

NAGRODA IV.

Piękny wazon do kwiatów z f-my Heyer, Toruń — otrzymuje: p. Zofia Ackermanówna, Tczew, ul. Wybickiego 13, za odpowiedź na temat filmu „Młody las”.

Nagrody wysłano jednocześnie pocztą



12

13



4



18



19



14

15



5



20



21



16

17

Wielki wiec inwalidów w Grudziądzu

Inwalidzi z całego Pomorza protestują przeciwko podziałowi ich na polskich i zaborczych

W ub. niedzielę odbył się w Grudziądzu w sali Teatru Miejskiego wielki wiec inwalidzi, w którym wzięli udział liczni delegaci z całego Pomorza. Obecni byli również członkowie Zarządu Głównego, wiceprezes p. Pająk i p. Kantor. Na wiec ten przybyli mieli również wszyscy posłowie inwalidzy, oraz posłowie i senatorowie z Pomorza, obecny był jednak tylko poseł Michalowski, poseł Marchlewski zaś nadesłał telegram, w którym zapewnił, że współpracuje z posłem Wagnerem, prezesem inwalidów R. P.

Obrady wobec pełnej sali zagał prezes Zarządu Okręgowego p. Dąbrowski z Torunia. Z ramienia Urzędu Wojewódzkiego obecny był p. mgr. Chmielewski. Izbę Skarbową w Poznaniu reprezentował p. Rybiński z Wydziału Emerytury i Rent. Z przemówień powitalnych na szczególną uwagę zasługuje przemówienie p. nacz. Jarzyńskiego, który powitał zjazd w imieniu Federacji P. Z. O. O. Nie chcę deklamować — mówił on — w mniej lub więcej pięknych słowach, sądzę, że jako byli wojakami wszyscy doskonale się rozumiemy, a wszystkie frazesy są między nami zbędne.

Na froncie walki o wielkość i dobro Rzeczypospolitej stoimy w jednym szeregu, ramie przy ramieniu, razem też trzymamy straż na granicach zachodu Polski, a wreszcie razem pilnujemy dwóch naszych portów: przastarego polskiego Gdańsk i słuszną dumę narodu — Gdyni. W miłości dla Rzeczypospolitej z żywą pamięcią wórcy Wolnej Polski, Józefa Piłsudskiego, przy boku przez Niogo wyznaczonego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, w zgodzie i jedności tworzymy wielką siłę.

W Was, inwalidach wojennych, my, Federacja, mamy moralne oparcie, bo Wy dla nas nie przestaniecie być nigdy widomym przykładem, jak się ofiarnym czynem, a nie pustym słowem służy Ojczyźnie.

Przemówienie to jak i inne nagrodzono oklaskami.

Po przemówieniach powitalnych dłuższy referat wygłosił wiceprezes Zarządu Głównego p. Pająk. Mówca na wstępie podkreślił, że obecnie odbywają się wszędzie wiece inwalidzkie, na których inwalidzi omawiają swe bolączki i uchwalają odpowiednie rezolucje. — Teraz przybyliśmy do najbliższej części kraju, na Pomorze — mówił p. Pająk — najbliższej, bo ukochanej przez całą Polskę.

Mówca w obszernym 2-godzinym wywodzie scharakteryzował położenie rzeszy inwalidzkiej w Polsce, przedstawił przebieg rokowań i pertraktacji z władzami w sprawie zmiany niektórych postanowień, które godzą w byt rzeszy inwalidzkiej i wysunął szereg tez, które po przedyskutowaniu i uchwaleniu mają być przedłożone władzom.

Inwalidzi polscy nie chcą być darmozjadami, chcą jeszcze pozostać im siły oddać Państwu w całości, chcą być jednostkami twórczymi i odpowiednie podejście do nich może wskazać w nich siłę, która da Państwu duży pożytek. 200-tysięczna blisko armia inwalidów, gdy będzie miała świadomość, że społeczeństwo i Państwo pamięta o nich i daje jej możliwość egzystencji i twórczej pracy, może się stać czynnikiem wnoszącym duże wartości w życie państwowe.

Dругie przemówienie wygłosił p. Kantor, który przede wszystkim podkreślił konieczność obudzenia się z apatii i podjęcia wysiłków nie tylko w kierunku poprawy sytuacji inwalidów, ale i w pracy dla Państwa.

Szczegółowe te referaty wysłuchano z największym zainteresowaniem. Przedłożona rezolucja uchwalono jednogłośnie. Rezolucja ta brzmi następująco:

REZOLUCJA

1. Uznając zasadę podziału inwalidów na polskich i zaborczych za niesprawiedliwą, zgromadzeni domagają się, aby w myśl interesu obrony Państwa uchylono tą fałszywie pojętą zasadę i przywrócono prawo do zaopatrzenia pieniężnego wszystkim niskoprocetowym inwalidom od 15 do 24% oraz wdowom do 30%.

Zainteresowani uważają nazywanie ich inwalidami zaborczymi za krzywdę moralną, ponieważ już przed wojną światową byli prawymi Polakami, walczyli ofiarnie na wszystkich polach walki, co przyczyniło się do odzyskania upragnionej Niepodległości.

Wznowienie

— Z nadzwyczajnego walnego zebrania Związku Weter. Powstań Narodowych. — W ub. tygodniu odbyło się walne nadzw. zebranie Zw. Weter. Powst. Narod. przy udziale 12 członków oraz przybyłego delegata Okręgu, wspominając o mającej się odbyć akademii z okazji 17 rocznicy wkroczenia Wojsk Polskich do naszego miasta. W związku z tym p. dr. Komassa wygłosił referat na temat Powstania Wielkopolskiego, kończąc je wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Księżki. Jej Prezydenta i Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego Rydza. Ku uczczeniu pamięci poległych druhów za wolność naszej Ojczyzny, nastąpiła minutowa cisza. W dalszym ciągu odbyło się walne zebranie, celem którego było uchwalenie budżetu w dochodach i rozchodach 450 zł. Na mający odbyć się w Gdyni zjazd postanowiono wysłać swego przedstawiciela.

Zgromadzeni domagają się:

2. Zniesienia podziału miejscowości na klasy A, B i C, gdyż warunki gospodarcze absolutnie nie uzasadniają różniczkowania wysokości zaopatrzenia w granicach rozpiętości 30%.

3. Przywrócenia prawa do ponownego badania lekarskiego inwalidom, którzy mają ustalony procent na stałe a inwalidztwo ich uległo pogorszeniu.

4. Udzielenia doraźnej pomocy inwalidom i wdowom, pozabawionym renty oraz tym, którzy pobierają tylko zaopatrzenia.

5. Ścisłego przestrzegania przepisów o zatrudnianiu inwalidów wojennych przez przedsiębiorstwa prywatne, władze i urzędy państwowe oraz samorządowe.

6. Wypłacenia renty inwalidzkiej i emerytury bez ograniczenia tym inwalidom, którzy za wysługę lat z tytułu pracy w służbie państwowej nabyli prawa emerytalne.

7. Ustawowego zwolnienia lub obniżenia opłat szkolnych dla dzieci inwalidów oraz wdów, uczęszczających do szkół średnich i wyższych.

8. Przyznanie wdowom po poległych i zmarłych inwalidach oraz inwalidom wojskowym ulg na przejazd kolejami państwowymi na równi z inwalidami wojennymi.

9. Przyznanie prawa do nabywania drze-

wa opałowego i budowlanego po cenach ulgowych.

10. Ścisłego przestrzegania przepisów o pierwszeństwie inwalidów do osad rolnych i parcelacji przeprowadzanej przez Państwo oraz przepisów o pierwszeństwie inwalidów wojennych do koncesji monopolowych wszelkiego rodzaju.

11. Zgromadzeni protestują przeciwko projektowi Dyrekcji Polskiego Monopoli Tytoniowego w sprawie reorganizacji tegoż monopolu i domagają się przyjęcia projektu zawartego w rezolucji wydziału wykonawczego Zarządu Głównego Inwalidów R. P. w Warszawie, przedłożonej Dyrekcji P. M. T. w dniu 9 grudnia 1936 r., którą w całej pełni popierają.

12. Wyrażamy pełne zaufanie i szczerą uznanie dla Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. z kol. mjr. posem Wagnerem na czele, oraz posłom inwalidzkiej za ich wysiłek i pracę w dziedzinie obrony interesów ogółu inwalidów wojennych, wdów i sierot.

W dyskusji, jaka się wyłoniła, a w której brali udział przedstawiciele prawie wszystkich miejscowości Pomorza, protestowano energicznie przeciwko podziałowi inwalidów na polskich i zaborczych. Obrady trwały kilka godzin, zakończone okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej.

Wonnę, pow. Lubawa

— Diamentowe gody małżeńskie. W sobotę dnia 6 bm. obchodzili pp. Ignacy i Katarzyna z Kirsteinów Michalscy z Wonnę rzadką uroczystością diamentowych godów małżeńskich. W dniu uroczystości została odprawiona Msza św. w kościele parafialnym w Szwarcenowie, przez ks. kanonika Dobbka na intencję sędziwych Jubilatów. W uroczystości tej brały udział wszystkie dzieci Jubilatów w liczbie 5, 19 wnuków, 3 prawnuków oraz liczni goście. Jubilat liczy 81 lat a jego żona 84 i pomimo podeszłego wieku cieszą się dobrym zdrowiem. Sędziwymi czcigodnym Jubilatom i naszej Redakcji życzy zdrowia i błogosławieństwa Bożego w dalszym życiu „Szczęść Boże“.

— Wynik wieczorku karnawałowego na Pomoc Zimową Bezrob. W niedzielę, 7 bm. odbył się na salach Hotelu pod Orłem wieczór karnawałowy, z którego czysty dochód przeznaczono na zatrudnienie bezrobotnych naszego miasta. To też komitet Niesienia Pomocy Zimowej Bezrob. dołożył wszelkich starań, aby wieczorek ten wypadł ku zadowoleniu gości. Obywatelstwo tuż rozumiejąc cel wzięto gremialnie udział w zabawie. Czysty zysk wyniósł 396,82 zł. Uchwałą Komitetu Pom. Zim. Bezrob. przeznaczono 300 zł na zatrudnienie bezrobotnych zaś 96,82 zł na dżywanie biednych dzieci. Jest to czyn bardzo pochwalny ze strony obywatelstwa miasta, które nie szczędziło pieniędzy dla bezrobotnych.

— Spęd bekonoń odbędzie się we wtorek dnia 23 bm. o godz. 6.30 rano. Zapotrzebowanie na spędzie 150 sztuk bekonoń. Zwraca się uwagę na zgłaszanie bekonoń do biura Instruktoriatu Hodowlanego w Nowymieście.

Z przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju

Dnia 25 stycznia rb. w świetlicy PWK w Domu Społecznym odbyło się zebranie ogólne o charakterze informacyjnym. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego ogólnego zebrania przez p. Górską — p. Neymanową złożyła obszernie sprawozdanie z Konferencji Przewodniczących kół lokalnych PWK — która odbyła się w Warszawie w dniach 16 i 17 stycznia rb.

Następnie do wiadomości zebranych członkiń koła — podany został program pracy na najbliższy okres czasu. Przewodniczyła p. Neymanowa. Po zebraniu informacyjnym — odbyło się trzecie zebranie organizacyjne „wieczoru karnawałowego“.

Dnia 30 stycznia rb. w świetlicy PWK w Domu Społecznym odbyła się „zabawa taneczna“ przy mikrofonie — dla członkiń hufca pozaszkolnego PWK. Zabawa w nastroju serdecznego humoru i beztrudnej wesołości przeciągnęła się do godz. 13.

Dnia 1 lutego rb. w salonach Kasyna Garnizonowego odbył się „Wieczór karnawałowy“ PWK. „Wieczór“ urozmaiciły produkcje artystów Teatrów Ziemi Pomorskiej. Z wesołym programem wystąpili: pp. Heewicz jako arcydowcipny zapowiadający, p. Dudarew z pięknymi nastrojowymi piosenkami, p. Surzyński, jako kompozytor i akompaniator oraz bardzo miłe w śpiewie i wesołych monologach panie Korowicz, Cybul-

ska i p. Sroczyński. Do tańca przygrywały na zmianę dwa wojskowe zespoły orkiestralne. Dekoracja sali utrzymana była w barwach piechoty, z ornamentacją orłów pewiackich, które wykonała artystycznie komendantka koła p. Nowicka — przy pomocy dziewcząt z hufca szkolnego. Charakter „Wieczoru“ PWK podkreślał zastęp dziewcząt z hufca pozaszkolnego w mundurkach pewiackich.

Kurs informacyjno-propagandowy Przeposobienia Kobiet do Obrony Kraju

Podajemy do wiadomości członkiń Koła, jak również wszelkich Organizacji Kobiety w Toruniu oraz pań dotychczas niezrzeszonych że dnia 17 marca rb. rozpocznie się w świetlicy PWK. Dom Społeczny: Kurs Informacyjno - propagandowy Przeposobienia Kobiet do Obrony Kraju.

Kurs trwać będzie tylko 4 dni od 17 marca do 20 marca włącznie przy dwugodzinnych wykładach dziennie od godz. 17—19.

Program kursu obejmie następujące zagadnienia: 1) Polska współczesna (3 wykłady po 45 minut); 2) Założenie ideowe PWK (1 wykład — 30 minut); 3) Przeposobienie Wojskowe Kobiety (2 wykłady — 40 min. i 45 min.); 4) Akcja społeczna (1 wykład — 45 minut); 5) Historia PWK (1 wykład — 45 minut); 6) Organizacja pracy (1 wykład — 45 min.); 7) Regulamin sztandarowy (1 wykład — 30 minut).

Na zakończenie kursu referat pt. „PWK“ zagranicą“ wygłosi p. Zaborowska z Warszawy.

Zapisy na kurs w sekretariacie PWK Dom Społeczny III p. w poniedziałki i czwartki od godz. 16—18. Komunikujemy również, że w sekretariacie PWK zapisywać się można również na kurs rytmiki, który odbywać się będzie w świetlicy PWK pod wykwalfikowanym kierownictwem absolwentki Konserwatorium Poznańskiego. Opłaty minimalne.

Komunikujemy ponadto, że: kurs obrony przeciwlotniczo - gazowej dla PWK rozpocznie się 15 kwietnia rb. Bądźmy gotowe do obrony kraju!

Świecie

— (5) Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej. Pod przewodnictwem p. burmistrza Słabeckiego odbyło się posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej. Jako pierwszy punkt uchwalono pobierać podatek od sztydów i reklam i w tym celu został uchwalony statut tegoż podatku który dotąd nie był w Świecie znany. Przystąpiono do dyskusji nad budżetami: tak przedsiębiorstw miejskich jak i administracyjnym; dyskusja była wyczerpująca bo obrady trwały przeszło cztery godziny. Budżet administracyjny uchwalono w kwocie 276.219 zł czyli o przeszło 46.000 zł mniej aniżeli w poprzednim budżecie. W budżecie nadzwyczajnym przewiduje się kwotę przeszło 20.000 zł na skanalizowanie cukirowni, oraz taką kwotę na dalszą budowę i na wykończenie drogi względnie ulicy Nadbrzeżnej. Budżet rzeźni miejskiej został uchwalony w wysokości 72.059 zł czyli o około 6000 zł więcej jak w ubiegłym roku gospodarczym. Budżet wodociągów wynosi 51.133 zł. Tutaj przewiduje się pewne inwestycje mianowicie wstawienie 2 motorów, pompy i kompresor. Budżet kanalizacji miejskiej zamknięto cyfrą 15.731 zł po stronie dochodów i rozchodów, a budżet targowiska kwotą 6200 zł. Bardzo niska różnica w stosunku do ostatniego okresu gospodarczego wykazuje budżet elektrowni miejskiej; który obecnie został uchwalony w wysokości 146.165 zł.

Nie będzie nieporozumień w akcji ofiarnej na F. O. N.

Już w najbliższy czwartek odbędzie się w Toruniu wielkie zebranie przedstawicieli społeczeństwa pomorskiego na którym ustalone będą wytyczne dla akcji ofiarnej na Fundusz Obrony Narodowej. Na zebraniu utworzy się komitet wojewódzki, do którego w przyszłości poszczególne ośrodki, gminy, miasta, powiaty, jak i osoby prywatne będą mogły zwracać się po informacje, w jaki sposób najlepiej i najkorzystniej przyczynić się mogą swoimi datkami do wzmocnienia siły obronnej naszej armii. Komitet będzie pouczał, czego w

danej chwili potrzebują jednostki wojskowe, które szlachetni ofiarodawcy chcą obdarzyć. Fachowa porada pozwoli rozstrzelone datki i ofiary skierować do jednego wspólnego celu i najowocniej wykorzystać każdy grosz, który wpłynie na F. O. N. Szczegół, że członkowie komitetu, jak się dowiadujemy, pracować będą zupełnie bezinteresownie, jest najlepszą rękojmią, że dalsza akcja ofiarna na F. O. N. przy pomocy społeczeństwa wyda jaknajpiękniejsze owoce.

Nowe władze Okręgu Pomorskiego Związku Harcerstwa Polskiego

W dniu 22 lutego br. odbyło się, w sali konferencyjnej Dowództwa Dyw. Piechoty zebranie konstytucyjne Zarządu Okręgu Pomorskiego Z. H. P.

Zebranie zagał dotychczasowy przewodniczący Okręgu p. ppłk. Klementowski, witając zebranych i proponując równocześnie wybór prezydium Z. O. w myśl par. 45 statutu Z. H. P.

Po zgłoszeniu kandydatur do prezydium przewodniczącym Okręgu Pomorskiego wybrano przez akklamację p. gen. **Maxymowicz-Raczyńskiego**, który też w dalszej części zebrania przewodniczył. Jako dalszych członków prezydium wybrano: wiceprzewodniczącymi pp. plk. **Klementowskiego**, p. **Preibiszową** i p. dyr. **Buczka**, skarbnikiem p. dyr. **Stachowicza**, okręgowym kierownikiem K. P. H. — p. dyr. **Porebskiego**, dzia-

łacza harc.; sekretarzem hm. **Sieradzkiego**. Poza tym do prezydium weszli z urzędu komendantka Chor. Harcerki hm. **Luśniakówna** i kdt. Chor. Harcerzy hm. **Cieplik**.

Równocześnie dokonano wyboru komisji działających przy zarządzie Okręgu, mianowicie:

Finansowej: p. starościna **Łącka**, p. dyr. **Nieć**, p. dyr. **Preibisz**, p. nacz. **Osiński**, p. por. **Ratajczak**.

Komisję Kół Przyjaciół Harcerstwa: p. dyr. **Porebski** — działacz harc., p. dyr. **Buczek**, p. dyr. **Batycki**, p. **Preibiszowa**.

Ponadto dokonano wyboru komisji do opracowania regulaminu dla obwodów mających powstać na terenie Okręgu Pomorskiego, zgodnie z par. 34 statutu, mianowicie: p. dyr. **Porebski** — dz. h., p. dyr. **Buczka**, p. insp. **Adamowicz**

KALENDARZYK

Wtorek, 23. 2. Romany
Środa, 24. 2. Macieja
Czwartek, 25. 2. Anasztazji

Kino „SWIT“

1100 Prosta 5.

DZIŚ WIELKA PREMIERA!

Paula Wessely i Attila Horbiger

w rewelacyjnym arcydziele wiedeńskim

„Sam na sam“

ilustrujący prawdziwe dzieje miłośnika rotmistrza huzarów Hrabiego TAMASSY.

Nadprogram. — Początek o godz. 5. 7 i 9.

Na toruńskim bruku

— Towarzystwo Restauratorów w Toruniu. Przypominamy PP. Członkom naszego Stowarzyszenia, że w dniu 24 lutego 1937 r. o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu kol. Hermanowskiego „Bar Satyr“ ul. Łazienna nr. 13 nadzwyczajne walne zebranie. Ponieważ na porządku obrad będą bardzo ważne sprawy, przybycie wszystkich PP. Członków jest konieczne. Zarząd.

— Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stef. Żeromskiego w Toruniu. Dnia 25 lutego br. o godz. 18,45 w świetlicy R. I. O. K. w Toruniu, ul. Strumykowa 11, wygłoszony zostanie referat na temat: „Nacjonalizm“ przez p. Łuniewicza. Wstęp wolny dla członków Instytutu i wprowadzonych gości. Pożądane jak najliczniejsze przybycie.

— „Czarna kawa“ Stow. Pań Mił. św. Winc. à Paulo. W myśl apelu Rady Centralnej Związków Stow. Pań Mił. urzędującego przy parafialnym komitecie Stow. Pań Mił. św. Winc. à Paulo w Toruniu, łączącej wszystkie cztery parafie w mieście, imprezę w rodzaju „czarnej kawy“ z występami artystycznymi w salach „Dworu Artusa“ w niedzielę, dnia 7 marca na rzecz Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimovej. Celowity dochód z imprezy przeznaczony na bezrobotnych i głodnych naszego miasta Kantonu Miejskiego. O poparcie powyższej imprezy, zwłaszcza że uwzględniono niską cenę wstępu 50 gr. od osoby, apeluje do całego społeczeństwa miejskiego Komitet Międzyparafialny Stow. Pań Mił. w Toruniu.

— Ze Stowarzyszenia Polsko - Francuskiego. We wtorek, dnia 23 bm. o godz. 20 na zebraniu Stowarzyszenia Polsko - Francuskiego w Toruniu, które odbędzie się w lokalu własnym Stowarzyszenia przy ul. Żeglarskiej 25. p. Giedwiłło wygłosi referat pt. „Mes impressions de Wilno“ (Moje wrażenia z Wilna).

W następnym wtorek tj. dnia 2 marca rb. p. Adamska mówić będzie na temat „Lamar-tine, sa vie, son oeuvre et son genie“.

— Z klubu Polsko - Angielskiego. Na najbliższym zebraniu Klubu Polsko - Angielskiego w Toruniu które odbędzie się w środę dnia 24 bm. o godz. 20 w sali Książęcej Dworu Artusa, p. Grabska - Jaworowska wygłosi w języku angielskim referat pt. „Something about Joseph Conrad Korzeniowski“. Należy zaznaczyć, że już w następną środę, a więc dnia 3 marca rb. w tej samej sali i w tym samym terminie odbędzie się walne zebranie Klubu, w czasie którego dokonany zostanie wybór nowych władz organizacji.

— Chleb drożeje. Wobec dalszej zwyżki ceny mąki żytniej 55 proc. Zarząd Miejski na wniosek toruńskiego cechu piekarskiego uzgodnił z Cechem cenę 36 gr. za 1 kg chleba żytniego 55 proc. Cena ta obowiązuje na terenie miasta Torunia od dnia 22 lutego 1937.

(—) Raszeja, prezydent miasta.

Dzień w Toruniu



Wtorek, dnia 23 lutego

Gawędy

na dowolny temat

Rozwydrzenie wyrostków, a głównie wychowanków Dębowej Góry, Gór Kozackich, Mokrego i Jakubskiego dochodzi czasem do granic zdziwienia, co się dało właśnie zauważyć w okresie ostatnich opadów śnieżnych.

Zgraje łobuzów napastują samotnie idące dziewczęta i kobiety gradem złodowiaczych kul śnieżnych, kryjących w sobie niejednokrotnie ostre duży kamień.

Urązy tego rodzaju „pigulkami“, grożą sińcami i guzami, nie mówiąc już o kaleczności.

Jaskrawy przykład tego miał miejsce o-

negdaj na drodze koło Kaszownika, gdy hor-da uliczników jak szarańcza napadła na idącą spokojnie panią O.

Rezultat: — Pani O. wyrwawszy się z opresji musiała zwrócić się o pomoc do... lekarza.

Trudno winić w tym wypadku młodzież wychowaną w niezwykłych warunkach. Trudno dawać jej przykłady dobrego wychowania, przykłady o jakich nigdy nie słyszała, ale czy nie dałoby się zapobiec podobnym ekcesom w jakiś radykalny sposób? Oddajemy powyższe zdarzenie pod rozwagę naszym władzom bezpieczeństwa.

Praktyczne wykłady rolnicze

Wzorem lat ubiegłych Pomorskie Towarzystwo Rolnicze urządza również w roku bieżącym cykl praktycznych wykładów rolniczych o wyższym poziomie, które odbędą się w dniach 24 i 25 lutego br.

Na cykl ten złożą się następujące prelekcje:

Dzień 24. bm.

Godz. 11 w sali Kinoteatru „Swit“ w Toruniu referat z przeżyciami — p. inż. Kuryłło pt. „Główne szkodniki i choroby plantacji buraczanych ze specjalnym uwzględnieniem plukowy buraczanej“;

Godz. 13 w „Dworze Artusa“ referat p. dr. K. Celichowskiego pt. „Zastosowanie boru przeciwko chorobom buraka“;

Godz. 17 w „Dworze Artusa“ referat p. dr. K. Strzemińskiego, docenta U. J. w Krakowie pt. „Z nowych badań nad zagadnięciem odżywiania się roślin fosforem“;

Godz. 19 w „Dworze Artusa“ referat p. inż. Tereszczki pt. „Aktualne zagadnienia nawozowe“.

Dzień 25. bm. (Obrady w sali Dworu Artusa):

Godz. 10 referat p. dyr. inż. J. Łosia z Warszawy pt. „Widoki opłacalności produkcji nasion oleistych w Polsce“;

Godz. 11 referat p. dyr. inż. Jerzego Radomyskiego z Poznania pt. „Uprawa roślin oleistych w świetle ostatnich doświadczeń“;

Godz. 12 referat p. inż. J. Diffenbacha pt. „Uprawa jęczmienia w świetle doświadczeń lat ostatnich“;

Z Urzędu Stanu Cywilnego

Dnia 20 i 21 lutego br. zapisano w księgach stanu cywilnego:

Urodzenia: stolarz Czesław Kolodziejczyk — córka Maria; stolarz Ludwik Danielewski — syn Grzegorz; urzędnik zarządu miejsk. Ignacy Brueske — syn Bogusław; rzeźnik Jan Mierzwicki — córka Bożena; urzędnik gospodarczy Bolesław Ławniczak — syn Konrad; szofer Władysław Łukasiewicz — syn Władysław; robotnik Władysław Żurawski — córka Krystyna.

Śluby: ślusarz Leon Loroach — Marianna Gurajdowska.

Zgony: Kazimierz Kamiński, Podmurna 23 — lat 15; Teresa Kohnert z domu Huse Wałdowska 119 a. — lat 69.

Z ratuszowej wieży

Moje poprawki

Nareszcie ambicja wielkiego Torunia zaspokojona. Województwo Pomorskie zwiększone o kilka sąsiednich powiatów. Toruń, który leżał w kącie województwa, będzie tego województwa sercem, centralą, ośrodkiem.

Toruń, szczęśliwe miasto. Śpiewające miasto, jak Neapol. Wszystkiemu mu się udaje. Rośnie jak na drożdżach. Nabiera rozmachu i oddechu. Wielka stolica. Zgrzybiały staruszek zaprzeczył prawu natury. Z każdym dniem staje się młodszy, większy i to bez sztucznych zabiegów, ot — po prostu jednym restryktem uchwały Rady Ministrów. Teraz tylko poczekamy na ustawę i sprawa załatwiona.

Ale jedno co nas niepokoi. Pomorze, które miało tak nikły odsetek żydów, naraz wzbogaci się o cały pejzajz inwentarz pobliskiej „Kohn...gresówki“. I jak tu żyć wspólnie, gdy się nie zna żargonu?

Ale jestem dobrej myśli, sądzę, że żydzi pójdą nam na rękę i będą mówili po polsku. Tylko niech z pejzajzami załatwią się rytualnie, bo co do „pejsachówki“ (wódka po żydowsku) to ostatecznie można ją tolerować.

Takie są moje małe poprawki do projektu w przedmiocie rozszerzenia granic. (iks)

Z Teatru Ziemi Pomorskiej

PRZED NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ.

W najbliższy poniedziałek i wtorek teatr nieczynny z powodu wyjazdu do Włocławka i Grudziądza. W czwartek, dnia 25 lutego br. odbędzie się nowa premiera na scenie naszej. Tym razem ujrzymy świetną sztukę Scribé'a p. t. „Szkłanka wody“, cieszącą się od długich dziesiątek lat stałym powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. W sztuce tej wystąpi również p. Jadwiga Zaklicka. Reżyseria p. Hanny Małkowskiej, dekoracje p. W. Małkowskiego. Zapowiedź nowej premiery wzbudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie wśród licznych przyjaciół teatru.

REPERTUAR TEATRU.

Poniedziałek i wtorek teatr nieczynny.

Środa — „Pan Minister na inspekcji“ Webstera.

KINA.

ARIA: „Nie zapomnij o mnie“ i „Dżentelmen kocha inaczej.“

AS: „Królewska Faworyta“.

MARS: „Skowronek“.

SWIT: „Sam na sam“ (premiery).

Ze sportu

DWA ZWYCIĘSTWA PING-PONISTÓW K. S. M. PRZY KOŚC. N. M. P. TORUŃ.

W ub. piątek drużyna K. S. M. rozegrała ciekawy mecz ping-pongowy z K. S. „Strzelec“ Podgórz, wygrywając po ładnej grze w stosunku 8:1. Również w ub. niedzielę ta sama drużyna K. S. M. przy kościele N. M. P. Toruń pokonała mistrzowską drużynę Podgórza K. S. M. w stosunku 7:2. Zwycięską drużyną grała w składzie: Frankowski, Stegłiński i Fiedler.

Owocny rok 1936 w rozwoju Torunia

Poniżej zamieszczamy wielkie przemówienie prez. miasta Raszeji, obrazujące dobroć Torunia w ubiegłym roku budżetowym.

P. prez. Raszeja w swoim przemówieniu stwierdził na wstępie, że rok 1936 należał do historii stolicy Pomorza do rzędu lat bogatych w rezultaty. Rok 1936, to rok, w którym uczyniliśmy walny krok naprzód w realizacji istniejących zamierzeń i planów.

Na pierwszy plan wysuwa się dalsze

usprawnienie sieci komunikacyjnej

regulacja i budowa węzłów, wiążących się w ustalony funkcjonalny system. Wiadomo, że zaborcy pozostawili sieć komunikacyjną Torunia w stanie niemożliwym do zachowania na szlaku tranzytowym. Dostosowanie sieci komunikacyjnej do nowych potrzeb i ujęcie jej w racjonalny system, odpowiadający wymogom rozwojowym miasta przy uwzględnieniu zupełnie nowego układu komunikacyjnego Torunia, wywołanego nowym mostem, to stałe dążenie władz miejskich w ostatnich latach. W tym względzie w roku 1936/37 poświęcono też bardzo dużo uwagi, pracy i kapitałów, wynikiem czego nastąpiło sprowadzenie sieci komunikacyjnej do nowego mostu Aleja 700-lecia, która jest trzonem sieci komunikacyjnej i to przez budowę ulicy Wały na długości 2x270 m. b. i przebudowę ulicy Różanej, Placu bankowego i Rynku Staromiejskiego. Dalej wymienić należy budowę ul. Legionów na długości 280 mb., ulicy Traugutta na długości 150 m. b., ulicy Lubickiej na długości 400 m. b., tudzież Wybieckiego na długości 290 mb., chodnik na ul. św. Józefa na długości 175 mb. oraz budowę drogi dojazdowej do Klinkiorni, budowę ulic na osiedlu Wrzosey i przebudowę ulicy Wola Zamkowa.

W cyfrach przedstawia się ten wysiłek sumą 490.966,72 zł. przy 80. 702 robotodniówkach.

W związku z przestawieniem systemu komunikacyjnego dokonano również w 1936 roku

dużych inwestycji w urządzeniach tramwajowych

Zbudowano węzeł komunikacyjny na Placu Bankowym, wystawiono poczekalnie tramwajowe przy Alei 700-lecia, ułożono tor tramwajowy i uruchomiono linię tramwajową przez Aleję 700-lecia i Wały, oraz przebudowano linię z śródmieścia na Bydgoskie Przedmieście pod Łukiem Cezara po przez ulicę Różaną. Wydatki związane z tymi pracami inwestycyjnymi Elektrowni dochodzą kwoty 194.073,43 zł. Prace te przyczyniły się nie tylko do dalszego wzrostu fragmentarycznie założonych arterii, ale znakomicie zespółły w jednolity organizm miejski przedmieścia, wyrzucone swego czasu poza pierścień forteczny. Stworzyliśmy też przez to nowe możliwości rozwojowe dla komunikacji państwowej, podnosząc zarazem stopień gotowości obronnej na odcinku drogowym w razie wojny.

Ruch budowlany

Jeśli chodzi o rozbudowę miasta, to tempo rozwoju Torunia, jakie zarysowało się wybitnie od 1931 roku, nie słabnie, a przeciwnie, wykazuje w dalszym ciągu znaczną tendencję zwyżkową ruchu budowlanego.

Największe nasilenie ruchu budowlanego prywatnego przypada na lata 1933 — 34

i 1935, co wyraża się liczbami przeciętnie około 75 domów — w tym 320 mieszkań — 1000 izb — 110.000 m. sześć. i 2.800.000 zł.

W roku 1936 ilość nowych domów wynosi 61, z czego 46 wielopiętrowych, a więc 3/4 całej ilości wybudowanych. W ubiegłych latach największy procent przypadł na domki jednopiętrowe. W budowie znajdują się jeszcze około 71 domów przeważnie wielopiętrowych. Ważną rolę odgrywają niewątpliwie kredyty budowlane. Na sezon budowlany 1936 Bank Gospodarstwa Krajowego przydzielił jako kontyngent budowlany dla Komitetu Rozbudowy w Toruniu kwotę 335.000 zł., z czego 290.000 zł. na budownictwo blokowe i drobne, a 45.000 zł. na remonty. W okresie budowlanym 1936 wpłynęło 86 wniosków o udzielenie pożyczki budowlanej na ogólną kwotę około 850.000 zł., a za tym potrzeby są większe niż możliwości ich zaspokojenia. Przy rozdziale wspomnianego kontyngentu Komitet Rozbudowy przychylnie rozpatrzył 46 wniosków o pożyczkę, z których Bank Gospodarstwa Krajowego uwzględnił 44.

18 wnioskodawcom Komitet Rozbudowy odmówił przydzielenia kredytu, przeważnie z tej przyczyny, że budowa miała nastąpić przy ulicy nieurządzonej. Dwa wnioski cofnięto, a 22 wniosków nie rozpatrzono z powodu wyczerpania przyznanego kontyngentu.

W r. 1935 kredyty te były o 155.000 większe i wynosiły kwotę 490.000 zł., z czego 300.000 przeznaczono było na budownictwo blokowe, 50.000 zł. na budownictwo drobne, 40.000 zł. na remonty i 100.000 zł. dla nabywców działek pochodzących z parcelacji terenów państwowych. Okoliczność, że mimo zmniejszonego kontyngentu wspomnianych wyżej kredytów ruch budowlany w 1936 r. nie tylko utrzymał się na poziomie roku poprzedniego, ale wydatnie się wzmógł, świad-

czy dobitnie, że kapitały prywatne, które nie będąc pewne rentowności tkwiły w zamrożeniu, szukają rentownej lokaty. przy czym Toruń z uwagi na swój charakter stolicy Pomorza stanowi poważny czynnik atrakcyjny.

Z budownictwa publicznego należy wymienić ukończenie monumentalnego gmachu Wojewódzkiej K. K. O. i rozpoczęcie wielkiego dzieła budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej imienia Wielkiego Marszałka Piłsudskiego, dzieła, które podnosi wybitnie znaczenie kulturalne naszego miasta. W 1936 roku przystąpiliśmy wreszcie do wykończenia tylnego budynku Dyrekcji Kolejowej, które to prace raźnie postępują naprzód: niebawem umożliwią sprowadzenie dalszych agentów Dyrekcji Kolejowej do Torunia.

Do rozbudowy miasta Zarząd Miejski wydatnie starał się przyczynić drogą bezpłatnego przydziału terenów pod budownictwo, zarówno prywatne jak i publiczne.

Własnym kosztem Gmina miejska wykonała: przebudowę domów w ulicy Różanej nr. 1, 3, 5 i budowę podcienia, przebudowę domów miejskich dla ruchu tramwajowego i kołowego oraz przejścia dla pieszych, budowę domów robotniczych na Górach Kozackich, wreszcie odkryto gotycką fasadę na domu miejskim przy ul. Wielkie Garbary nr. 7 podczas remontu oraz dokonano kosztów 27.200 zł. odbudowy znajdujących się w bardzo złym stanie renesansowych wieżyczek ratusza.

Poza tym z tytułu patronatu dokonano odbudowy kościoła i zabudowań gospodarczych plebanii w Łążyńcu, oraz remontu kościoła w Bierzglowie, które to kościoły i obiekty ucierpiły w dotkliwym stopniu wskutek huraganu w lecie ub. roku. Ogólna suma wydatków w obu wypadkach dochodzi do 10.000 zł. (Dalszy ciąg nastąpi)

Wiadomości sportowe

TRANSMISJA Z MECZU BOKSERSKIEGO TORUŃ — WIEN

W dniu dzisiejszym Rozgłośnia Pomorska w Toruniu transmituje około godz. 21,30 fragment meczu bokserskiego TORUŃ — WIEN. Sprawozdawcą z meczu będzie p. F. Malanowski z Grudziądza.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA SZWECJI

W Sztokholmie rozpoczęły się mistrzostwa w jeździe szybkiej na lodzie. Wyniki notujemy:

- 500 m — 1) Almer 46,8 s., 2) Erikson 47,4 s.
- 5000 m — 1) Jansson 9:14,3 sek., 2) Andersson 9:15,2 sek.

ZWYCIĘSTWO ANGIELSKICH HOKELISTÓW W NIEMCZECH

W Monachium w meczu hokeja lodowego, w obecności 7000 widzów, angielska drużyna Harringay Racers pokonała reprezentację Niemiec 3:2.

PILKARZE CZECHOSŁOWACJI POKONAŁI SZWAJCARIĘ 5:3

W Pradze rozegrany został w niedzielę międzypaństwowy mecz piłki nożnej, w którym reprezentacja Czechosłowacji pokonała reprezentację Szwajcarii 5:3 (3:1).

BELGIA POKONAŁA II TEAM SZWAJCARII 3:1

W Brukseli odbył się w niedzielę między państwowy mecz piłki nożnej, w którym reprezentacja Belgii pokonała reprezentację Szwajcarii w stosunku 3:1 (1:1).

ŚWIETNY WYNIK PŁYWACKI

Na zawodach pływackich w Bremie, zorganizowanych na rzecz „pomocy zimowej”, w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym zawodnik Fischer uzyskał doskonały wynik 58,8 sek. Drugie miejsce zajął Jelbel — 59,7 sek.

Bokserzy „Warty” doznali sensacyjnej porażki w Krakowie „Wisła” bije „Wartę” 9:1

W niedzielę wieczorem odbył się w Krakowie towarzyski mecz bokserski pomiędzy mistrzem Polski, poznańską Wartą, a krakowską Wisłą. Sensacyjnej porażki doznała drużyna Warty 9:1. Mecz wywołał ogólnie zainteresowanie, gromadząc ponad 1500 widzów. Poprawiająca z meczu na mecz swą formę Wisła, odniosła największy w swej dotychczasowej karierze bokserskiej sukces.

Szczegółowe wyniki notujemy: W wadze muszej Juszczyk (Wisła) znokautował w drugiej rundzie Bazarnika.

W kugulej lepszy technicznie Koziołek (Warta) wypunktował Grele, a Wolniakowski (Warta) wygrał na punkty z Bałuckim.

W piórkowej Mach (Wisła) wygrał na punkty z Frankowskim.

W lekkiej Sipiński (Warta) po ciekawej walce zremisował z Moszkowskim.

W półśredniej Jarecki (Warta) nie rozstrzygnął walki z Rakoczym.

W średniej Szczyński (Warta) zremisował z Mieczysławskim.

W półciężkiej Żbik (Wisła) odniósł zwycięstwo na punkty nad Glorysiakiem.

Strzelec Gdynia bije C. W. S. Warszawa 9:7

Choma sygnalizuje świetną formę. W niedzielę odbyły się w Gdyni dwa mecze bokserskie. W spotkaniu C. W. S. Warszawa — Strzelec Gdynia niespodziewanie zwyciężyła drużyna gdynska 9:7. Szczegółowe wyniki notujemy:

W wadze muszej Kasztaniak (G) zremisował z Wiczkorkiem.

W kugulej Wojecki (G) wypunktował Lipińskiego.

W piórkowej Śmiech (CWS) wygrał na punkty z Perzem.

W lekkiej Orlicz (CWS) zremisował z Sworowskim, przy tym jednak krzywdzi boksera stołecznego.

W półśredniej Brzóska (CWS) zremisował z Jaworskim.

W średniej Całka (CWS) nieprzekonywująco wypunktował Andruszkiewicza.

W półciężkiej Ciążela (CWS) niedopuszczony został do walki przez lekarza, wobec czego Swoboda zdobył punkty walkowerem.

W ciężkiej Choma (G) znokautował w pierwszej rundzie Jarzewskiego.

W drugim meczu CWS pokonał drużynę Sokola z Tczewa w stosunku 12:4. Mecz ten rozegrany został przez CWS w Tczewie w sobotę.

W Gdyni odbył się w niedzielę drugi mecz bokserski, w którym WKS „Flota” pokonał tczewskiego „Sokola” 15:1.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 22 lutego 1937 r.

Dewizy

Belgia	89,00—89,18—88,82;	Berlin	212,86—212,78	
211,94;	Gdańsk	100,20—99,80;	Amsterdam	289,20
—289,90—288,50;	Kopenhaga	115,40—115,09—115,11;		
Londyn	25,84—25,91—25,77;	Nowy Jork	czeki 5,27	
trzy czwarte — 5,29—5,26 1 pół;	kabel	5,28—5,29 1	ćwierć — 5,26	
trzy czwarte;	Oslo	129,80—130,13—129,47;	Paryz	24,58—24,64—24,52;
Praga	18,37—18,42—18,32;	Sztokholm	133,25—133,58—132,92;	
Zurych	120,85—120,95—120,35;	Wiedeń	99,20—98,80;	
Mediolan	27,95—27,75;	Helsinki	11,45—11,39;	
Montreal	5,28 trzy czwarte — 5,26	ćwierć.		

Tendencja słabsza.

Akcje

Bank Polski 101,00; Częstochowa 28,00; cukier 28,00; węgiel 18,50; Lilpop 13,00; Norblin 56,25; Starachowice 32,00—32,50—32,25; Tendencja mocniejsza.

Papierły procentowe

3 proc. poź. inw. 1-sza em. 85,00 serie nienotow.; 3 proc. poź. inw. 2-ga em. 85,65 serie 85,00; 5 proc. konwers. 53,75; 5 proc. kol. 52,25; 6 proc. dolar. — nienotowana; 4 proc. premj. dol. 47,25; 7 proc. stabiliz. 438,00 kupon 177,68; 4 proc. konsolid. 51,75 — 51,50—49,50—49,83 dwa ost. dr. 4 i pół proc. pozn. seria K 46,00; 4 i pół proc. ziemskie seria 5-ta 49,50 — 49,25—49,50; 5 proc. Warszawy Nowe 55,00 — 54,88—55,00—55,50 ost. dr.; 4 i pół proc. Łodzi 48,75;

Tabela loterii z dnia 22 lutego

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Pieniądza stała dziesięć wygr. Zł. 5.000 na nr: 166908

15.000 Zł na nr: 57715

10.000 Zł na nr: 100005 12018

2.000 Zł na nr: 8909 81810

1.500 Zł na nr: 12919 38221 14108 15094

66969

500 Zł na nr: 987 37407 38382 89994

400 Zł na nr: 20120 33565 60624 77603 152113

179290

200 Zł na nr: 4291 16749 21989 3170 42969

4307 77407 89596 102640 104833 123939 142183

143232 159015

150 Zł na nr: 11225 15721 16511 31187 40329

42271 46414 51890 55597 65184 69434 73686 93490

111652 112251 116398 117868 120147 121282 125040

126907 127362 127988 128836 134906 145301 153943

158028 159567 164989 172711 184489

Wygrane po 100 zł

100 278 1322 674 932 2548 794 870 3156 89

874 4351 93 935 5271 404 541 954 74 6241 529

82 604 84 7265 335 798 916 8101 69 736 958

9444 684 720 894

10252 613 915 11148 774 8 885 903 12420

13167 14145 596 15291 322 591 753 844

16516 18149 19715

20049 284 604 810 21386 860 22211 94 315

97 654 22519 97 913 24070 256 448 799

25334 262227 59 27131 434 849 28902 79

29131 264 528 898 911

30155 551 31234 581 719 32038 86 33027

365 34045 86 213 411 626 34 802 933 91 35053

557 885 36114 405 511 37255 580

38027 580

40836 46 41001 42384 43228 379 44160

391 45257 95 796 46399 698 47366 590 730

851 989 48564 97 784 49317 458 993

50060 467 541 602 51572 93 52910 53468

639 850 54226 447 510 761 860 971 55044

174 520 34 56253 519 40 57120 741 898

56744 59253 73 337 660

60206 21 538 851 71 61284 523 690 62703

63874 97 65170 895 67363 747 893 68017

161 624 45 790 69169

70098 687 913 95 71660 99 72684 75072

109 792 839

76056 143 795 77145 343 458 894 917

78125 79122 249

80302 81262 719 82044 643 83269 81

84254 65 965 85260 86722 87140 791 88589

869

90597 615 91503 92125 61 268 894 93893

94171 95694 96151 299 409 682 97920

98201 347

100382 541 826 101789 102211 32 435

103036 99 189 104303 52 533 933 105303

97 107118 367 929 108633 836 109226 645

780

110608 111226 112600 800 113322 47 451

569

114151 406 716 858 68 116188 226 518 874

117524 118222 906 119288 427 657

120313 19 433 892 121174 339 543 122175

245 347 123943 124272 874 954 125045

148 291 339 445 724 126127 402 127490

541 129818 930

131118 54 548 789 902 132847 133105

134280 495 864 136454 79 729 37 802 812

138456 639 139214 661

140070 944 141465 142373 447 628 864

143066 274 144037 532 145094 866 146190

251 976 147055 95 380 92 563 686 148883

149239 457 567 898

150229 922

152212 372 153143 716 817 154591 738 879

155008 143 340 156121 157617 710 824

158106 397 440 159016 208 457 864 970

160068 274 86 161044 370 511 162057 572

163068 374 86 161044 370 511 162057 572

169714

170300 40 172027 26 173072 747 174582

175800 264 304 668 951 176743 177000 343

86 545 778 826 178013 192 498 749 179026

829

180136 181362 87 709 182220 484 500

Wygrane po 50 zł

205 78 404 608 980 1033 97 361 2426 71

942 3702 4201 5127 455 726 6092 768 839 47

965 83 7051 75 454 9 933 708 8025 62 748

9884 428 606 770 818 925

10050 665 11046 955 778 12012 94 135 330

429 938 59 99 13005 313 983 14298 431 779

943 15073 224 16262 880 17075 276 428 773

18108 649 872 19056 69 247 389 530 91 711

849

20254 395 21856 706 22291 23024 72 714

24321 405 541 777 25372 409 27 643 799 28051

274 431 639 81 27333 958 28195 351 90 401

29318 85 448 677 734 79

30128 312 452 776 31220 447 679 744 60

32211 69 927 888 33342 452 560 666 34016

56 213 964 35873 36094 435 622 58909

37491 544 939 76 38763 39306 471 736 831

40348 408 635 834 41245 336 42692 712

969 43163 908 44300 94 45007 171 434 95

563 71 78 759 924 46050 705 839 47411 748

827 932 47 48581 85 49950 650 77 767

50745 51199 269 82 124 50185 429 554

86 726 60 879 53156 415 721 922 54035 227

725 843 55279 411 529 43 903 84 56174 301

57299 452 850 58160 348 702 39 24 59127

583 858

60262 380 558 644 61118 223 339 571 799

62298 533 601 880 63932 64164 820 65120

50 394 66024 350 416 67046 48 648 745 83

68431 716 49133 714

70324 439 82 633 735 917 71031 279 731

72028 395 692 917 17001 82 142 48 402 814

939 64 74043 290 371 518 75293 674 741 807

732 75

76300 63 69 380 562 638 702 59 946 77107

616 972 78247 58 479 79429 767 854

80141 508 68 640 81168 279 83030 249

52 81 685 84142 358 679 885 85058 354

657 717 30 934 80 86063 156 403 662 835

81 87021 640 816 88365 430 788 89439 996

90073 857 906 81039 964 69 92711 71

93099 672 808 94230 97 954 789 853 92327

315 614 953 96170 917 97157 272 751 989

98014 142 720 924 99188 977

100639 828 101041 433 528 641 54 719

102053 133 206 93 347 404 661 730 966

103310 36 460 505 30 89 832 87 104099

186 696 88 937 105299 306 518 862 94

106401 3 698 785 107066 271 585 613

108170 200 445 788 863 954 109432 825

1094 93

110567 75 111472 549 714 112055 388

450 773 82 803 113855 981 90

114920 115075 948 116165 648 117372 95

581 910 13 43 118286 916 30 119175 97

567 71 638 82 750

120412 734 121303 122637 864 123453

565 752 65 891 124489 824 97 125331 671

970 126042 624 729 858 958 127363 61

447 78 87 520 735 817 128221 330 516

129057 95 434 531 621 984

130031 828 131156 367 72 132294 823 94

918 133218 83 376 403 86 707 134333 779

960 61 135047 434 86 690 755 136091 940

137038 310 138583 139026 930 80

140022 92 783 920 53 141700 895 142130

340 716 963 66 143227 638 952 144161

209 59 779 992 145025 544 794 946 146611

615

147007 633 835 171171 490 172808 173333

984 174736 175316 176219 914 177439 65

555 612 179226 309 550 970

180021 273 181605 183464 184081 185535

186494 834 187003 188815 189432 916

191851 192061 194996

III ciągnięcie Wygrane po 100 zł

101 975 1014 79 768 89 2396 643 888

3445 4277 435 801 506 598 944 7636 59

700 8048

713 979 35392 485 36294 700 55 37760 21

38455

40345 771 41020 239 800 42599 43025

268 516 899 44380 45815 46237 573 47886

48055 414 49125 451 881

50067 185 267 51104 469 52113 231 351

784 93308 54503 33 53104 669 79 786 970

53905 57027 58034 109 383 624 38 59632

60143 203 344 475 892 61303 804 903

62236 341 575 63715 895 64671 66134 241

67017 15 730 88 880 68464 600 69450

70725 830 71524 73923 74972 97 477 81

3 75087 226 62 447 76676 71335 620 78282

79024 569 731 957

81092 704 938 83003 24 134 84160 986

83221 418 76 503 86830 88427 917 89090

627 796 856

90048 384 91421 639 93696 798 892

12161 435 13725 14050 124 15197 16050

18677 19176 876

20972 21515 22427 23057 25532 939 26974

86 29068 473 769

30016 335 430 31097 792 32219 33501

951 34672 924 35262 726 382 38063 116

40098 841 74 41487 915 42366 487 45166

350 881 46022 672 47017 48483 739 739

50345 539 51125 570 938 52976 53157

420 663 810 54746 56267 866 57856 58755

58492

60050 527 739 61676 62508 711 906 63257

65012 811 67868 69345

74105 76124 77174 589 695 801 51 78121

91 79100 208 32 368 804

82127 84913 85728 86458 575 87082 641

89208

90005 91232 944 94073 657 95436 698

947 96583 733 842 98234 72 99007

100624 101702 102061 104036 105555

106546 107798 108770 109310 794

110265 11302 011 377 93 698

114348 847 116098 273 319 33 840 117906

118294 119652

120193 282 624 121459 122005 142 211

12678 124699 971 125565 127240 439

129810

130072 956 131607 132257 135104 12 753

136298 753 137791 139584

140657 143407 15 621 742 829 145824

146499 147496 148408 149421 823

151476 371 983 153997 155679 156491

704 157518 303 158427 159964

160743 161582 162264 721 167180 517 697

168144 486 169735 841

171358 641 172057 529 173152 883 174423

929 175609 177128 357 178522 179732

180005 431 181517 182210 183022 844

988 184213 857 186978 187591

191113 396 948 192760 194098 479

941 1277 470 530 2263 425 953 3261 478

4108 383 956 5077 946 6098 408 959 7413

8095 266 603

Programy radiowe

Wtorek, 23 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”...

młodzież” — dyskusja zagaję: Stanisław Rieś i Halina Mierzejewska (z Torunia)...

ROZGŁOSIENIA POMORSKA

7.25 „Parę informacji” 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy)...

ZAGRANICA

20.05 Sztokholm. Recital fort. Lubki Kolessa. 21.00 Sztuttgart. Symfonia 9-ta Beethovena...

Środa, 24 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Program lokalny dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”...

ROZGŁOSIENIA POMORSKA

7.25 Parę informacji. 7.30—8.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego...

ZAGRANICA

16.00 Budapeszt. „Wesele w karnawale” — opera Poldiniego (transmisja z Opery)...

TORUN Odlewy żelwne, brązowe, aluminiowe, stalowe. K. KUJAWSKI

Salon de Coiffure B. Słupski. Toruń, Bydgoska nr 58

Reklamowol Sprzedajemy tanio! kuchnie, sypialnie, jadalnie...

Portfel z dokumentami i gotówką zgubiono. Szperka 37.

Zgubiono 20 lutego zegarek srebrny „Longines” z lotniska do Śródmieścia.

Kierowca samochodowego rutynowego z Pomorza, na stałą posadę...

PAPIER, TEKTURA, TOREBKI, SZPAGAT

CHUDZINSKI Toruń, Mostowa 6, tel. 27-77.

Baterie anodowe 100 wolt, 120 wolt, 150 wolt

ELEKTRA-TORUN, Chełmińska 4. 948

Pianino pierwszorzędne z zagranicę, czarne sprzedam zaraz.

„RUNO” Gdynia, Świętojańska 77. Kojarzy małżeństwa.

Biuro Pośrednicze ZUCJAN SCHABIENSKI, ORZOWO-GDYNIA

GRUDZIĄD Radio-odbiornik nowy ECHO na prąd stały...

GDYNIA

MEBLE biurowe oraz wszelkiego rodzaju, najlepszego wykonania...

Zakład stolarski Józef Pawłowicz Gdynia, ul. Kwiatkowskiego 29.

Przetarg przymusowy. Nieruchomości położone w Cierpiach, składające się z domu mieszkalnego...

Czy wiesz dlaczego zagranią kupcy są bogaczami? Otóż dlatego, że nie żałują groszy na reklamę, która przynosi im miliony!!!

„Runo” Najważniejsze biuro masy trymonialne. Gdynia, ul. Świętojańska 77.

Lokale sklepowe przy ul. Świętojańskiej Nr. 139

Mieszkania 3, 4 i 6 pokojowe do wynajęcia. Wiadomość Admistracji Nieruchomości Z. U. S. Gdynia...

TCZEW Kominiarski czeladnik młodszy potrzebny. Zgłosz. do Adm. „Dnia Tczewskiego”

Mieszkanie 2-pokojowe do wynajęcia od zaraz. Pol. Tczew, Kaszubska 4.

GDANSK 2 antyczne obrazy św. w szklanej gablotce, rama srebrna pozłac.

WEJHEROWO Okazja. Dom w Wejherowie b. solidnie budowany, na głównej ulicy...

Chcesz dobre i tanie MEBLE zwróć się z zaufaniem tylko do POMORSKIEGO SKŁADU MEBLI

Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru II-go, urzędujący w Wejherowie przy ul. Sobieskiego pod Nr. 83...

Przetarg na dzierżawę gruntów. Państwowy Zarząd Wodny w Tczewie wydzierżawi w drodze pisemnego przetargu 13 parcel gruntowych...

Emerytowany kapitan wielkiej żeglugi w swoim mieszkaniu na lądzie. Illustracja z ludźmi i sprzętem.

OGŁOSZENIA: wiersz milimetryowy na stronie I-lamowej 0.20 zł, wiersz na pierwszej stronie 1.00 zł...